

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Niemcy wystąpiły z ligi narodów opuszczając jednocześnie konferencję rozbrojeniową Rozwiązanie Reichstagu i zapowiedź referendum ludowego Nieobliczalny krok rządu hitlerowskiego wywołał olbrzymie wrażenie na całym świecie

Oficjalne zawiadomienie

BERLIN, 14 października — (PAT.) — Minister spraw zagranicznych Rzeszy wysłał dziś w imieniu rządu Rzeszy do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej następującą depeszę:

„Wobec przebiegu, jaki miały ostatnie narady mocarstw zainteresowanych w sprawie rozbrojenia, stało się obecnie pewnem, że konferencja rozbrojeniowa nie wykona jedynego swego zadania,

polegającego na wprowadzeniu powszechnego rozbrojenia. Jednocześnie pewnem jest, że to rozbić się konferencji rozbrojeniowej przypisać należy wyłącznie brakowi dobrej woli silnie uzbrojonych mocarstw co do wypełnienia obecnie ich, traktatowych zobowiązań rozbrojeniowych. Tem samym uniemożliwione zostało wykonanie uznania żądań Niemiec,

a równocześnie odpadło założenie, na którym rząd Rzeszy zgodził się na początku bieżącego roku wziąć ponownie udział w pracach konferencji. Wobec tego

rząd Rzeszy widzi się zmuszonym opuścić konferencję rozbrojeniową.

Proszę przyjąć i t. d.

(—) Neurath.

Wystąpienie z ligi

BERLIN, 14 października — (P. A. T.) —

Biuro Wolffa komunikuje: Rząd Rzeszy zgłosił wystąpienie z ligi narodów

z powodu poniżającej sytuacji na konferencji rozbrojeniowej. Jednocześnie delegacja niemiecka opuściła konferencję rozbrojeniową.

Aby dać narodowi sposobność zajęcia stanowiska wobec żywotnych spraw narodu niemieckiego, prezydent Rzeszy rozpo-

rządzeniem z dnia 14 października 1933 roku

rozwiązał Reichstag i sejmy krajowe. Nowe wybory do Reichstagu rozpisanie zostały na 12 listopada.

Równocześnie namiestnicy krajów otrzymali polecenie nie zarządzania nowych wyborów do parlamentów krajowych.

Rozwiązanie Reichstagu

BERLIN, 14 października — (P. A. T.) —

Dziś w godzinach południowych ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy o rozwiązaniu Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów na dzień 12 listopada.

Jednocześnie ogłoszona została decyzja rządu o wystąpieniu Niemiec z ligi narodów i konferencji rozbrojeniowej.

Zarządzenie nowych wyborów ma na celu dać ludności możność wypowiedzenia się co do powyższych spraw.

Odezwa do narodu

BERLIN, 14.10. (PAT.) — Rząd Rzeszy ogłosił następującą odezwę do narodu niemieckiego:

„Rząd Rzeszy i naród niemiecki zgodni są w swej woli prowadzenia polityki pokoju, pojednania i porozumienia, jako podstawy wszelkich decyzji i postępowania. Rząd Rzeszy i naród niemiecki odrzucają gwałt, jako środek, nie nadający się do usunięcia sprzeczności, istniejących wewnątrz zrzeszenia państw europejskich.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki ponownie oświadczają, że z radością zgodzą się na każde faktyczne rozbrojenie świata, zapewniając przytem, iż gotowe są zniszczyć ostatni karabin maszynowy i zwolnić ostatniego żołnierza z armji, o ile tylko inne narody zdecydują się uczynić to samo.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki łączą się we wspólnym żądaniu zbadania i rozważenia bez namienności na drodze rokowań razem z innymi narodami, nie wyłączając wszystkich naszych dawnych przeciwników, wszelkich aktualnych zagadnień w duchu przewidywania psychozy wojennej i przywróce-

nia szczerych stosunków wzajemnych.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki oświadczają wobec tego, że każdej chwili gotowe są zabezpieczyć na najdłuższy czas spokój w Europie, służyć jej dobrobytowi gospodarczemu oraz współdziałać w powszechnej odbudowie kulturalnej przez zawarcie kontynentalnego paktu o nieagresji.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki kierują się tem samem poczuciem honoru w zrozumieniu, że przyznanie Niemcom równouprawnienia stanowi nieodzowne, moralne i rzeczowe założenie jakiegokolwiek udziału narodu naszego i jego rządu w instytucjach międzynarodowych i układach.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki są więc zgodne w postanowieniu opuszczenia konferencji rozbrojeniowej oraz wystąpienia z ligi narodów do chwili, w której reafirmacja tego równouprawnienia nie będzie więcej odmawiana naszemu narodowi.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki zdecydowane są raczej przyjąć na siebie wszelką niedolę, prześladowanie i udrczenie, niż podpisywać w przyszłości układy, które są nie do przyjęcia dla każdego człowieka honoru i szanującego swą godność narodu i które w swoich skutkach doprowadziłyby tylko do uwiecznienia niedoli i nędzy, wynikających ze stanu, stworzonego przez traktat wersalski, a tem samem do katastrofy cywilizowanego zespołu państw.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki nie mają zamiaru brać udziału w jakimkolwiek wyścigu zbrojeń z innymi narodami. Domagają się one jedynie tylko tej miary bezpieczeństwa, która gwarantuje narodowi spokój i wolność pokojowej pracy.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki gotowe są zabezpieczyć na podstawie rozmów oraz przez układy uzasadnione żądania narodu niemieckiego.

Rząd Rzeszy stawia narodowi niemieckiemu następujące pytania: Czy naród niemiecki aprobuje przedstawioną mu tu politykę swego rządu i czy jest gotów uznać ją jako wyraz swoich własnych poglądów i własnej woli oraz uroczyście do niej się przyznać.

Deklaracja rządu

BERLIN, 14 października — (Pat.) — Biuro Wolffa komunikuje: Dr. Göbbels złożył dzisiaj przedstawicielom prasy oświadczenie tej treści:

„W imieniu rządu Rzeszy

mam złożyć panom deklarację: Kanclerz Rzeszy wydał następującą odezwę do narodu niemieckiego:

Przepojony szczerem życzeniem przeprowadzenia dzieła pokojowej odbudowy naszego narodu oraz jego życia gospodarczego i politycznego, rząd niemiecki, ufając w przyznanie mu godnego równouprawnienia wyraził w swoim czasie gotowość wstąpienia do ligi narodów i wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy doznały jednak gorzkiego rozczarowania.

Pomimo całej gotowości kontynuowania dokonanego przez nas najpierw rozbrojenia, aż do ostatniej konferencji inne narody nie mogły zdecydować się na wypełnienie zapewnień, danych w podpisanym przez nich traktacie pokojowym. — Przez świadomą odmowę praw dziwego, moralnego i rzeczowego równouprawnienia Niemiec naród niemiecki i jego rząd były ciągle najeźżej upokarzane.

Wobec tego rząd Rzeszy po stwierdzeniu w dniu 11 grudnia 1932 roku równouprawnienia Niemiec wyraził ostatnio gotowość wzięcia ponownie udziału w rokowaniach konferencji rozbrojeniowej. Przez oficjalnych przedstawicieli innych państw w publicznych mowach i bezpośrednich oświadczeniach zakomunikowano ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy oraz naszym delegatom, iż

dzisiejszym Niemcom to równo uprawnienie obecnie nie może być przyznane.

Ponieważ rząd Rzeszy widzi w tem postępowaniu niesprawiedliwą i poniżającą dyskryminację narodu niemieckiego, nie może przeto wobec tych okoliczności, jako rząd pozbawionego praw narodu drugiej klasy, nadal brać udziału w rokowaniach, które mogłyby tem samem prowadzić tylko do nowych dyktatów.

Rząd Rzeszy, manifestując ponownie swą niewzruszalną wolę pokojową, oświadcza wobec tych poniżających i upokarzających sugestji najgłębsze ubolewanie, iż

musi opuścić konferencję rozbrojeniową.

Z tego też powodu zgłasza on swe wystąpienie z ligi narodów.

Tę swą decyzję, połączoną z nowem oświadczeniem się za polityką najszczerzej woli pokojowej i gotowości do porozumienia, przedkłada on narodowi niemieckiemu, aby mógł zajęć stanowisko i oczekiwać od niego zmanifestowania takiej samej miłości i gotowości do pokoju oraz wykazania takiego samego poczucia godności i zdecydowania. Jako kanclerz Rzeszy niemieckiej, zaproponowałem więc panu prezydentowi Rzeszy, aby dla dania wyrazu jednolitej woli rządu i narodu

przedstawił tę politykę rządu Rzeszy narodowi do oświadczenia się w głosowaniu ludowem i aby rozwiązał Reichstag, dając tem samem narodowi niemieckiemu okazję do wybrania tych posłów, którzy jako zaprzysiężeni reprezentanci tej polityki pokoju i honoru mogliby dać narodowi. Jako kanclerz narodu niemieckiego i wódz ruchu narodowo-socjalistycznego, jestem przekonany, że cały naród, jak jeder mąż, w zwartym szeregu opowie się za deklaracją i decyzją, które wynikły zarówno z miłości do naszego narodu, jak i z przekonania, że dla wszystkich tak bardzo konieczna pacyfikacja świata będzie mogła być osiągnięta tylko wówczas, gdy pojęcia zwycięzcy i zwycięzonego zostaną zastąpione przez możliwe do zniesienia zastosowanie równych dla wszystkich praw do życia.

(—) Adolf Hitler.

(Dokończenie na str. 3)

Tańszy militarizm

Na odbytym w Vichy, kongresie radykałów francuskich poruszono m. in. — bardzo interesującą i żywotną kwestję, mianowicie sprawę obrony krajowej i zbrojeń. Nawet w postępowej opinii francuskiej już od dłuższego czasu panuje przekonanie, że ze względu na Hitlera militarizm francuski musi być utrzymany, a zbrojenia — to smutna, ale nieunikniona konieczność. Ale czy militarizm ten musi być tak kosztowny?

Czy, wobec tego, że wojna przyszła ma być zupełnie niepodobna do poprzednich, warto fabrykować starą broń skazaną zgóry na szmelc i zbogacającą tylko jej fabrykantów? Czy samoloty oraz gazy i mikroby, jakie mają być z nich rzucane, nie mogą być produkowane całkiem tanio? Czy potrzebna jest do tego stara armia, a nie wystarcza milicja narodowa? Z jednej strony specjaliści wojskowi wypowiadają się za nową formą wojny, a z drugiej sztaby generalne, które wszak również muszą być złożone ze specjalistów, domagają się ogromnych funduszy na starą broń i stary system wojska.

Wyrazicielem tej opinii był na kongresie delegat Robert Lange, który rzekł:

Jestem przekonany, że dzięki postępowi nowoczesnej techniki, nasz rząd radykałów potrafi przy minimum wydatków dać Francji maximum bezpieczeństwa.

SALON „EDDA”

ul. MONIUSZKI 1, telef. 204-84

Poleca ostatnie nowości kapeluszy paryskich. — Z powodu kryzysu znacznie obniżone ceny. — Z francuskich dodatków kapelusze w cenie do 20 złotych.

Dr. St. Klukow

spec. chor. wewn. i narz. trawienia

powrócił

Zielona 9, tel. 215-42.

Nowy światowy sukces

genjalnej pary

Claudette Colbert

Fredric March

niezapomniany z filmu „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”
w rewelacyjnym arcyfilmie:

Królewski kochanek

Synowie wilczycy

Żołnierze od szóstego roku życia

„Echo de Paris” drukuje w szeregu numerów interesujący reportaż p. Henri de Kerillis z Italji faszystowskiej. P. de Kerillis opowiada o swych wrażeniach i podaje rozmowy, które prowadził z najwybitniejszymi reprezentantami faszystów. Jedną z nich — mianowicie z p. Ricci, ministrem wychowania narodowego — jest szczególnie żywa i ciekawa.

Oto co pisze p. Henri de Kerillis:

Ministrowie Duce są milczący jak ryby, gdy mają zabierać głos w sprawach czystej polityki. Z tą gętkością włoską, w której faszizm nie nie zmienia, umieją oni w drażliwych momentach pocztować was papierosem, telefonować, zadzwonić, odwrócić niespodziewanie rozmowę, pozostawiając was wrażenie, że jesteście nie zgrabiaszem, który nie umie utrzymać się w granicach dyskusji. Czysta bowiem polityka, to dziedzina Mussoliniego, do której nikt inny nie ma prawa wstępu. Ale, poza tą nietykalną dziedziną, obejmującą zresztą politykę zagraniczną, współpracownicy Duce wcale nie są ludźmi bezbarwnymi i nieśmiałymi. Przeciwnie — to ludzie pełni indywidualności, niezależności i odwagi. I rozmawiają bardzo chętnie, szczerze i sugestywnie. Jednym z takich ludzi jest J. E. Ricci, minister wychowania narodowego. Pragnąłem go bardzo ujrzeć, gdyż scharakteryzowano mi go, jako osobistość żywą, zapalną, pociągającą, a przytem kierowniczą: wychowawcą młodzieży faszystowskiej — to wielkie i odpowiedzialne stanowisko.

Ale przedtem kilka słów przypomnienia. Co to jest **młodzież faszystowska?**

Od szóstego roku życia mały włos jest już wpisany do „balilla”, gdzie staje się małym żołnierzem, umundurowanym, maszerującym w takt bębna i ćwiczącym. Mając lat czternaście, zostaje „awangardzistą” i składa przysięgę:

„Ślubuję być posłusznym Duce bez zastrzeżeń, oddać wszystkie swe siły w służbie rewolucji faszystowskiej i przelać dla niej swą krew”.

W osiemnastym roku życia awangardzista wchodzi w szeregi „giovani fascisti” — młodzieży faszystowskiej. Dziewczęta przechodzą równie trzy stopnie: „piccolo italiane, giovani italiane, giovani fasciste”. Muszą się one wdroić przede wszystkim do cnót faszystowskich.

J. E. Ricci przyjął mnie w stadionie Mussoliniego. W ciągu godziny spacerowaliśmy pod promieniami słońca, gawędząc swobodnie. Ten młody minister, zaledwie trzydziestoletni, nie ma w sobie nic z karyerowicza. Pozostał skromnym i pełnym prostoty, aczkolwiek cała jego postawa odznacza się wdziękiem i elegancją.

— Ileż macie „balilla”, ekscelencjo?

— Prawie dwa miliony. Liczba wzrasta nieustannie. I byłaby jeszcze większą, gdyby nie pewne trudności w doborze instruktorów. Musi to być eli-

Już czas

zaopatrzyć się w los I klasy 28 Loterii

W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ ROLEKTURZE

Bolesława BONCZYKA
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 117
telef. 248-68.

Dotychczas padły u nas następujące większe wygrane: zł. 100.000 na nr. 40 047, 15.000 na nr. 54250 i wiele innych. Ciągnięcie 19 października.

Gdynia o milion tonn przed Gdańskiem

„Der Danziger Vorposten” zamieszcza obliczenia obrotu towarowego Gdyni i Gdańska za pierwsze 10 miesięcy roku bieżącego. Na podstawie tych obliczeń autor wykazuje, że w ciągu całego roku obrót towarowy Gdyni pobije obrót towarowy Gdańska o pełne milion tonn.

Dyplomy pożyczki narodowej okazywać przy wpłacie dalszych rat

Komisarz generalny pożyczki narodowej podaje do wiadomości posiadaczy dyplomów, wydawanych przez komitety obywatelskie pożyczki narodowej, iż przy wpłacie dalszych rat pożyczki powinni przedstawiać swe dyplomy — celem umieszczenia na nich adnotacji o spłaceniu poszczególnych rat pożyczki.

ta, pan rozumie. Od chwili, gdy państwo zajęło się wychowaniem dzieci, pociąga to za sobą ogromną odpowiedzialność. Chcemy, by wychowawcy naszych dzieci byli ludźmi nieskazitelnymi.

— Czy to prawda, że nauczyciele szkolni zmuszają dzieci do wstępowania w szeregi balilla? Że wywierają presję na rodziców?

— Nauczyciele są entuzjastami faszystów. My jednakże powstrzymujemy się od presji. Droga do „balilla” jest równa i prosta. „Balilla” mają być rezerwą faszystów. Trzeba, aby wstęp do nich był samorodny, z własnych chęci, kto bowiem zostaje faszystą, ten nakłada na siebie ciężkie obowiązki i musi być zdolny do ofiar.

— Czy balilla mają w sobie coś ze skautyzmu?

— Ani trochę, ani trochę. Skautyzm jest międzynarodowy, skautyzm zrywa z nacjonalizmem, a balilla i zbiorowe wychowanie...

— Czy istnieją inne organizacje młodzieży?

— Nie.

W gorącym słońcu i siroco spacerujemy po forum Mussoliniego. Zachwycam się forum, którego białe marmury świecą w słońcu. Dookoła wznoszą się olbrzymie i majestatyczne posagi, z których każdy reprezentuje jedno z wielkich miast Italji. W głębi widnieją gmachy: mieszczą się w nim szkoły przygotowawcze balilla i awangardzistów. Ricci mówi wciąż. A kiedy w toku rozmowy pada czasem imię Duce, płomień przebiega po jego twarzy. Jakże ciekawa, jakże niezwykła jest ta fascynacja faszystów.

— Niech pan spojrzy — mówi Ricci — tutaj tworzymy nową Italję. Tu jednoczą się wszystkie klasy i warstwy. Faszystyzm jest potężną syntezą. Mamy tutaj biedne dzieci: uczą się one od bogatych i od młodych, które nie powinny być

przywilejem wybrańców. Są tu dzieci bogate: uczą się one od biednych, jak należy zmieść przeciwności losu, odkrywając skarby, które tkwią w duszach prostych.

Był tu i mały Mussolini.

Nie różnił się niczem od innych, niczem. To jest faszysta.

Przystanęliśmy na chwilę. I zadając ministrowi pytanie, które nurtuje we mnie.

— Ekscelencjo, rewolucja faszystowska już się skończyła. Czy podobna trwać wciąż w u-niesieniu? W jaki sposób utrzymujecie tę młodzież w ciągłym entuzjazmie?

— Rewolucja faszystowska zaczęła się dopiero.

Daleko jeszcze do ostatecznego celu. Nie lękamy się więc, że zapal naszej młodzieży o-stygnie.

— Z tego oto chłopczyka zrobiliście małego żołnierza.

Gdy wyrosnie, zechce być prawdziwym żołnierzem.

Czy nie przygotowujecie w ten sposób wojny?

Ekscelencja zawahał się. A potem powtarza słowa, które słyszałem z ust Duce:

— Trzeba, abyśmy byli silni, aby nas respektowano.

I dorzuca: powoli:

— Należy nam się szersze miejsce na świecie.

Dużo dzieci, jak najwięcej dzieci! Ile tylko można!

Ekscelencja umilkł. Odwozi mnie swoją limuzyną w centrum miasta. Zegnają nam młodzi faszysty. Są oni sympatyczni, są porywający — ci młodzi wychowawcy Duce. Trzeba zachwycać się ich gorącą wiarą, ich zaciętością, wytrwałością i mistycznym uwielbieniem Mussoliniego. Nie pozostaje nic innego, jak odłożyć głowę przed ich patriotyzmem.

Ale nie łudźmy się. Ci nowi rzymianie nie różnią się niczem od dawnych. Tak, to są ich zęby są długie i białe.

Tak pisze ten francuz.

Już wkrótce w kinie „ROXY”

dawniej „Splendid”

Najnowszy wysiłek
pracy artystycznej
wytwórni

SOWKINO
MOSKWA

„MARTWY DOM” wg. DOSTOJEWSKIEGO

„PALACE”

Dziś i dni następnych!

Dziś początek o g. 12-ej

„Narzeczona z Wiednia”
Role gł. kreują: Marta Eggert oraz George K. Arthur.

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Fox'a. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia do odwołania nieważne.

Wojna celna francusko-polska?

Nieudane medjacje Paul Boncour'a

Francja wydać ma zarządzenia odwetowe

PARYŻ, 14 października. — (Telef. od koresp. paryskiego „Głosu Porannego”) —

Według doniesień „Petit Parisien” Francja zmuszona będzie wykluczyć Polskę z przywileju korzystania z celnej taryfy minimalnej francuskiej.

Posunięcie to o charakterze retorsji pozostaje w związku z wejściem w życie nowej polskiej taryfy celnej, która podwyższa stawki na importowane do Polski towary francuskie w szeregu wypadków o 300 procent.

Wobec trudności, jakie po-

wstały w rokowaniach gospodarczych polsko - francuskich, minister Paul Boncour powołany został jako arbiter celem podjęcia decyzji w całym szeregu spornych punktów.

W związku z tem zamierzonym orzeczeniem ministra Paul Boncour'a delegacja polska zgodziła się pozostać jeszcze przez 24 godziny w Paryżu. — W międzyczasie weszła w życie nowa polska taryfa celna.

Według doniesień ze źródeł niemieckich rząd francuski zamierzał wobec rozbieżności rokowań wypowiedzieć traktat han-

dlowy z Polską. Doniesienia te potwierdzone zostały przez znaczną część prasy francuskiej.

Korespondent „Głosu Porannego” uzyskał ze źródeł dobrze poinformowanych zaprzeczenie tych informacji. Potwierdza się natomiast możliwość zastosowania przez rząd francuski zarządzeń odwetowych. Retorsje te zawarteby były w specjalnym zarządzeniu, które jako odpowiedź na wejście w życie polskiej taryfy celnej ukazałoby się w najbliższych dniach.

Komentarze niemieckie do tych posunięć zacierają w tym kierunku, iż ten zwrot świadczy o pewnym ochłodzeniu się stosunków gospodarczych francusko - polskich.

Prasa niemiecka dopatruje się w tem pewnego związku z rokowaniami gospodarczymi niemiecko - polskimi, co, oczywiście, należy traktować nie jako odzwierciedlenie stanu faktycznego, ile pium desiderium kontrahentów niemieckich.



Zawsze równie
dobry towar.

Koniecznym warunkiem zbytu artykułów pierwszej potrzeby jest niezmiennie dobry gatunek. Nazwisko Schicht jest gwarancją dobroci towaru. Mydło Jelen Schicht, wyrabiane z najsłabszych surowców, jest wydajne i oszczędne w użyciu. Walne od szkodliwych składników, nie niszczy bielizny. Zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia”. Odrzucajcie bezwartościowe naśladowstwa!



Wyrok skazujący

za napad na pocztę w Truskawcu

SAMBOR, 14.10. (PAT) — Wczoraj po całodziennych przemówieniach prokuratora i obrońców w procesie o napad na pocztę w Truskawcu, o godz. 15.30 ogłoszony został werdykt ławy przysięgłych, poczem o godz. 17 trybunał ogło-

sił wyrok, mocą którego oskarżony Łocuniak skazany został na 8 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni skazani zostali nadto na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na lat 5.

Obrona zażądała kasację.

Niemcy wystąpiły z ligi narodów

Hitler kokietuje Francję

BERLIN, 14 października. — O godz. 7 wieczorem wygłosił

kanclerz Hitler przemówienie przez radio, w którym mniej więcej powtórzył swe wywody z odczytu do narodu. Jedynie bardzo charakterystycznym momentem tego prze-

mówienia była agresywność i nienawiść w stosunku do Anglii, natomiast raczej pojędliwość i kokieteria w stosunku do Francji.

jemnych stosunków między mocarstwami a Niemcami, o ile Niemcy

w tak demonstracyjny i prowokacyjny sposób

porzucili ligę narodów, przekreślając celowo pakt ligi.

Ocena w Paryżu

PARYŻ, 14.10. (PAT) — Ustąpienie Niemiec z ligi narodów i wycofanie się z konferencji rozbrojeniowej wywołało w Paryżu wielkie zdziwienie, gdyż nie nie pozwalało przewidywać takiej ewentualności. Premier Daladier i minister Paul - Boncour dokonali rzeczywistych wysiłków w swej polityce liberalizmu i porozumienia międzynarodowego, aby ułatwić Rzeszy niemieckiej przyjęcie konwencji. Ewolucja tezy francuskiej narażała nawet często rząd francuski na gwałtowne ataki wobec szeroko rozpowszechnionego mniemania, że stanowi ona ostateczną granicę ustępstw, dających się pociągnąć z uzasadnioną troską o bezpieczeństwo narodowe. Ze swej strony Anglii, Stany Zjednoczone i Włochy starały się umożliwić

Rzeszy nie tylko honorować lecz nawet korzystne przyjęcie konwencji.

W obliczu dzisiejszej decyzji Rzeszy mocarstwa będą musiały określić swe stanowisko. Nie należy jednak śpieszyć się z tą decyzją, wymaga tego bowiem doniosłość dzisiejszych wypadków. Należy też poznać dokładnie znaczenie gestu niemieckiego, a mianowicie czy stanowi on śmiały manewr w decydującej chwili, czy też winien być uważany za ostateczne zerwanie ze wszystkimi organizacjami współpracy międzynarodowej oraz z polityką pokoju i pojednania narodów, stosowaną przez szereg ostatnich lat.

Konferencja w Rzymie

RZYM, 14.10. (PAT) — Wiadomość o wystąpieniu Niemiec z ligi narodów wywołała wielkie wrażenie, zwłaszcza po artykułach prasy włoskiej, zapowiadającej częściowo choćby pozytywne rezultaty konferencji rozbrojeniowej, niezbędne w obecnej sytuacji. Decyzja Niemiec była, jak się zdaje, nieoczekiwana dla Rzymu, gdzie spowodowała prawdziwą konsternację.

W kołach dziennikarzy zagranicznych sądzą, że obecna sytuacja stanie się

kamieniem probierczym dla paktu czterech.

Reakcja giełdy

LONDYN, 14.10. (PAT) — Korespondent Reutera donosi z Nowego Jorku, że na tamtejszej giełdzie nastąpiła znaczna niżka papierów niemieckich, w szczególności zaś obligacji pożyczki Dawesa. Marka niemiecka miała też słabszy kurs, jednakże naogół na giełdzie nie odczuwa się poważniejszych refleksów dzisiejszych wypadków. Poważniejsze koła bankowe wyrażają opinie, iż Wall-street jest już zahartowany wobec wiadomości z Niemiec, mogących przyczynić się do wzbudzenia niepokoju

Niemcy brutalnie zatrzęsnęły drzwi

Niesłychane wzburzenie w całym świecie

W Genewie

GENEWA, 14 października. (PAT) — Wiadomość o decyzjach rządu niemieckiego była jedynym przedmiotem rozmów w kłótniach ligi. Najbliższe otoczenie delegata amerykańskiego Normana Davisa dawało wyraz najwyższemu zdumieniu z powodu tych decyzji, wyrażając przekonanie, że były one powzięte przed dzisiejszym posiedzeniem prezydium konferencji. Zdaniem tych kół, na posiedzeniu prezydium pozostało wiono wszystkie drzwi do dalszych rokowań otwarte.

Niemcy brutalnie zatrzęsły te drzwi.

Jak wiadomo, delegacja amerykańska w ostatnich dniach usilnie zabiegała o to by rokowania z Niemcami były prowadzone w dalszym ciągu i sprzeciwiała się postawieniu sprawy na ostrzu noża. To też tem silniej jest ona zaskoczona gestem niemieckim.

W kołach brytyjskich decyzja rządu niemieckiego spotkała się również z kategorycznym potępieniem.

W kołach włoskich powstrzymują się od wszelkich komentarzy.

widoczne jednak było silne zaniepokojenie.

W Waszyngtonie

WASZYNGTON, 14.10. (PAT) — Wiadomość o decyzjach rządu Rzeszy wywołała w kołach urzędowych i dyplomatycznych wrażenie niesłychane. Sekretarz stanu, Hull, oświadczył, że dzisiejsza decyzja Niemiec uniemożliwia cały ruch

rozbrojeniowy. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nią

poważnie rozczarowany i głęboko ubolewa.

Je sytuacja rozwinęła się w ten sposób. Stany Zjednoczone oddawać już starają się wszystkimi siłami doprowadzić do redukcji zbrojeń światowych i dążyć do wprowadzenia ducha solidarności w stosunkach dyplomatycznych. Ten duch solidarności — podkreślił Hull — został

zdradziony przez postępek rządu niemieckiego.

Niemniej rząd Stanów Zjednoczonych czynić będzie dalsze wysiłki w kierunku rozbrojenia.

W Londynie

LONDYN, 14.10. (PAT) — Decyzja Niemiec wycofania się z konferencji rozbrojeniowej i z ligi narodów wywołała w Londynie największe wrażenie. W kołach rządowych liczone są co prawda z możliwością wycofania się Niemiec z prac konferencji rozbrojeniowej. Nie przypuszczano jednak, że Niemcy opuszczą także ligę narodów. Między innymi czynniki angielskie uważają decyzję Hitlera w stosunku do ligi za krok nieobliczalny i stwarzający dla Niemiec sytuację bardzo trudną. Obecnie bowiem traktat wersalski pozostaje jedyną płaszczyzną wza-

Książeczka oszczędnościowa P.K.O. to nienaruszalny fundament spokojnej przyszłości

Dziś przybywają do kraju bohaterscy zdobywcy pucharu Gordon-Benneta

GDYNIA, 14.10. — Gdynia z niecierpliwością przygotowuje się do powitania polskich zdobywców pucharu Gordon - Benneta, kpt. Hynka i por. Burzyńskiego.

Mieli oni początkowo przyjechać w dniu wczorajszym, jednakże wskutek burz, panujących na morzu Północnym, statek „Kościszko”, na którym przybywają z A-

meryki opóźnił się.

Według radjogramu z pokładu „Kościszki” statek zawinie do portu gdyńskiego dziś, o godz. 5-ej rano. Odprawa pasażerów na molo odbędzie się o godz. 8-ej rano.

W Gdyni przywitają obu balonowców przybyli specjalnie z Warszawy przedstawiciele Aeroklubu płk. Kwieciński i mjr. Makowski.

W związku z opóźnionym przyjazdem „Kościszki” został też zmieniony program powitania lotników. Po przyjęciu w Gdyni mieli oni o godz. 23.33 wyjechać pociągiem do Warszawy. Obecnie po stanowiono, że wylecą oni o godz. 2-ej po poł. specjalnym samolotem komunikacyjnym i koło godz. 5-ej będą już w Warszawie.

Pożyczka to nie jałmużna!

Nie należy zrzekać się obligacji na rzecz skarbu

WARSZAWA, 14.10. (PAT) — W ostatnich dniach szereg osób i instytucji, które podpisały pożyczkę narodową, zgłasza zrzeczenie się na rzecz skarbu przypadających im obligacji. Postępowanie to, aczkolwiek podrywane najsłabszymi motywami, zapoznaje samą istotę pożyczki i w rezultacie może przynieść szkodę kredytowi publicznemu. Państwo zwróciło się do swych obywateli nie o jałmużnę, ale o pożyczkę, co wymaga zaufania, że pieniądze wpłacone na pożyczkę zostaną z należnymi procentami zwrócone.

Z pewnością, każdemu wolno jest rozporządzać swoim mieniem, a więc i subskrybujący pożyczkę będzie mógł po spełnieniu warunków subskrypcji i otrzymaniu obligacji ofiarować ją skarbowi państwa lub instytucji użyteczności publicznej, tak samo, jak może w każdej chwili ofiarować pieniądze, nieruchomości, lub dzieło sztuki. Nie należy tego jednak łączyć z faktem subskrybowania pożyczki.

Z tych względów ministerstwo skarbu nie będzie przed ukończeniem wpłat i wydaniem obligacji przyjmowało do wiadomości deklaracji o zrzekaniu się wynikających z pożyczki uprawnień.

Na 10 rat

Subskrybentom 6-procentowej pożyczki narodowej, którzy wpłacili w okresie subskrypcji jedną szóstą należności, może być pozostała część należności rozłożona na 10 równych rat miesięcznych płat-

nych co miesiąc najpóźniej 5 każdego miesiąca, począwszy od 1 listopada 1933 r.

Subskrybent, pragnący spłacić pozostałą część należności w 10 ratach, nie składa o tem osobnego pisemnego oświadczenia, lecz w terminie płatności drugiej raty t. j. do 5 listopada 1933 r. wpłaca zamiast jednej szóstej całej należności połowę t. j. jedną dwunastą całej należności, tem samem uzyskuje automatyczne rozłożenie pozostałych jeszcze do zapłacenia pięć szóstych należności w 10 ratach miesięcznych.

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

Dr. A. WANDER, Sp. Akc., Kraków

przeprowadza w czasie od 15 października do 1 grudnia b. r. akcję propagandową

OVOMALTINE

celem zapoznania ogółu z tą jedyną pełnowartościową odżywką witaminową. W tym okresie będzie można we wszystkich aptekach i drogeriach nabyć

REKLAMOWĄ PUSZKĘ OVOMALTINE za 1.20 zł.

Ovomaltyna wzmacnia organizm i nerwy!

Odsłonięcie pomnika maszarka Piłsudskiego

WARSZAWA, 14.10. (PAT) — Dziś z okazji 15-lecia artylerji konnej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci marsz. Józefa Piłsudskiego na terenie I-go dywizjonu artylerji konnej przy ul. 29 Listopada.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym na mocy rozporządzenia sądu apelacyjnego zostali zwolnieni z więzienia na Św. Krzyżu domniemani mordercy bankiera Centnerszwy, Konstanty Pystka i Paweł Stańczyk.

Obrońcy zagraniczni aresztowani

Będą oni natychmiast wydaleny z granic Niemiec

Skandaliczny incydent w procesie lipskim

BERLIN, 14 października. — (P. A. T.) —

Dzisiejsze posiedzenie w procesie o podpalenie Reichstagu rozpoczyna się od incydentu. Przewodniczący dr. Binder donosi o otrzymaniu odpisu listu, skierowanego przez bawiących w Berlinie adwokatów zagranicznych Daczewa, Grigorowa, Gallaghera i Willarda do obrońcy bułgarów, Teichert. Autorzy listu oświadczają, że wobec traktowania, jakiego doznawał Dymitrow ze strony polskiej i władz śledczych od chwili rozpoczęcia procesu, oskarżony ten może jako człowiek żywić tylko pogardę i lekceważenie dla wymienionych władz. Przesłanie trybunałowi — mówi przewodniczący — odpisu tego listu, zawierającego tak ciężką obrazę i zarzuty, cha-

rakteryzuje się samo przez się. Wobec tego przewodniczący odbiera wszystkim czterem adwokatom zagranicznym przyznane im przez trybunał karty wstępu na rozprawę.

Zeznania badanych dziś świadków dotyczą w dalszym ciągu przebiegu akcji przy gaszeniu pożaru. M. in. zeznaje naczelnik straży ogniowej Gempp, który kierował akcją ratunkową.

Przewodniczący zarządza następnie przerwę 5-minutową w czasie której czterech wspomnianych adwokatów zagranicznych zostali usunięci z sali rozpraw i odstawieni pod eskortą do przedzium policji dla przesłuchania.

Na zakończenie rozprawy, adw. Teichert stawia wniosek o rozpatrzenie kwestji dalsze-

go udziału w rozprawie Dymitrowa, który, jak wiadomo, po incydencie z przewodniczącym został wydany z sali. Przewodniczący oświadcza, że Dymitrow od poniedziałku ma być na rozprawę dopuszczony.

BERLIN, 14 października. — (P. A. T.) —

Wszystcy czterech zagraniczni obrońcy, którym dziś odebrano prawo przysłuchiwania się rozprawie o podpalenie Reichstagu, zostaną wydaleny z granic Rzeszy. Do chwili opuszczenia Niemiec pozostaną oni w areszcie.

BERLIN, 14 października. — (P. A. T.) —

Aresztowanie czterech adwokatów zagranicznych wywołało silne poruszenie wśród obecnych na sali rozpraw korespondentów prasy światowej. Grupy dziennikarzy zbierały się w kuluarach Reichstagu, omawiając żywo ten niespodziewany incydent. W godzinach wieczornych ogłoszono komunikat zarządzenia wydającego z Rzeszy w stosunku do jednego aresztowanego, a mianowicie adwokata amerykańskiego Gallaghera. Nastąpiło to, jak pod-

kreśla komunikat, z uwagi na tę okoliczność, że Gallagher wezwany został przez obronę Torgera dr. Sacka do przysłuchiwania się rozprawie.

Wymiary idealnego mężczyzny

Amerykańscy krawcy z niezwykłą dokładnością ustanowili idealne wymiary prawdziwego nowojorskiego gentiementa. Nowojorski ideał mężczyzny — według krawców amerykańskich — wygląda następująco:

Wysokość — 1,70 cm.

Waga — 62 — 65 kilo.

Objętość talii — 75—77 cm.

Objętość bioder — 90 cm.

Długość rękawów — 50 cm.

Nogi — 80 cm.

Mężczyźni, którzy posiadają te warunki zewnętrzne i jednocześnie mają „dobre maniere i zachowanie, potrafią naśladować wszelkie dobre przykłady, umieją mądrze mówić i zachowywać się, jak gentlemen” — tacy mężczyźni mogą mieć widoki na to, że zostaną zaangażowani przez krawców i rytmików żurnali, jako modele.

Zniszczenie 34 tys. galonów nafty



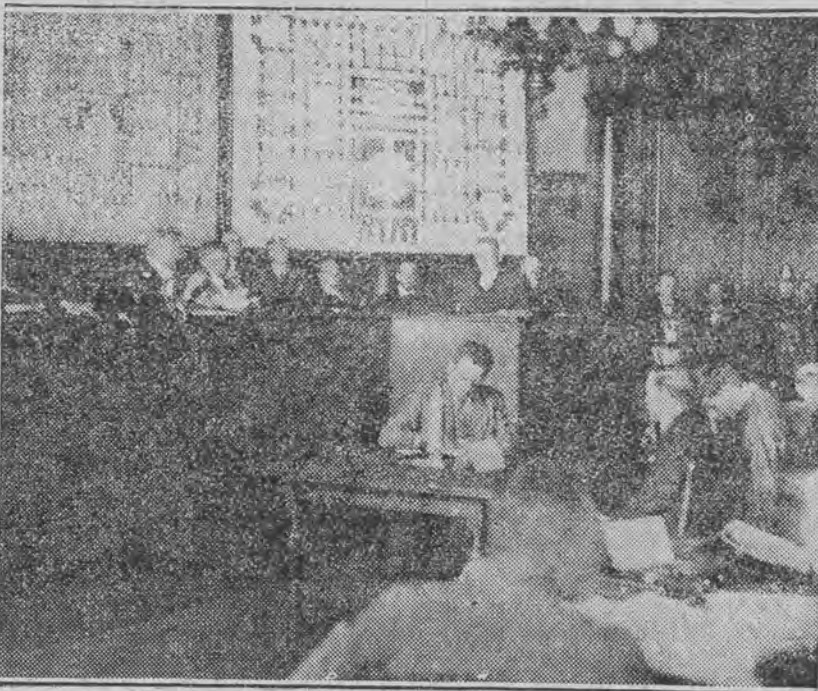
Okręt z zapasem nafty zatonął, niszcząc uprzednio przy zderzeniu most pod W'ingtonem w północnej Ameryce

Nowy prezes Pen-klubu



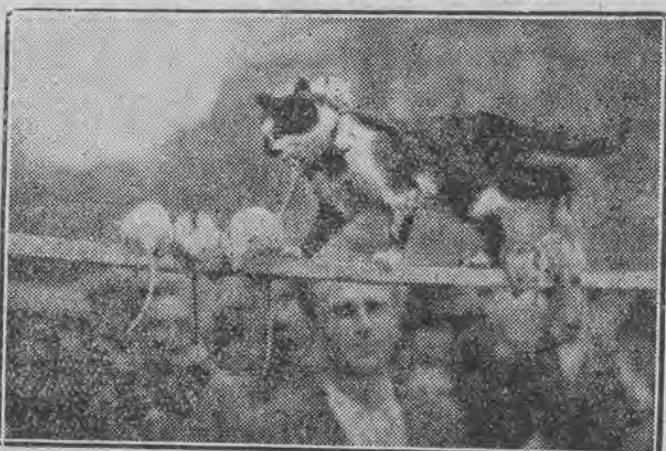
Jan Parandowski, autor szeregu dzieł z dziedziny cywilizacji hellenickiej, wybrany prezesem Polskiego klubu literackiego (Pen-klubu polskiego) na miejsce Ferdynanda Goetla, który zgłosił ustąpienie.

Komedja lipska przeniesiona do Berlina



Zdjęcie nasze przedstawia salę rozpraw w gmachu Reichstagu w chwili przesłuchania Lubbe, którego widzimy na prawo z pochyloną głową. Na ścianach umieszczone są plany sytuacyjne gmachu parlamentu niemieckiego.

Fenomen w epoce zatargów



Kot, żyjący w przyjaźni z myszami produkuje się w cyrku paryskim.

Victoria regia



roślina wodna z południowej Ameryki, kwitnie wspaniale w szklanych świątyniach w ogrodach botanicznych Europy.

Cuda radiotechniki

Mylilby się ktoś bardzo, sądząc, że radiotechnika zajmuje się wyłącznie konstrukcją radiokomunikacyjnych urządzeń nadawczych lub odbiorczych. Ani nasz pocztowy „Defon”, ani potężny, nowoczesny Raszyn nie są jedyną dziedziną, w której radiotechnika święci swe tryumfy.

Z radiokomunikacji warto zwrócić uwagę na coraz to większą popularyzację fal krótkich, które już od kilku lat przestały być monopolu radiomatorów krótkofalowców i znajdują coraz to większe zastosowanie w służbie państwowej. Zresztą i w tem królestwie jest rewolucja; obecnie fale długości 20 — 80 mtr. już nie są właściwie falami krótkimi w ścisłym tego słowa znaczeniu. W skracaniu fal technika poszła bardzo naprzód i obecnie ostatnim „krzykiem” jest radiostacja zainstalowana przez Marconiego w Watykanie, pracująca na fali długości 50 centymetrów! (długość fali Raszyna 1411,3, a transatlantycznej radiostacji w Babilonach 20.000 m.). Jak widzimy, różnica olbrzymia.

Generatory tych fal odznaczają się najdalej idącą prostotą, a więc i taniością. Anteny nadajników i odbiorników fal decymetrowych buduje się jako paraboliczne reflektory żeberkowe o rozwarości około 1 metra. Anteny te są wybitnie kierunkowe, dzięki czemu podłuch przez niepożądanych odbiorców jest bardzo utrudniony. Inną zaletą tych najkrótszych fal jest prawie zupełna niezależność rozchodzenia się ich od warunków atmosferycznych; jest to bardzo ważne, bo daje możliwość porozumiewania się naprawdę „bez względu na pogodę”.

Dalsze zastosowanie radja, to radiolatarnie morskie. Fale elektromagnetyczne o długości normalnie w praktyce spotykanej, jak wykazuje doświadczenie, nie są absorbowane przez wodę i parę wodną. Ież uginają się i to daleko więcej aniżeli fale światła, co daje możliwość używania fal do przesyłania sygnałów nad morzem. Sygnały te są słyszalne zawsze, podczas gdy w mgłę światło przenika na stosunkowo niewielką odległość, nie dając dostatecznej orientacji dla okrętów. Radiolatarnia pracuje automatycznie, wysyłając co pewien

ściśle określony czas umówione sygnały. Słyszalne są one w odległości 100 mil morskich, już na sto sunkowo małym, bo dwulampowym odbiorniku. Sygnały radiostacji pozbawione doskonałe nadają się do pelengowania, t. j. określania położenia statku na morzu przy pomocy odbioru na antenę ramową. Tego rodzaju radiolatarni posiadamy w Polsce dwie: jedną zainstalowaną w Gdyni, pracującą na fali około 1000 m., drugą zaś w Rozewiu.

Innem zastosowaniem radja, opierającym się na pracy komórki fotoelektrycznej, jest telewizja, t. j. przesyłanie obrazów na odległość przy pomocy fal elektromagnetycznych. Ostatnie wyniki prac laboratoryjnych pozwalają przypuszczać, że już w niedługim czasie każdy z nas, obok normalnego odbiornika radiowego, będzie mógł zainstalować u siebie odbiornik telewizyjny, umożliwiając oglądanie w domu filmów transmitowanych przez specjalne, nadawcze stacje telewizyjne.

Ciekawe są również aparaty, nie dawno wprowadzone w naszym instytucie meteorologicznym do badania i rejestrowania elektrycznych wyładowań w atmosferze pod postacią trząsk, doskonale znanych posiadaczowi radja podczas odbioru przed burzą lub w czasie deszczu. Badanie tych nieregularnych wyładowań jest rzeczą ważną nie tylko dla meteorologa, lecz i dla radiotechnika, gdyż na zasadzie przeprowadzonych obserwacji może się wreszcie uda skonstruować odbiornik radiowy, któryby zdołał wyeliminować trąski z odbioru.

Niemniej pożyteczne są aparaty do badania dna morskiego. Dzięki daleko idącej czułości, mają one duże zastosowanie w marynarce do mierzenia głębokości morza.

W medycynie radjo również znalazło szerokie zastosowanie. Przy pomocy prostych urządzeń bada się dziś pracę serca, czułość słuchu itp. i to daleko dokładniej, aniżeli zwykłą słuchawką lekarską.

W konkluzji można śmiało powiedzieć, że radiotechnika jest nauką przyszłości o nieograniczonych wprost możliwościach.

R.

Spójrz jak imponujące wygrane padły u nas w poprzednich loteriach:

Zł. 415.000.— na Nr. 60373	Zł. 50.000.— na Nr. 31032
Zł. 175.000.— „ „ 72423	Zł. 50.000.— „ „ 52596
Zł. 150.000.— „ „ 65707	Zł. 50.000.— „ „ 52888
Zł. 75.000.— „ „ 41519	Zł. 50.000.— „ „ 99197
Zł. 70.000.— „ „ 89106	wiele po 25.000, 20.000, 15.000 i t. d.

S. JATKA PIOTRKOWSKA 22 PIOTRKOWSKA 66 PABJANICE Pl. Dąbr. 3

to też wszyscy sławią szczęście naszej kolektury.

I Ty wstąp do nas! Kup nasz los! Ciągnięcie już wkrótce!

Setna rocznica narodzin Alfreda Nobla

W dniu 21 października Szwecja, a z nią cały świat obchodzić będzie setną rocznicę narodzin inżyniera szwedzkiego Alfreda Nobla, którego imię nazawsze pozostało związane z najszczytniejszymi ideałami rozwoju cywilizacji i pokoju światowego.

W Sztokholmie w przeddzień rocznicy odbędzie się ogłoszenie tegorocznej nagrody w dziedzinie medycyny, w dniu 21 b. m. zaś po uroczystym nabożeństwie odbędzie się złożenie wieńca na grobie Nobla.

W wielu krajach m. in. w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych ukazało się w dniach najbliższych nowa biografia Alfreda Nobla.

Ogólna suma nagród Nobla wy-

placonych dotychczas wynosi — 19.237.725 koron. Wysokość poszczególnych nagród waha się co roku, w zależności od ogólnych wpływów. Początkowo suma ta wynosiła 150.782 koron.

Z pośród 166 laureatów (we wszystkich dziedzinach: literatury, fizyki, chemii, medycyny i fizjologii, pracy dla pokoju światowego) jest 39 Niemców, 27 Anglików (wraz z Kanadą i Indjami) 25 Francuzów, 15 Amerykanów, 12 Szwedów, 7 Holendrów, 7 Duńczyków, 6 Szwajcarów, 5 Austriaków, 5 Włochów, 4 Belgów, 4 Norwęgów, 3 Hiszpanów i 1 Rosjanin. Z Polaków nagrodami Nobla odznaczeni byli: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, oraz Marja Curie-Skłodowska 2 (razy, w roku 1903 w



Perfumowana woda kolońska „Lady” przynosi szczęście i powodzenie

Najdoskonalszym wytworem sztuki kosmetycznej jest pachnąca woda i kwiatami

Woda kolońska „Lady” „Perle de Paris”

„Perle de Paris”, ta cudowna kompozycja o przedziwnej harmonii zapachów kwiatów, nadaje specjalną nutę kobiecości, tak pełną powabu u młodych dziewcząt.

„Perle de Paris” to tęsknota i wesołość młodzieńcza. Czarujący zapach tej wspania-



lej kompozycji zdobył sobie w krótkim czasie wiele zwolenniczek

„Perle de Paris” zachwyca swą wiosenną świeżością. „Perle de Paris” posiada tę samą właściwość, co i wszystkie inne gatunki wody kolońskiej „Lady”: łączy swój zapach z natural-

nym zapachem ciała, tworząc piękną harmonię z całą istotą kobiety, przez co nadaje każdej z pań indywidualny charakter.

Radzimy jeszcze dziś przekonać się!

Woda kolońska „Lady” tylko w oryginalnych flakonach jest do nabycia we wszystkich lepszych drogeriach i perfumeriach.

ZADAJCIE BEZPŁATNYCH PRÓBEK.

Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj o godz. 16,00 program dla dzieci transmitowany z Krakowa w pierwszej części przyniesie najmłodszym słuchaczom pożyteczne i ciekawe opowiadania Z. Nowakowskiego p. t. „W pałacu św. Kingi”. W drugiej części nada Warszawa wesołe słuchowisko znanego bajkopisarza Benedykta Herta p. t. „Jak harcerz skąpa Wojciechową nauczył rozumu”.

Dnia 18. 10 o godz. 16.10 wujaszek Jas opowie jak „Jaskółki i bociek poleciały do Afryki”. W drugiej części programu p. Wanda Tatarkiewicz - Małkowska omówi listy od swych pociech. (r)

dziale fizyki i w roku 1911 w dziale chemii).

Pozatem pokojową nagrodą Nobla odznaczone były: Instytut prawa międzynarodowego w Gandawie, stałe biuro międzynarodowe dla spraw pokoju w Bernie i międzynarodowy komitet czerwonego krzyża w Genewie.

Robinson Cruzoe

12-letni chłopiec uciekł do Indji

Miesiąc temu zginął w Paryżu dwunastoletni chłopiec, obywatel amerykański, Henri Quinet. Chłopak, naczytawszy się powieści podróżniczych, poczuł w sobie żylkę awanturzysty, wykradł matce z kasy większą sumę i wyjechał. Wszelkie poszukiwania spełzyły na niczem.

W tydzień później, przeglądając ubranie chłopca, znalazła matka Henryka w kieszeni marynarki prospekt tow. żeglugi, oraz spis okrętów udających się na Daleki Wschód. Nazwa jednego z okrętów „Amboise” była podkreślona niebieskim ołówkiem.

Pani Quinet udała się natychmiast do biura paryskiego towarzystwa, aby się dowiedzieć, czy na liście pasażerów nie figurował mały Henri.

Owszem — odpowiedział urzędnik — wziął kajutę pierwszej klasy do Saigona (Indje francuskie). „Amboise” zarzuci jutro

kotwice w porcie Colombo na Ceylonie.

Do konsula francuskiego w Colombo wysłała uradowana matka zbiega depeszę. Cóż z tego? Okazało się, że konsul nie ma prawa zażądać wydania z pokładu statku pasażera amerykańskiego, choćby ten miał tylko dwanaście lat.

Wezwany do zejścia na ląd i do powrotu do domu Henryś odpowiedział kategorycznie:

— Nie, nigdy! A w dwie godziny później „Amboise” udał się w dalszą drogę do Indji, unosząc ze sobą młodocianego poszukiwacza przygód.

Pani Quinet nie dała jednak za wygraną. W Pondiebery oczekiwała Henryka niemila niespodzianka: rozkaz od Surate paryskiej do kapitana „Amboise”, aby wysadził na ląd kradzieźnego niebezpiecznika. Tak się skończyła eskapada nieletniego naśladowcy Robinsona Cruzoe.

Świat za 100 lat

**Maż pojedzie zdradzić swą żonę na inną planetę
Ludzie będą latali jak ptaki**

Praca tylko do 30-go roku życia, cztery godziny dziennie

Ludzie sprzeczą się, kłócą, grzą. W handlu konkurencja, w świecie nauki — rozbieżność zdań, wśród artystów — zazdrość. O byle głupstwo gotowi są jeden drugiemu skończyć do gardła. Tylko co do jednej sprawy wszyscy są zgodni: że życie współczesne jest bardzo marne.

Kiedy naszym dziadom i pradziadom kiepsko się powodziło, szukali pociechy w przeszłości — w klasycznej starożytności, lub w tak zwanym złotym wieku. My jesteśmy mądrzejsi od praojców, rozumiemy, że nierozsądnie jest szukać idealnych form życia w dawno minionych czasach i kierujemy wzrok w przyszłość. Awiacja, wykorzystanie fal eteru, telewizja, rozbić atomu — wszystko to są dopiero lekie aluzje, mgliste kontury wielkich wynalazków przyszłości, naszych sosunkowo odległych potomków.

Przed nami są one okryte nieprzeniknioną zasłoną. Nikt, nawet obdarzony niezwykłą przenikliwością, nie potrafi przepowiedzieć, jakie formy konkretne przyjmie życie za kilka pokoleń. A jednak jakże chciałoby się chociaż cokolwiek uchylić tej zasłony, oddać lajającą nas od przyszłości. Współcześni Faustowie oddaliby za to swą nieśmiertelną duszę za całą naszą współczesną nauką na dodatek.

Jeden z dziennikarzy zwrócił się do szeregu znanych osobistości współczesnych z zapytaniem:

((Jak pan sobie wyobraża życie za 100 lat?))

Z pośród dziesiątek otrzymanych odpowiedzi, wśród których są powierzchowne i głęboce pomysły, poważne i ironiczne, imponujące swą uczonością i napisane w prostocie ducha, dziennikarz publikuje kilka, bardziej zasługujących na uwagę.

Zaczyna od Marconiego, znającego wynalazcę, który jako taki skłonny jest do entuzjazmowania się właśnie w swym kierunku. Marconi widzi w przyszłości wyłącznie postęp techniczny: postęp radja, pirotechniki, lotnictwa i t. p. Ponieważ udało mu się ze swe go jachtu na morzu Adriatyckim zapalić elektryczność na ratuszu miejskim w Sydney w Australji, wyciąga z tego logiczne wnioski:

— W 2033 roku przez zwykłe przyciśnięcie guzika można będzie poddawać działaniu światła i ciepła miasta i całe okręgi, rozciągające się na wiele tysięcy kilometrów.

— Admiralicja brytyjska zdola przy pomocy specjalnych promieni w ciągu kilku minut nie tylko spalić całą flotę japońską, ale również Tokio, Nagasaki, Jokohamę i w ogóle całą Japonję.

— Ale Marconi spieszy uspokoić nas: za 100 lat życie, dzięki postępowi technicznemu, stanie się tak pojętne, że ludzie będą o nie dbać o wiele bardziej, niż dzisiaj.

— Ludzie za 100 lat — pisze Marconi — całkowicie opuszczą bezduszny żywioł. Będzie on dla nich równie bliski, jak ziemia. Kolejne żelazne, autobusy, tramwaje, autobusy i t. p. sposoby komunikacji znajdą się w archiwach historii. Przed

człowiekiem otworzą się prawie nieograniczone możliwości. Jestem głęboko przekonany, że za sto lat będą już istnieć normalne stosunki pomiędzy ziemiami i conajmniej najbliższymi planetami. Będzie można dokonywać lotów nie tylko na księżyc, ale prawdopodobnie na Marsa, Merkurego i Wenerę.

Znany lotnik austriacki Kronfeld w swej odpowiedzi na pytanie, jak wyobraża sobie życie w roku 2033, daje omalże rozkład jazdy przyszłej komunikacji powietrznej.

— Maszyny powietrzne będą dokonywać lotu przez stratosferę, na wysokości dziesiątków, być może setek kilometrów, gdzie nie napotkają na opór ze strony powietrza (gdyż na takiej wysokości niema, albo prawie niema powietrza) i wobec tego potrafią rozwinąć szybkość kilku tysięcy kilometrów na godzinę. Tak np. z Wiednia do Nowego Jorku będzie można przelecieć w „stratoplane“ w ciągu jakiejś godzinki. Natomiast komunikacja międzymiastowa, lub też wewnętrzna centrów miejskich będzie się odbywała przy pomocy niewielkich aparatów. Podobnie jak obecnie zamożniejsi ludzie posiadają prywatne samochody, a przynajmniej motocykl lub rower, za sto lat każdy będzie posiadał własny niewielki aeroplan. Przy domach będą założone, zamiast garaży, specjalnego rodzaju platformy dla wznoszenia się i opuszczania aeroplanów“.

Fantazja Kronfelda idzie jeszcze dalej:

— Ponieważ aparaty latające są rzeczą mimo wszystko dość niezdaną, i technicznie niedoskonałą, współczesna nauka wymyśli coś bardziej praktycznego. Nawet wyobrażam sobie projekt „latającego pasu“, podobnie do tego, jak istnieje pas do pływania po wodzie. Człowiek włoży taki pas, napęczniony specjalną substancją, naciśnie odpowiedni guzik i podniesie się w górę“.

Jednym słowem ludzie będą latali jak ptaki i będą się czuli w powietrzu, jak ryba w wodzie.

Autor wielotomowego dzieła o historii kultury człowieka, Friedel, obawia się, że cała nasza współczesna kultura pójdzie w zapomnienie, tak, że za 100 lat pozostaną z niej ślady jedynie w muzeach.

— Wskazuje na to prosta materia — zapewnia historyk. — Wiek 18 nie pozostawił kamienia na kamieniu z kultury 17 wieku, wiek 19 o-

desłał do archiwum kulturę 18 wieku i t. d. Proces likwidacji przeszłości posuwa się w coraz szybszym tempie w stosunku geometrycznym. To, do czego w starożytności trzeba było całego stulecia, dziś dokonuje się w ciągu dziesiątki lat, a z czasem wystarczy do tego lata. Oto dlaczego jestem głęboko przekonany, że w roku 2033 z kultury naszej nie pozostanie prawie nic.

Nawet książka zniknie!

— Książkę w dzisiejszym pojęciu tego słowa za sto lat można będzie zobaczyć tylko w muzeach lub w zbiorach prywatnych miłośników, — zapewnia Friedel. — Wogóle tego, co my nazywamy słowem drukowanym we wszelkich jego postaciach — nie będzie. Przesłanie się produkować papier, a w każdym razie dla zupełnie innych celów. Pióra i ołówki wyjdą z użycia, lub też będą używane tylko przez oryginałów. Zamiast książek, broszur, gazet, nasi potomkowie będą mieli specjalnego rodzaju fonetyczne płyty, lub też jakieś analogiczne przybory. Dzieł literackich nie będzie się pisało, lecz dyktowało do specjalnego udoskonalonego aparatu, który będzie je uwieczniał. Będą rolki z powieściami i dziełami naukowymi. Można je będzie wedle życzenia słuchać w fotelu, w łóżku, w maszynie latającej, lub na innych planetach, które niewątpliwie będą już wówczas dostępne dla człowieka.

Friedel przypisuje lotnictwu wielkie znaczenie w przyszłym życiu.

— Byłoby naiwnością myśleć, że ludzie XXI stulecia będą używali dla lotów dzisiejszych aparatów. Aparaty przyszłości nie będą potrzebowały motorów. Będą poruszane i kierowane specjalnymi prądami, skoncentrowanymi w szeregu specjalnych stacji. Te same prądy będą regulowały międzyplanetarne stosunki, tak, że aparat, znajdujący się powiedzmy na księżycu, będzie niewidzialną nicią związany z ziemią.

Komunikacja pocztowa będzie szła przez stratosferę, i tam, gdzie obecnie potrzeba wielu dni, poczta, mówiąc współczesnym językiem, dojdzie w ciągu jakiejś godzinki.

Friedel zresztą prorokuje, że nasi potomkowie nie będą pisać listów.

— W roku 2033 ludzie z uśmiechem będą wspominali o poczcie, takiej, jaka ona była przed stu laty. Listów wogóle już się pisać nie będzie; będzie się można komunikować bez względu na odległość, tak, że

ludzie będą mogli widzieć się i słyszeć. Jest to niewątpliwie lepsze od najobszerniejszych listów!

Obawiamy się, że wiele osób z westchnieniem będzie wspominało o dobrych, starych czasach: bywały sytuacje, kiedy niebardzo przyjemnie jest znajdować się w każdej chwili w polu widzenia innego człowieka. Poleci naprzykład małżonek za dziesiątą górę, lub też na inną planetę...

Ale tu dochodzimy już do problemu przyszłości, który ma niewiele wspólnego z postępem technicznym: jakie będą osobiste, rodzinne i społeczne stosunki za jakieś sto lat?

Na to pytanie usiłuje dać odpowiedź znany twórca indywidualnej psychologii prof. Adler. Będąc zwolennikiem ekonomicznego materializmu, nie może przytem ominąć zagadnienia, jak i z czego będą ludzie żyli za sto lat.

Maks Adler przejawia wiele optymizmu. Mocno niezadowolony z istniejącego ustroju społecznego, Adler wierzy głęboko, że w XXI wieku ludzie będą żyli rozumnie, bardziej celowo i bardziej po ludzku.

— Już teraz, — pisze Adler, — maszyny są w stanie wypełniać znaczną część pracy ludzkiej. Istnieją ogromne przedsiębiorstwa fabryczne, w których maszyny prawie całkowicie zastąpiły pracę rąk ludzkich: wystarczy kilka osób tam, gdzie musiałby pracować tysiące. Obecnie owoce tego postępu technicznego zabierają właściciele przedsiębiorstw; robotnicy, odwrotnie, mają prawo przeklinać maszyny, po-

nieważ bardzo często pozabawiają ich pracy i chleba.

Adler ani na chwilę nie wątpi, że ten porządek społeczny dożywa, jeśli nie swych ostatnich lat, to ostatnich lat dziesiątków. Jest on absurdalny i znajduje się w ostrej sprzeczności z istotnym postępem. Adler nie może sobie wyobrazić olbrzymich postępów w dziedzinie techniki, międzyplanetarnej komunikacji i telewizji, w jednym rzędzie z „haniebną eksploatacją cudzej pracy, cudzej indywidualności“.

— Z czasem, — mówi Adler, — być może, że jeszcze w naszym wieku, produkcja dóbr i ich podział będzie dokonywana na podstawach bardziej godnych człowieka. Życie stanie się niewspółmiernie „lepiej“, ładniejszy, wspanialszy. Wystarczy kilka godzin pracy na to, aby człowiek otrzymał swój udział w powszechnych dobrach.

Adler idzie dalej. Zapewnia, że pracować w ścisłym tego słowa znaczeniu będzie człowiek przyszłości tylko w ciągu 10 lat, a i przez ten czas tylko cztery godziny dziennie.

— W XXI wieku, — mówi — będzie istniało coś w rodzaju milicji pracy, do której będą wchodzić mężczyźni i kobiety w wieku od lat 20 do 30. Na barkach tej milicji będzie spoczywała cała praca produkcyjna, pilnowanie maszyn, budownictwo, transport i t. p.

Do 20 lat ludzie będą się uczyli. „Naturalnie nauka będzie również oparta o nowe, racjonalne metody, bez najmniejszego przymusu“. Po ukończeniu 30 roku życia ludzie będą mogli poświęcać się ulubionemu zajęciu, idąc za swymi skłonnościami, talentem i upodobaniem.

— Jednego możemy być pewni, — mówi Adler, — że całkowita bezczynność będzie wadą nieznaną, bowiem byłaby dla normalnego człowieka ciężką karą.

N. Tas.

Od Udręczeń do Zdrowia

poprzez

Togal

Togal działa szybko przy:

**Bólach reumatycznych / Podagrza / Migrenie, Neuralgii
Bólach i rwanu w stawach / Grypie / przeziębieniu**

Togal uśmierza ból i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego abecznego, ujemnego wpływu na serce i żołądek.



Już od przeszło lat 15-tu z powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Tyśiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu.

Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego i dlatego w zarodku zwalcza te niedomagania.



Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Cena zł. 2.—, Nr. Reg. 1364



**ELEKTRYCZNE
GARNCZKI DO GOTOWANIA**

SĄ TANIE I PRAKTYCZNE W UŻYCIU.

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę

W SKLEPIE ELEKTROWNI PIOTRKOWSKA 115

Tel. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

**Najwięcej uporeczywe
zoparele**

leczą szybko roślinne PIŁGKI
KOWENA (Cauvin'a), tanie i
przyjemne w użyciu.
Pudełko zawierające 30 pigulek
zł. 2.35.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

SŁUCHACZ RADJOWY jest wielką zagadką XX wieku

Radjofonia polska rozpoczęła już ósmy rok swojej działalności. a każdy z tych jest nowym etapem jej rozwoju, przynosząc we wszystkich dziedzinach zmiany i ulepszenia. Zmiany w dziedzinie programowej dokonywane są w ciągu każdego roku dwukrotnie: przed zimą oraz przed sezonem letnim. Niewątpliwie podobnie jak i w teatrze „pełnym sezonem” w radio jest okres zimowy, okres długich i wcześnie zapadających wieczorów, podczas których radjosluchacz chętniej przesiaduje przy odbiorniku niż w lecie.

Jednak wszelkie rozważania o radio, o programach radiowych, wszelką krytykę na ten temat należy rozpoczynać od zasadniczej strony zagadnienia: kim jest słuchacz radiowy? A na to pytanie, jak dotąd, odpowiedzi nikt nie znalazł.

Radjosluchacz — to milion, masa, żywioł, zagadka. Milion, lecz nie w postaci jednej gromady, lecz milion, rozbity na drobiny indywidualne. Stąd psychologia radjosluchacza jest zupełnie inna, niż psychologia widza teatralnego, uczestnika wiecu, zgromadzenia, kongre-

su. Stąd trudności radiowego mówcy, artysty, aktora. Stąd nieznanie na innych terenach działalności artystycznej i oświatowej trudności i zagadki programowe.

Radjosluchacz, słuchający indywidualnie, jest najwyższym sędzią, wydającym wyroki bezapelacyjne, nie podlegającym sugestii tłumy. Jeżeli mu się audycja nie podoba, to zdejmie słuchawkę, albo wyłączy głośnik i niema żadnej siły, któraby go zmuszała do słuchania. W czasie odczytu na sali, podczas przedstawienia w teatrze, na koncercie siedzi i będzie siedział do końca, chociażby dlatego; że zapłacił za bilet. Radio jest niemal bezpłatne, bo dzień audycji kosztuje tyle, ile pudełko zapalek, a za te dziesięć groszy, można mieć kilka koncertów, odczyt, feljeton, śpiew, słuchowisko, recytację „transmisję” z życia itd. Niemniej radjosluchacz — dzięki owej właściwości słuchania indywidualnego — jest odbiorcą bardziej kapryśnym, niż jakikolwiek inny słuchacz — albo może ściślej wyrażając się, bardziej wrażliwym słuchaczem. Dodajmy do powyższego niezwykle zróżniczkowanie tej olbrzymiej ma-

sy radjosluchaczy pod względem religijnym, politycznym, kulturalnym, pod względem wieku, wykształcenia, upodobań i smaku, wyrobienia estetycznego i wyszkolenia muzycznego. Jak tu trafić do wrażliwości, umysłu do serca miljonowego-smoka? Przemówisz do profesora — to znudzisz ucznia wzbudzisz wruszenie u melomana — to zmęczysz człowieka niemuzykalnego, zajmiesz słuchacza żadnego wiedzy — to odstraszyś takiego, który po pracy pragnął tylko odpoczynku. „muzyczki”, żartu i dowcipu.

Tym wszystkim wymaganiom, pretensjom, wrażliwościom ma stawić czoło program radiowy i biada jeśli ich nie pokona zwycięsko, bo meloman będzie mu stawiał zarzuty za to, za co będzie mu wdzięczny samouk w zapadłej prowincji. Niechże zatem szanowna i zawsze pożądana krytyka raczy wziąć pod uwagę te wszystkie zawiłe sprzeczności i komplikacje. a niewątpliwie stępi niejedną kolekcję niezyczliwości, o jaką nietrudno w stosunku do tak dziwacznej maszyny, jaką jest mikrofon.

R.

PIERWSZY MILJON

DA NR.

61.415

oraz 225.000.— zł. na nr. 5351
100.000.— „ „ „ 112612
100.000.— „ „ „ 107402
75.000.— „ „ „ 33687

jak również wiele innych wygranych po
zł. 20.000.—, 15.000.—, 10.000.— i t. d.

padły w Szczęśliwej Kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 54.

CENTRALA KATOWICE. Zamówienia listowne
załatwiamy odwrotnie. — P. K. O. NR. 304 761

To też wszyscy grają u KAFTALA

Losy I klasy 28-ej Loterii są już do nabycia!

Wobec zmiany systemu gry ciagnienie odbędzie się już 19 października b. r.

KAFTAL — TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Nie można się przespać w pokoju w którym urodził się Adolf Hitler Na psiej obroży połyskuje znak swastyki

W małym miasteczku Braunau, wznosi się dwupiętrowy, brunatny dom, na którym wymalowano znak swastyki. W domu tym urodził się Hitler.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych tak opisuje swoją wizytę u państwa Pommer, którzy są właścicielami historycznej już dzisiaj kamienicy.

Dzwon kościelny wydzwania godzinę dwunastą. Wartoby się posilić. Zaczepiłem jednego z przechodniów i zapytałem, gdzie się znajduje restauracja Pommera.

Austrjak spojrział na mnie ze zdziwieniem. Był nieprzyjemnie zaskoczony. Wiadomo przecież, że „Hotel - restaurant Pommer” mieści się w budynku, w którym urodził się „der Führer”. Drugie piętro jest dzisiaj zajęte przez hitlerowców — zwie się Domem Brunatnym.

Przechodzień oświadczył mi, że restauracja Pommera znajduje się przy ul. Salzburger Nr. 15, ale że się tam źle jada i że szanujący się ludzie nie uczęszczają do tego „Anstaltu”.

Przekonałem się niebawem, że informacja była zupełnie ściśła. Wprawdzie wewnątrz sali jadalnej nie było nikogo, ale to co mi podano — było zupełnie smaczne. Dwadzieścia cztery stoliki czekały na gości. Było jeszcze za wcześnie na obiad. Kelner z nudów wycierał oszklone portrety Hitlera i Goebbelsa. Na ścianie widniał ślad dużej swastyki, którą na rozkaz władz usunięto przed tygodniem. W kącie stoi chorągiew hitlerowska.

Hitler urodził się w jednym z pokoiów na drugim piętrze, dnia 20 kwietnia 1889 roku. Obecny właściciel domu restaurator Pommer, jest zaprzysiężonym hitlerowcem, synowie jego należą do organizacji hackenkreuzlerów, żona również zajmuje się propagandą. Od lat sześciu doniedawna Brunatny Dom w austriackim miasteczku był kwaterą hitlerowców z Braunau, których duchowym ojcem jest miejscowy aptekarz. Pommer — to jego prawa ręka.

Zanim wydano w Austrii zakaz

należenia do organizacji hitlerowskich w restauracji Pommera gromadzili się codziennie wielbiciel Hitlera i wiodli burzliwe dyskusje o zakrapiane piwem. Pommer robił kokosowe interesy — nie wahał się więc inwestować kapitałów w prosperujące przedsiębiorstwo, odnowił kamienicę, pokój matki Hitlera zamienił na muzeum pamiętek po Führerze.

— Dzisiaj wszystko się zmieniło — skarży się pan Pommer. (Jest to aluzja do naprężonych stosunków między Austrią a Niemcami). — Jeżeli tak dalej będzie, to nie wiem, jak sobie damy radę. Przecież Brunatny Dom w naszym Braunau był doniedawna kwitującym przedsiębiorstwem — do restauracji wiali tłumy. Codziennie odwiedzało nas przynajmniej ze stu turystów niemieckich, żadnych ujrzyć dom rodzinny Hitlera. Skończyły się dobre czasy. Niemcy muszą płacić po tysiąc marek za pozwolenie wyjazdu do Austrii — ustały więc pielgrzymki „nazistów” a nadmiar złego austriacy bojkotują mój hotel. Bywa, że przez cały tydzień nie zjawi się u mnie ani jeden klient.

Pan Pommer zaciska pięści i szepce: — Ach, ta Heimwehra! Ko-

FIBRA

Wulkan. Ameryk. w arkuszach, laskach i rurkach oraz specjalna na TRYBY cichobieżne (CELORON)

„FIBRA”

Warszawa, Hipoteczna 5.

PLAMKA NA SŁONCU SZCZĘŚCIA

— Jakże się powodzi córce pani po zamążpójściu?

— Dziękuję, bardzo dobrze. Ma bardzo ładne mieszkanko, miłych sąsiadów, dobrą służącą — nie żnoś tylko swojego męża — no, ale nie można przecież wszystkiego mieć od razu.

mendant wydał formalny zakaz uczęszczania do restauracji. Żaden żołnierz Heimwehry nie ośmielił się dzisiaj przekroczyć progu Brunatnego Domu. A żołnierze byli zawsze najlepszymi klientami.

— Jakto więc i austriacy naziści pana opuścili?

Hotelarz - hitlerowiec wzdycha żałośnie.

— A, to znowu inna „Schwejnerei”... Kupiłem świetny aparat radiowy. Słuchało się przemówień hitlerowskich z Monachium. Oczywiście, kto tylko wierzy w Hitlera przybiegał do mnie i słuchał. Ale trzy miesiące temu zakazano urządzić transmisji radiowych w restauracjach. Koniec. Nikt już nie kwapi się na wieczorne posiedzenia. A że naokoło domu pętają się wywiadowcy, więc muszę być ostrożny.

Dziennikarz francuski, który zresztą zaznacza na marginesie, że nie jest zwolennikiem hitleryzmu, poradził żartobliwie Herr Pommerowi, by napisał do „Führera”.

— Jestem przekonany, że petycja od mieszkańców jego rodzinnej Braunau, są mile widziane... Z pewnością każdy obywatel Braunau prowadzi korespondencję z Hitlerem, gdy ma jakiś kłopot.

— Ale skąd. nie podobnego — wykrzyknął Pommer — W Braunau żyją tylko trzy osoby, które go znały osobiście. „Führer” rzadko się tutaj pokazuje. Ostatnim razem był w roku 1920. Niema rady. Jeżeli oni tam w Berlinie nie zmienią ustawy o tysiącemarkowej przepustce do Austrii, to zrobię plażę i całe Braunau zejdzie na psy.

Nieszczęśliwy hotelarz - polityk zaprowadził dziennikarza do historycznego pokoju, w którym przed laty mieszkali rodzice Hitlera. Ojciec pracował w komorze celnej. Zarabiał bardzo mało. Wynajął tedy jeden mały pokój z kuchnią. Jest to jedyne w owym domu jednopokojowe mieszkanie z kuchnią.

Pommer utrzymuje pokój rodziców Hitlera z niezwykłym pietyzmem. Ale nie różni się niczym od banalnych izdek w skromnych zajazdach austriackich: łóżko, umywalka, stół — ciemna tapeta. Na ścia-

nie portret Hitlera, swastyka i tużin fotografii rodziców „Führera”, oraz przyszłego wodza Niemiec w roli niemowlęcia, żołnierza i w mundurze nazisty.

Na stole leży wielka księga, oprowiana w brunatną okładkę. To album gości. Zawiera on setki podpisów i wymownych aforyzmów. Co słowo powtarza się okrzyk: „heil”, wszyscy piszą o „tryumfie”, „Germanji” i rewolucji narodowej.

Dziennikarz francuski na zakończenie wywiadu postanowił się przebrać, czy Pommer jest istotnie szczerym hitlerowcem, czy też udaje nazistę „w celach handlowych”.

— Panie Pommer — zwrócił się do hotelarza, siedzącego na łóżku i pogrążonego w smętnej medytacji — Powiada pan, że interes źle idzie. Otóż gotów jestem ofiarować panu wcale pokątną sumę, jeżeli mi pan odnajmie ten pokój na jedną dobę.

— Jak pan śmie! — krzyczy oburzony Pommer..

— Niech się pan uspokoi. Ma pan tutaj 25 marek zadatku. Zaznaczam że jestem aryjczykiem, więc nie „zbeszczeszczę” swą obecnością historycznego pokoju.

Stary hotelarz potrząsa przeczącą głową.

— Nie. Nie... Ani za dwadzieścia ani za dwieście marek. Wogóle za żadną cenę. Na głównej ulicy Braunau zobaczy pan czerwoną kamienicę. Jest tam pokój, w którym cesarz Napoleon spędził jedną noc. Tego pokoju nikt nigdy nie śmiał wynająć. Stoi pusty od lat. Jakże pan może przypuszczać, że ja oddam przygodnemu gościowi pokój, w którym urodził się nasz „wódz”.

Odprowadził mnie do drzwi — pisze dziennikarz.

— A gdyśmy się żegnali, wyciągnął do mnie rękę.

— Nie gniewa się pan — prawda? Trzeba mi go zrozumieć. To przecież jest muzeum.

Zasiadł do stołu przed potężnym kuflem. Nad głową Pommera wisi portret „wodza”. W sali jadalnej niema żywego ducha. U stóp świątelnego hitlerowca leży pies. Na jego obroży połyskuje swastyka.

ANI
ŚLADU
ROBACTWA!

KARALUCHY
PRUSAKI I T.P.

TEPI DOSZCZĘTNIE

KRI-KRI

WYTWÓRNIA „TECHNOKOS” WARSZAWA TEL. 8-38-44.

Pięć zawodów kobiecych

Znana działaczka hitlerowska Marja Wessner, piastująca poważne stanowisko w rządzie hitlerowskim, ogłosiła niedawno artykuł zawierający niejako bilans hitleryzmu w dziedzinie walki o równoprawienie kobiety. Zdaniem tej specjalistki kobiecości w obecnych Niemczech, może kobieta wykonywać tylko pięć zawodów: nauczycielki, pielęgniarki, sprzedawczyni, stenotypistki i sekretarki. We wszystkich tych zawodach kobieta spełniać może bardzo pożyteczne funkcje, jest bowiem do nich niejako powołana, podczas gdy wszystkie inne dziedziny życia pozostać musi mężczyźnie.

Jarmark

Miłości

8 gwiazd

Janet Gaynor
Sally Eilers
Luiza Dresser
Victor Gary
Will Rogers
Lew Ayres
Norman Foster
Frank Creven

Jutro premjera
w Grand-Kinie

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Książka dla młodzieży

Kilka dni temu pojawiła się na półkach księgarskich powieść Adama Galińskiego p. t. „Nasza trójka w lasach Beskidu”.

Autorem znany dotychczas z kilku dzieł literackich debiutował powieścią dla młodzieży. Debiut naprawdę szczęśliwy. Książka pod każdym względem wartościowa.

Terenem akcji Kraków i Podkarpackie. Bohaterami trzech chłopaków w wieku 15 — 16 lat. Kończy się rok szkolny a „trójka” udaje się na wakacje na łono przyrody w lasy i góry Beskidu Makowsko-limanowskiego.

Są to harcerze. A więc zaprawieni do znośności niewygód i trudów. Spiają na otwartym powietrzu, wędrują po górach, używają żywej wakacyjnej całej duszy, przyjaźnią się z góralami... A jak to młodzieży... czują pociąg do figli i do psot. Opisy przyrody zmieszane z humorem.

Powieść pisana lekko — bez balastu naukowego — pozbawiona nużącej uczoności. Czytając ją z zajęciem, śledzi się przygody Janika, Stacha, Adasia i owej dziewczynki szlachetnej gromadki dziewcząt które przyplątały się ku zmartwieciu drużyny męskiej.

Warto dać tę książkę do ręki naszej młodzieży.

Choć pozbawiona domieszki erotycznej spodoba się chłopcu, czy dziewczynie; zaśmiewać się będą z przygód naszych młodzieńców. A że przytem przeniknie do duszy młodej jakaś myśl szlachetna, że uderzy serce młode gorące w czasie lektury, że zapłonie iskrą zapału — tem więcej podnieść należy wartość dzieła, które pisane z ten denacją szlachetną umiało jednak uniknąć moralizowania, tak częste go w literaturze dla młodzieży.

W obecnej dobie, kiedy budujemy szkołę na nowych podstawach należy dawać do ręki naszym dzieciom książki, niosące zdrowie, tężyznę i siłę moralną.

A do takich książek wartościowych należy powieść Adama Galińskiego: „Nasza trójka w lasach Beskidu”.

Jan Wróblewski.

Najszczęśliwsze „państwo” Ziemia obiecana w królestwie lady Bomon na wyspie Sark

Rzeczywistość, zakrawająca na bajkę.

Małe państwo, które zachowało w pełni charakter średniowiecznego feudalnego księstwa ze wszystkimi przywilejami, nadanymi mu w roku 1565 przez Elżbietę, królową Anglii.

Gdzież się ono znajduje? Oto tam, dokąd agencja Cooka nie wozí jeszcze turystów. Po między Francją a Anglią, w pobliżu wyspy Jersey leży małe państwo szczęśliwa wysepka Sark. Panuje tam nad sześciuset poddanych prawem dziedziczości w prostej linii lady Bomon, która połączyła niedawno swój hrabiowski tytuł z demokratycznym nazwiskiem drugiego małżonka, amerykańnika. Lady Bomon jest pra - pra - prawnuczką pierwszego monarchy Sarku, który otrzymał ten tytuł z rąk królewskich.

Państwo Sark składa się z czterdziestu folwarczków. Każdy z nich obowiązany jest dostarczyć w razie międzynarodowych konfliktów jednego uzbrojonego żołnierza. W wojnie światowej uczestniczyło 42 obywateli Sarku, z których poległo 17, a wśród nich panujący „monarcha”, lord Bomon.

Sark posiada własny parlament. Przedmiotem obrad są sprawy budowlane, rozwój sadownictwa i hodowli kwiatów. Wypiół nie eksportuje i nie nie przywozi z wyjątkiem artykułów mody. Buduje z własnych kamieni i drzewa, dostarczonych z miejscowych lasów — buduje zresztą mało w związku z niewielkim wzrostem stanu zatrudnienia, nie zaśilaniego przez imigrację cudzoziemców. Jedynymi publicznymi budynkami są: piękny gmach szkolny, w którym mieści się zarząd ministerstwa finansów, oraz szpital, urządzone według najnowszych wzorów. Lekarze jednak i pielęgniarki nie wiele mają pracy, gdyż na szczęśliwej wyspie mało kto choruje.

Domów toń w zieleni i kwiatach, wszystkie drzwi i furki otwarte są szeroko, gdyż kradzieże są zjawiskiem niezna-

nym na szczęśliwej wyspie. Wystarczy napis nad bramą „własność prywatna”, aby ostrzec mieszkańców od niekwestnych i nieproszonych gości. Tak wychowali w ciągu czterech stuleci „monarchowie” Sarku swych poddanych, którzy zaliczali się niegdyś do najniebezpieczniejszych piratów.

Chleb wypiekają mieszkańcy Sarku ze zboża, rosnącego na wyspie, ryb dostarcza im w obfitości morze, za napój służą im wyrabiane na miejscu piwo, mięsa dostarcza własne bydło. Wyspa nie posiada ani jednej fabryki, ani jednego auta. Niedawno dopiero, bardzo niedawno temu, kilku obywateli Sarku pozwoliło sobie na instalację radjowa.

Jedynymi więzami, łączącymi Sark ze światem, są książki, gazety, tygodniki i listy synów studentów, kształcących się w angielskich i francuskich uniwersytetach.

Wyspę można zwiedzić jedynie za specjalnym zezwoleniem „monarchini”, lady Bomon.

Wyjednanie takiego zezwolenia połączone jest z trudnościami niemięjszymi, niż otrzymanie wizy nansenowskiej do wielkich państw Europy.

O ile jednak obcy przybysz został łaskawie wpuszczony na wyspę, doznaje od „monarchini” najserdeczniejszego przyjęcia. Do takich szczęśliwców należy francuski dziennikarz Jules Chancel, który z dumą nazywa siebie drugim Kolumbem, gdyż odkrył nieznaną nikomu wyspę.

„Księżna” Sarku świetna ad ministratorka, przewodniczy trzy razy do roku nadzwyczajnym sesjom parlamentu i „dochodzi za każdym razem do ra dosnego przekonania, że poddani jej, wypróbowani w wierności przyjaciele, są szczęśliwi i zadowoleni”.

Raz na rok odwiedza władczyni Londyn, aby przedstawić się u dworu. Trzy jej córki, oraz trzech synówie dużo podróżują, mieszkają zaś poza granicami „państwa”. Młody małżonek „monarchini”, ameryka-

nin Robert Nasurey, który przyjął angielskie poddaństwo, gra z żoną w tenisa. „Księżna” poświęca również dużo czasu archeologii.

Gdy gościnie przyjęty dzień nikarz zwiedził piękną starą „księżną” siedzibę, pełną rządkich pamiątek i wspaniałych ogród, lady Bomon zaproponowała mu zawarcie znajomości z jej kancierzem i ministrem finansów. Wizyta u kancierza nie doszła do skutku, gdyż kopał własne ziemniaki na polu i odmówił audjencji, minister natomiast przyjął go w swym małym domku z napisem nad drzwiami: „Państwowy urząd skarbowy”. Ściany „urzędu” pokrywały przybory myśliwskie, na jednym z haków wisiał świeżo upolowany zając.

Z rozmowy z ministrem gość dowiedział się, że kryzys światowy nie dotknął zupełnie wyspy. Passywa i aktywa są w pełni zgodzie i budżet nie uległ żadnym zmianom. Na wydatki państwowe składają się dwie pozycje: pobory nauczyciela jedynego na wyspie szkoły elementarnej i pensja grabarza. Wszystkie pozostałe urzędy są bezpłatne i obywatele pełnią je z radością, gdyż troskę o dobro ojczyzny uważają za największy obowiązek. Zarówno chętnie zamiatają ulice, jak uczestniczą w obradach parlamentu. Najbliższym zadaniem „rządu” jest przyciągnięcie turystów, spodziewa się bowiem dużych korzyści z tego tytułu. „Rząd” Sarku z pewnością nie dozna zawodu pod tym względem. Pomijając malownicze położenie wyspy i jej romantyczną naturę, będącą samo przez się wielką atrakcją, grątką nielada dla turystów będzie możność zwiedzenia jedynego w Europie zakątka, gdzie ustrój i obyczaje średniowiecza przetrwały w pełni aż do naszych czasów.

Minister finansów spieszył się najwidoczniej z zakończeniem rozmowy. Krew, spływająca z upolowanej zwierzyny, utworzyła na podłodze niewielką kałużę. Pora już było odebrać zająca ze skóry, oparzyć, naszpikować i wsadzić na rożen. Lecz „przedstawiciel państwa” wytrwał w swej roli do końca rozmowy. Zerwał się z widoczną radością z krzesła dopiero wtedy, gdy obcy gość pochylił się przed nim w poże szałnym ukłonie. A. M.



Życie bez troski zapewni Ci los

Zakupiony w najpopularniejszej kolekturze

S. PASSIERMAN

PIOTRKOWSKA 13.
Konto P.K.O. 144.149

Ciągnięcie już w czwartek!

Nie zapomnij nabyć u nas losu, bo może cię ominąć bogactwo!

Jak matki noszą swe małe dzieci?

U ludów pierwotnych jak dawniej i dzisiaj matka z niemowlęciem nie rozstaje się wcale.

Podróżnik angielski Norbert Jacques pisze bardzo plastycznie o czarnych matkach. U ludów na wyspach Polinezyjskich i w Afryce dzieci stale przylepione są do matki, jak gdyby z nią zrośnięte. Gdy matka załatwia sprawy domowe lub gminne, gdy wędruje, gdy bierze udział w tańcach, kiedy za jąta jest u pracodawcy europejskiego, zawsze i wszędzie jest obwieszona dziećmi niby kangur.

Inny podróżnik afrykański opowiada: Z powodu rozwiązania żony czarnego tragarza, ekspedycja zatrzymać musiała się na jeden dzień. Następnego dnia położnica z dzieckiem na ramieniu odbyła już czterogodzinny marsz wśród tropikalnego upału. Naogół wszakże kobiety ludów pierwotnych nie sadzają dziecka ani na ramieniu, ani na ręku, lecz na biodro. Tak robią m. in. kobiety szczepu afrykańskiego pygmeów, które dla ułatwienia sobie pracy przywiązują w dodatku dziecko sznurem do swego ramienia.

Wiecej postępową formą noszenia dziecka jest umieszczanie ich na plecach. Norbert Jacques opisu je sposób noszenia dzieci u pewnego szczepu murzyńskiego w południowym Sudanie.

Widzi się tutaj dzieci, siedzące na plecach matki z rozkraczonymi powyżej bioder nogami, niby na koniu. Przed deszczem i słońcem

Myjcie owoce, które są często pokryte zarazkami — unikniecie tyfusu brzuszego.

chronią je wydrążone dynie, z których wyglądają tylko rączki i nóżki dziecka.

Kiedy jednakże nauczone się wyrabiać tkaniny, matka umieszczała dziecko w chuście, którą zarzucała na plecy, podwiązawszy pod brodą, lub też sadowiła je w worku, który również nosiła na kłecach. U Indian amerykańskich matki również nosiły dzieci swe na plecach, a podczas koczowania także wszelki sprzęt domowy, jako jego właścicielki.

W miarę zajmowania przez ludy koczownicze stałych siedzib stało także noszenie dzieci na plecach, a matki powierzają je kołysce lub wózkowi dziecięcemu.

KOMUNIKAT.

GĄŁKI DO KĄPIELI (Jajeczka) ZOSTAŁY WYCOFANE

W ostatnich czasach zjawilo się na rynku mnóstwo bezwartościowych gąłek do kąpiel, ludzko podobnych do naszych gąłek „NOVOPIN”. Celem uchronienia Szanownych Konsumentów od nabywania podobnych naśladownictw i ułatwienia w odróżnieniu istotnie skutecznego środka kąpielowego „NOVOPIN”, który jedynie daje gwarancję jakości, wzmocnienia organizmu oraz utrzymuje elastyczność i młodość ciała, uważaliśmy za konieczne wypuścić na rynek nasz znakomity środek do kąpiel, „NOVOPIN”, z których każda saszetka zawiera 10 gąłek.

„NOVOPIN” (Wzór i nazwa prawnie zastrzeżone).

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Laboratorium „NOVOPIN”
Warszawa.

GRAND-KINO

Trzeci tydzień rekordowego powodzenia
Dziś poraz ostatni!

Celem udostępnienia najszerszym warstwom obejrzenia tego arcydzieła ceny zostały obniżone!

Dzieje Grzechu

pg. powieści

STEFANA ŻEROMSKIEGO

Obsada: Lubieńska, Samborski, Junosza-Stepowski i inni.

Chór Dana.

Początek o g. 12-ej

Rekordowy sukces warszawskiego teatru
Ateneum i mistrzowska kreacja STEFANA
JARACZA. — Arcydzieło Elmara Rice'a
przeniesione na ekran

ULICA

reżyserji mistrza nad mistrze

Kinga Vidora

W roli gł. **Sylvia Sidney**

Od jutra w Lunie

SZKLANA BAJKA

Arcydzieła hut szklanych w dziedzinie estetyki wewnątrz



ROZWIĄZANIE KRYZYSU.

Jeden z dziennikarzy francuskich, który niedawno wrócił z Ameryki, tak opisuje kryzys, panujący za oceanem:

— Podczas mej podróży musiałem, wskutek zepsucia się motoru, zatrzymać się na noc w jakiejś głuchej fermie. Kiedy właściciel tej fermy dowiedział się, że jestem dziennikarzem, począł się przedemną użalać:

— Wy w Europie sądzicie, że u nas wciąż trwa prosperity. Raty wojennej nam nie płać, a tu u mnie naprzykład bieda, aż piszczy. Maszyny rolnicze zepsute, zboże zbierane gnije.

— W takim razie — zapytałem — w jaki sposób pan jest w stanie utrzymać tak obszerną fermę?

— Widzi pan — odrzekł smutnie amerykańczyk — mam jedyne parobka, który dzięki swej pracy pozwala mi egzystować. Ponieważ nie mam pieniędzy na zapłacenie mu należnej pensji za trzy lata, całe moje gospodarstwo przejdzie na jego własność...

— No, a potem?

— Potem ja będę u niego pracował jako parobek, dopóki gospodarstwo znowu nie przejdzie na moją własność.

PRZEWIDUJĄCY.

Zona wraca od wróżki.

— Freddy, dowiedziałam się strasznych rzeczy o naszej przyszłości!

— Tak? A co takiego?

— Zostanę wdową w przyszłym roku.

Freddy po kilku chwilach namyślił łapie kapelusz i laskę.

— Freddy, chyba nie bierzesz tego na serio?

— Nie, kochanie. Ale w każdym razie lepiej zapobiec nieszczęściu.

— A co zamierzasz?

— Idę do adwokata i wniosę podanie o rozwód.

Jeśli chodzi o estetykę wewnątrz, to bezwzględnie jedną z poważnych pozycji zajmuje w tej dziedzinie sztuka pięknie nakrytego stołu. Określenie „pięknie” jest zresztą w tym wypadku dość luźne i prawdopodobnie zupełnie niewspółmierne z pojęciem „pięknie nakryty”, używaniem dajmy na to przed laty 50. Wówczas, gdy mówiło się, że stół jest pięknie nakryty miało się na myśli bogactwo pięknej białej stołowej, przepych srebrnych serwisów, kryształów, starożytnych porcelan i wymyślnej dekoracji kwiatowej. Dziś — choć poprostu o ładne szarmonizowanie nakrytego stołu z całością wnętrza oraz o to, aby zastawiony stół, tworzył wraz z umieszczonym na nim nakryciem dobrą, efektowną kompozycję. Bez względu na to czy jest to stolik, nakryty do skromnego śniadania, czy też do większego przyjęcia. Oczywiście, że decydującym motywem dekoracyjnym, akcentem niejako, będzie zastawa stołu.

W tym zakresie, bardzo ciekawie prezentują się ostatnie, najnowsze arcydzieła sztuki ceramicznej i szklarskiej, modne, szkła nie poematy. Jakżeż więc przedstawia się taka moderne szklana bajka ustawiona na naszym stoliku w pokoju jadalnym?

Zacznijmy skromniutko. A więc od serwisu śniadaniowego i podwieczorkowego. Na porcelanowej tacce, ustawione są porcelanowe, niezbyt płaskie filiżaneczki na bezpretensjonalnych, płtych, okrągłych spodeczkach. Nierzadko jednak, modna filiżaneczka odbiega od szablonowego, płaskiego, kształtu i jest nieco głębszą przybierając kształt podłużnej czarzechki. Jest to kształt lansowany ostatnio przez jedną z fabryk angielskich. Ta sama tendencja pełnej wdzięku prostoty, istnieje i w zakresie ornamentacji. Serwisy zdobione są motywem składającym się z paru prostych kresek, czasem kreski zastępuje lekka krateczka lub też popro-

stu barwna obwódka. Jeśli spotykamy na serwisie do kawy motyw roślinny, to jest on zazwyczaj silnie stylizowany, przyczem przyjęte jest wyhaftowanie tego samego motywu na białej, lnianej, serwetce, którą do śniadania nakryjemy stolik. Jest to moda, którą angielskie panie przejęły z zapalem. Należy przypuszczać, że podobnie przyjmą je panie polskie (i w dodatku te lniane serwetki tak są bardzo a propos modne). Oprócz tego typu nakryć spotyka się i filiżaneczki, a właściwie całe serwisy podwieczorkowe o kształtach bardziej wymyślnych. Do nich należy w pierwszym rzędzie oryginalna zastawa do herbaty podawanej przy brzoju. Półkuliste filiżaneczki posiadają śmieszne uszka, utworzone przez półkola, z wycięciem w formie trójkąta. Do tego spodeczki kwadratowe. Kwadratowe talerze i talerzyki — to też ostatnie modne szklane mody. Zasadniczo wszystkie bardziej ekscentryczne modne serwisy do kawy i herbaty posiadają proste, geometryczne kształty. W tym właśnie rodzaju zastawę wypuścił ostatnio nasz Omielów. Oprócz filiżaneczek porcelanowych spotykamy również filiżanki z przezroczystego szkła barwnego. Są to płtykie czarzechki, umieszczone na fantazyjnych podstawkach z czarnego, nieprzejrzystego szkła. A obok tych zastaw tak bardzo moderne, widzimy również modne, stylowe, porcelanowe dzbanuszki, ozdobiane widoczkami i miniaturkami a produkowane przez angielską firmę A. E. Gray et Co.

Wszystko to są śliczne, szklane cacka. Ale są jeszcze i inne cuda, bajkowe, arcydzieła najnowszej sztuki szklarskiej i ceramicznej. Kompozycje te, wykonane w materiale tak szalenie wdzięcznym i efektownym, prezentują się niezwykle interesująco. Spotykamy tu zarówno szkła stołowe, przedziwne, wymyślne nakrycia, jak i szklane popematy w postaci waz czy flakonów.

Jeśli chodzi o tego rodzaju szkła użytkowe, to bardzo efektowne są zastawy, austriackie firmy Lobmeyera. Np. komplet składający się z szeregu kieliszków (wszystko wykonane jest z przezroczystego, cienkiego szkła) o różnej nietylko wielkości lecz płytkości, czy właściwie głębokości oraz flakonu, umieszczonych jest na prostej tacy z czarnej laki, zaopatrzonej z jednej strony w cztery kryształowe świeczniki.

Całą masę ślicznych i oryginalnych rzeczy spotyka się również wśród modnych kompletów do likierów. Jakaś austriacka firma, bo dajże, Pimini, produkuje np. taki komplet wysmakłych kieliszków i flaszki z cienkiego przezroczystego szkła, przez które naukos przecho- dzą nieprzezroczyste paseczki. W ten sposób patrząc na kieliszki, doznaje się wrażenia, że są one pokryte cienką, misterną kratką.

Niemniej ładne w swej prostocie są kieliszki rodem z Czechosłowacji, łagodne, jak kwiaty, rozchylające się u góry, z cienkiego delikatnego szkła. A obok nich, jakby dla kontrastu — masywne kryształki, rznięte w jaknajprostsze desenie. Do cennych okazów należą kryształowe czary o grubych, skośnych, lub falistych i regularnych nacięciach. Ten urok nieprawidłowości posiadają komponowane w nieregularnych bryłach wazy kryształowe i śliczne, wiedeńskie czarzechki jakby z gniesionego szkła.

Odmienny charakter noszą moderne szkła niemieckie. Przeważają wśród nich szkła przezroczyste o wtapianych, kolorowych motywach, jak np. czarki z motywami karcianymi lub muzycznymi. Te drugie są zwłaszcza efektowne, ozdobione ładnie stylizowanymi rytmicznymi skrzypkami i znakami muzycznymi.

Nie brak jest również i w szklanej królestwie ekscentrycznych no walijek, które jakoś dotychczas jeszcze się nie przyjęły. Do takich należy lansowany przez jedną ze

szwedzkich hut szklanych, śmieszny kieliszek wiatraczkowaty, składający się właściwie z czterech kieliszków, oraz szklanki z matowym deseniem w kratę lub kropki. Do efektownych, a tak mocnych, należą wyroby ze szkła półmatowego, z wypukłymi, jakby nakładanymi motywami w stylu moderne.

Wogóle szkła półmatowe, czasem tylko miejscami przezroczyste lub też przedziwne „Bubble” panuje w królestwie wazonów, waz, pułharów i przedziwnych flakonów i czerek narówni z barwnymi kryształami (specjalnie koloru topazu oraz ciemno - ametystowe) i pasiami wytworami Val St. Lambert.

Te półmatowe śliczności możemy spotkać w przeważnie u nas nieznanymi wytworami jednej z fabryk barcelońskich, produkującej endowne szkła, w które jakby wtapiane są lekko śliczne rzeczy ze szkła matowego, znany Lalique. Jego wazy i czary o dość banalnych formach, ozdobiane wypukłymi ornamentami roślinnymi i zwierzęcymi, wykonane w szkło matowym są szalenie rozpowszechnione. Odrębny charakter mają matowe szkła Daum'a (fabr. w Nancy). Na nieprzezroczystych i niepołyskliwych, dość prostych w rysunku (przeważnie kuliste lub owalne) wazach nakładane są lekko, jakby rzucone (czasem ma się wrażenie, że lada chwila opadną) gałązki z kwiatami lub liście.

Jakżeż wobec tych wszystkich szklanych poematów odrębnie wygląda modna ceramika. Wazy i czarki, używane do kwiatów i owoców, mają chłodne odcienie szare, błękitne i zielone. Przytem, ich proste i ładne kształty utrzymane są w charakterze architektonicznym. I ta właśnie sugestywna prostota podnosi ich walory dekoracyjne. Podnosi do tego stopnia, że nie do pomyślenia jest np. umieszczenie na stole oprócz takiej czarki czy wazy, jakiegokolwiek innej ceramiki lub szkła.

gie, gorączkowe. Z okropną suchością w gardle, z pulsującymi skroniami Maksym tracił formalnie przytomność. Och, ten wzrok morderey utkwiony w niego bez przerwy! Wagon wydawał mu się porwany w wir jakiegoś strasznego cyklonu, a człowiek w popielatym ubraniu tracił kształty ludzkie, wydawał mu się jakimś strasznym widmem, jakimś potworem.

W tej chwili Maksym poczuł, że jest zgubiony. Tamten rzucił papierosa i sięgnął do kieszeni. Z pewnością wyciągnie rewolwer i... Trzeba się ratować! Maksym zerwał się i rzucił się na nieznajomego.

Krótką walką a potem żelazne pięści zacisnęły się jak obręcz koła Maksyma.

— Ach, mam cię ptaszku — krzyknął nieznajomy z tryumfem.

— Zdradziłeś się sam! Nie wynikniesz mi się. Odrzuć tylko cię zobaczyłem na dworcu w Paryżu w tem popielatym ubraniu z wygoloną twarzą, byłem pewny, że to ty jesteś mordercą. Jestem komisarzem policji, Chatevoine — arestuję cię.

Maksym patrzył przez chwilę wzrokiem a potem wybuchnął szalonym radosnym śmiechem:

— Ach tak, panie komisarzu. Jakże się cieszę — zraz wyległemu się przed panem... A ja... ja ja myślałem, że to pan jest mordercą.

Spojrzeni po sobie. Obaj mieli popielate ubrania — powierzchowność obu zgadzała się z rysunkiem morderey.

MARCELI DUPONT

MORDERCA

Maksym Pontet, człowiek jeszcze młody, lat około czterdziestu, usadowił się w rogu przedziału pierwszej klasy z całym zadowoleniem człowieka zachwyconego własnym sprytem. Co za szczęśliwy pomysł, zewybrał na podróż właśnie piątek 13-go. Z pewnością będzie mało pasażerów i spędzi noc wygodnie.

Cały wagon pierwszej klasy był pusty. Po kilku minutach pociąg ruszył. a Maksym już naprzód cieszył się na myśl, że niebawem wyciągnie się wygodnie na poduszkach w wagonie i zaśnie. Przedtem jednak postanowił przejrzeć dziennik, który kupił na peronie. Odrzuć wzrok jego padł na tytuł wypisany wielkim tłustym drukiem:

„Jeszcze jedno morderstwo w pociągu. Bankier zamordowany w ekspreście Paryż — Dieppe”.

Maksym zaczął przebiegać oczyma dwie kolumny zapelnione opisem morderstwa popełnionego tego dnia rano. Znalaziono leżącego bez życia w przedziale pierwszej klasy pociągu, przybywającego do Paryża o godzinie 5-ej 23 rano znanego bankiera paryskiego. Okazało się, że został on zamordowany strzałem z rewolwera, kula ugodziła w samo serce. Kieszenie trupa były wypróżnione, jego portfel zniknął. Podejrzenie o zbrodnię padło na osobnika, lat około czter-

dziestu, dosyć tęgiego o twarzy zupełnie wygolonej, w kapeluszu popielatym i w ubraniu tego samego koloru. Był on jedynym pasażerem w wagonie, który zajmował ofiarą zbrodni i został zauważony w przedziale sąsiednim na kilka minut przed piątą przez kontrolera. W chwili odkrycia zbrodni człowiek w popielatym ubraniu już zniknął. Policja poszukuje go, a szczególniejszą uwagę zwrócono na dworce kolejowe.

— Co za czasy — mruknął Maksym i próbował ułożyć się do snu. Ale sen nie przychodził. Mimo woli nie mógł pozbyć się myśli o tem morderstwie. Co za głupia śmierć — rozmyślał wywołując w wyobraźni wszystkie okoliczności, w jakich zbrodnia została popełniona. Choć się przed tem bronił, jednak analogia z jego obecną sytuacją nasuwała się z nieprzerpałą siłą.

Mimo tych nieprzyjemnych myśli Maksym zaczął wreszcie zasypiać, gdy nagle odniósł wrażenie — i to bardzo wyraźne, że nie jest już sam w wagonie. Z początku przypisywał to wrażenie rozdrażnieniu, spowodowanemu lekturą o mordzie.

Otworzył oczy właśnie w chwili, gdy jakiś cień przemknął w półotwartych drzwiach przedziału, jakby jakiś człowiek stojący tam dotychczas usunął się w korytarz. Maksym Pontet nie był ani trochę

rzem, ani ucieleśnieniem odwagi. Był to sobie zwykły porządny człowiek, dobrze sytuowany, który nie miał ochoty komplikować niczem swojej egzystencji. Co za interes miał zatem ten ktoś w obserwowaniu go czy dozorowaniu?

I znowu nasunęły mu się szczegóły dokonanego dziś rano morderstwa — i wszystkich innych popełnianych w pociągach. Czytując z zamiłowaniem sprawozdania o sensacyjnych wypadkach, zauważył że także morderstwa odbywały się podług pewnego szablonu.

Jakis osobnik o podejrzanym wyglądzie przesuwają się od wagonu do wagonu, obserwując pasażerów i szukając najdogodniejszej sytuacji do spełnienia zbrodni. Usadawia się w przedziale obok samotnego i pogrążonego we śnie i w chwili sposobnej morduje go i obrabowuje a potem znika.

Maksym zły z tego wyszedł na korytarz, ale nie ujrzał tam nikogo. Próbował otworzyć drzwi w przedziale obok samotnego i pogrążonego we śnie i w chwili sposobnej morduje go i obrabowuje a potem znika.

Nagle doznał gwałtownego bicia serca. Na progu przedziału stanął nieznajomy pasażer. Na Boga! Był dosyć tęg, miał twarz gładko wygoloną, ubranie i kapelusz popielate.

Inteligent na wsi



— Co za wspaniała kura. A ile ona ma małych?
— Dwanaście.
— Biedna! Jak może nastarczyć mleka dla wszystkich.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Sukc. S. Gorfeina (Pilsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rembelskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przedzialska 75).

REJESTRACJA 1913 RÓCZNIKA. — Jutro w poniedziałek, dnia 16 b. m. na rejestrację do biura wojewódzkiego - policyjnego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 165, zgłosić się powinni mężczyźni urodzeni w 1913 roku, zamieszkali na terenie III komisariatu o nazwiskach rozpoczynających się na litery H, Ch, I oraz zamieszkał na terenie VIII komisariatu o nazwiskach na litery S, Sz, T, U włącznie. Oprócz tego rejestrować się winni mężczyźni rocznika 1910 i starszych, którzy nie zostali wciągnięci na listy poborowe.

„TYDZIEŃ KSIĄŻKI” W ŁODZI. — Dowiadujemy się, że promowany przez specjalny komitet „Tydzień książki” w Łodzi odbędzie się w dniach od 27 listopada do 3 grudnia r. b. Komitet na swym ostatnim posiedzeniu opracował plan „Tygodnia”, który oprócz akademii i odczytów przewiduje urządzenie w naszym mieście specjalnej wystawy książki, oraz loterię, która da zwłaszcza działwie możliwość wygrania całego szeregu wartościowych dzieł literatury polskiej i obcej.

TRANZLOKACJA TOZU. — Siedziba TOZ-u przeniesiona została z ul. Nowomiejskiej 3 do nowego lokalu przy ul. Cegielińskiej nr. 14. W nowym lokalu mieszczą się: poradnia dla kobiet ciężarnych, poradnia dla matek, dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, przychodnia dentystyczna itp. Pozostałe instytucje przy T. O. Z., jak II poradnia dla matek, rozbawianietwo mleka mieszczą się na Pl. Kościelnym 4. Kancelaria i inne instytucje TOZ-u mieszczą się w starych lokalach.

NOWY REJENT W ŁODZI. — Z dniem 1 listopada r. b. dekretem ministra sprawiedliwości notariusz Józef Moldenhauer przeniesiony został na takie stanowisko do Warszawy, zaś kancelarję rejentalną objął długoletni sędzia sądu grodzkiego w Łodzi, dr. Kazimierz Oksza - Strzelecki.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki; naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalec. przez lek.

LUNA Nowoczesny Robinson z Douglasem Fairbanksem
Dziś poraz ostatni po cenach niższych
Początek o godz. 12 w poł.

Rzeźnia samochodów

Przepisy, które spędzają auta z naszych dróg

Co pewien czas pojawiają się na łamach prasy dane statystyczne, które wykazują, że ruch samochodowy w Polsce od paru lat zmniejsza się stale z zatrważającą szybkością i że liczba samochodów maleje z roku na rok.

Niepożądane to ze wszech miar zjawisko znajduje swoje wytłomaczenie w ogólnych, ciężkich warunkach gospodarczych, zmuszających wszystkich obywateli do wydatnego ograniczania swych potrzeb i wydatków.

Zrozumiałe jest, że ucierpiał na tem w pierwszym rzędzie rozwój automobilizmu w Polsce, który nie zdążył jeszcze nabrać charakteru powszechnie używanego środka lokomocji i raczej stanowi pewnego rodzaju luksus.

Wiadomo powszechnie, że rozwój automobilizmu w Polsce przeciwdziałały różne czynniki, a w tej liczbie: brak odpowiednio przyrządzonych do ruchu samochodów dróg, wysokie ceny samochodów wskutek nadmiernych stawek celnych, drożyzna części zamiennych i materiałów pędnych.

Pomimo tych trudności automo-

bilizm rozwijał się do roku 1930, od którego rozpoczął się stały, trwający do dzisiaj spadek.

Do takiego stanu rzeczy przyczynił się najbardziej osławiony podatek drogowy, nakładający na właścicieli samochodów nadmiernie wielkie ciąża.

Wobec tego, iż podatek ten nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, parokrotnie zmieniano przepisy ustawy o podatku drogowym, nie zdołano jednak naprawić zła, jakie ustawa o podatku drogowym wyrządziła automobilizmowi polskiemu i liczba samochodów nadal się zmniejsza.

Ze wszystkich przepisów tej ustawy pozostał jeden szczególnie uciążliwy, który prowadzi do faktycznego niszczenia samochodów.

Mianowicie, właściciel samochodu

Znakomity, naturalny, krajowy, tani środek przeczyszczający

Naturalna Sól Morszyńska
Torebka, zawierająca jednorazową dawkę, tylko 20 groszy. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

du, który z jakichkolwiek powodów pragnie sprzedać swój samochód, może to skutecznie tylko wtedy, jeżeli przedstawi kwity urzędu skarbowego z opłacenia wszystkich podatków.

Nowonabywca, nawet wraz z przyjęciem na siebie obowiązku zapłacenia tych podatków, nie ma prawa tego zrobić, gdyż wraz z istnieniem zaległości podatkowych cała suma zaległych podatków potrącana jest z sumy kupna przez właściwy urząd przy rejestracji zmiany właściciela samochodu.

Ponieważ zazwyczaj suma zaległych podatków przewyższa cenę sprzedaży samochodu, przeto wykonanie tego warunku okazuje się najzupełniej niemożliwe do spełnienia, a dotyczy to w pierwszym rzędzie właścicieli taksówek.

Doprowadzony do ruiny złym stanem interesów właścicieli taksówek, obciążony zaległościami podatkowymi, głównie z tytułu podatku drogowego, w tych warunkach nie może jej sprzedać, nawet jeżeli by nowonabywca wyraził chęć zapłacenia zaległych podatków.

Z tej sytuacji jest tylko jedno wyjście: sprzedać zdatny do jazdy i przedstawiający wartość rynkową co najmniej tysiąca złotych samochód na części, czyli na tak zwany szmelc.

Do takiej transakcji nie są wymagane żadne kwity, ani formalności.

Prostu zajeżdża się samochodem do jakiegoś składu, gdzie zastawia go się za sto do dwustu złotych.

W składach tych, zupełnie dobry samochód, zostaje rozebrany na części i sprzedany ze strotrotnym zarobkiem, no a oczywiście zaległe podatki pozostają nadal niezapłacone i po pewnym czasie, jako nieściągalne zostaną umorzone.

Podobnie nieżyłowy przepis nie ma zastosowania przy jakiegokolwiek innej transakcji, a ma tę ujemną stronę, że prowadzi do faktycznego niszczenia samochodów sprzedawanych na szmelc, gdyż samochody te przestają istnieć, z chwilą rozebrania ich na części, co w znacznym stopniu wpływa na ubytek liczby samochodów w Polsce.

Skarb państwa nie w ten sposób nie zyskuje, bogacą się jedynie właściciele cementarzystek samochodowych z wyraźną szkodą i stratą właścicieli samochodów i skarbu państwa.

W obronie młodego i słabego automobilizmu polskiego przepisy o warunkach sprzedaży samochodów i regulacji zaległości podatkowych powinny być jaknajbardziej poddane rewizji i sformułowane w sposób odmienny, w celu usunięcia dotychczasowych anomalii.

Rogatkowe i mostowe

Nowe opłaty wprowadzają miasta

Według otrzymanej przez urząd wojewódzki relacji poszczególnych samorządów powiatowych w województwie łódzkim wystąpiły z inicjatywą nowych obciążeń podatkowych na rzecz budowy dróg.

Inicjatywa wspomniana przyniósłaby prawdopodobnie i w związku z tem wprowadzoną została na terenie całego państwa.

Projektuje się mianowicie wprowadzenie specjalnego podatku od zwierząt pociagowych, mianowicie w kwocie 5 zł. od konia.

Ponadto wprowadzone być mają dopłaty rogatkowe, pobierane przy wylotach dróg miejskich, na t. zw. rogatkach, jak i opłaty mostowe.

Dla konkretniejszej realizacji planów budowy i naprawy dróg oraz ich konserwacji projektuje się wystąpienie z żądaniem wprowadzenia 50 proc. ulgi od taryfy przewozu materiałów drogowych na P. K. P.

Projekty omawiane godziłyby po średnio w interesy ludności miejskiej, bowiem dostawcy produktów wiejskich zmuszeni ponosić specjalne opłaty przy przejeździe przez każdy most, jak i przez każde miasteczko, znajdujące się na drodze do Łodzi, będą zmuszeni uwzględniać te wydatki przy kalkulowaniu cen przywożonych artykułów rolnych.



Używajcie tylko
niedoścignionych ostrzy do golenia
„POLONIA” Wszędzie do nabycia

Nie zrzucać się obligacji

nawołuje Wojewódzki komitet pracowniczy P. N.

Wobec wystąpienia poszczególnych organizacji pracowniczych z projektami zrzekania się obligacji 6 proc. pożyczki narodowej, lub też procentów od tejże pożyczki na cele społeczne, czy też państwowe, wojewódzki komitet pracowniczy pożyczki narodowej w Łodzi docenia wzniosłość podobnych projektów, lecz ze względów zastrzeżeń zwraca się z gorącym apelem do wszystkich subskrybentów pracowników o za niechanie podobnych uchwał, gdyż pożyczka narodowa ma na celu pożytek zarówno dla

państwa jak i dla subskrybentów.

Państwo przez rozpisanie pożyczki wezwało społeczeństwo nie do zbiórki na skarb państwa, lecz do wyrażenia ufności gospodarce rządowej przez rozumna lokatę pieniędzy w papierach państwowych.



Nowe radiostacje

Rząd francuski przekazał już do wykonania prace nad budową nowych wielkich stacji radjonadawczych. W grę wchodzi budowa nowych stacji o mocy 120 KW w Lyonie, 120 KW w Tuluzie i 60 KW na Riwierze dla okręgu Nizza-Monaco-Korsyka. Oddanie nowych budowanych stacji do użytku ogólnego ma nastąpić w przyszłym roku.

Lecznica Związkowa „SANTÉ”

POŁOŻNICZO - GINEKOLOGICZNA I CHIRURGICZNA

Dr. med. Druelbna, Gawrońskiego, Kalisza, Kurjańskiej-Rajtler, Liebeskinda, Zięge'go

6-go SIERPNIA 15 tel. 153-10

przyjmuje chorych na kl. I, II i III. Opłata dzienna od 9 zł. Pokoje pojedyncze od 15 zł. dziennie. Porody z 10-dniowym pobytem od 150 zł.

Dokąd jechać?

POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA.

Wyjazd z Łodzi w sobotę, dnia 28 b. m., a powrót do Łodzi w poniedziałek w godzinach porannych. Przejazd w obie strony zł. 12.80. Bilety zamawiać można już od dziś w biurze podróży Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64).

JEDNODNIOWA WYCIEZKA DO WARSZAWY.

Odjazd nastąpi we wtorek w godzinach porannych, wyjazd z Warszawy w godzinach wieczorowych. Przejazd w obie strony kl. III zł. 12, kl. II — zł. 18.— Bilety nabyć można już dziś w biurze Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64).



PASZPORTY ULGOWE DO AUSTRII I CZECHOSŁOWACJI

Wagons - Lits Cook podaje do wiadomości, iż posiada z przyznane go kontyngentu na Łódź jeszcze pewną ilość paszportów ulgowych do Austrii i Czechosłowacji.

Paszport do Austrii wraz z wizą ni z ważnością jednego miesiąca zł. 150.—, zaś do Czechosłowacji zł. 180.—.

Dalsze zapisy i informacje w biurze Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) codziennie od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 20.



OSOBISTE.

W kościele św. Teresy w Łodzi został pobłogosławiony związek małżeński między p. Marylą Borowicz z inżynierem ruchu rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja, p. Lucjanem Ormontowiczem.

Młodej parze szczęść Boże!

Wielkie wygrane:
300.000 złotych
100.000 „
75.000 „
50.000 „
50.000 „

I wiele innych wygranych padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW

Łódź, Piotrkowska 11
Piotrkowska 72

Radzimy przeto wszystkim nabywać losy I-iej kl. w kolekturze WOLANOWA

Zamiejszom wysłać się natychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto Nr. 141,795
Cena 1/4 zł. 10, połówki zł. 20, całego losu zł. 40.

Ciągnięcie już 19 października.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza żona, matka, córka, siostra i teściowa

B. P.

Musza Grudzieńska

(ur. Grajewska)

przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 3 pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Panu Dyrektorowi Stefanowi Grodzieńskiemu z powodu przedwczesnej śmierci Matki Jego

b. p. MUSZY GRODZIŃSKIEJ

składa wyrazy szczerego współczucia

Personel Kino-Teatru „CASINO”

Dwa pożary w śródmieściu

Palił się motor, komórki i materiały opałowe

W dniu wczorajszym dwukrotnie alarmowano centralę straży ogólnowej do wypadków, jakie wydarzyły się na terenie naszego miasta.

Pierwszy wypadek miał miejsce na posesji przy ul. Zachodniej 54. Przechodzący podwórkiem jakiś lokator wspomnianego domu zauważył, że ze sklepienia pomieszczenia mieszczącego motor wydobywały się iskry. Zaalarmował on dozorcę

domu, a ten z kolei straż. Po przybyciu na miejsce strażacy skonstatawali, że od iskier, wydobywających się z motoru zaliły się belki. Po półgodzinnej akcji II oddziału pożar zlikwidowano. Nieznaczne straty ponosi właścicielka posesji, Chana Ber.

Drugi wypadek pożaru zanotowano na posesji przy ul. Andrzeja nr. 39. Nagromadzone w większych ilościach rupiecie, słoma oraz materiały opałowe w komórkach i piwnicach, z nieustalonych dotąd przyczyn zapaliły się. Pożar spostrzegł dozorca, alarmując natychmiast straż. Po przybyciu na miejsce okazało się, że ogień rozprzestrzenił się znacznie i zagrożą budynkowi mieszkalnemu. Dopiero po odizolowaniu mieszkań na parterze, straż przystąpiła do gaszenia płonących piwnic. Państwa płomieni, które szalały przez godzinę, padły wszystkie piwnice i nagromadzone w nich przedmioty. Straty dość znaczne ponosi właściciel domu, Obergier oraz Michał Świercz, właściciel spalonych materiałów opałowych.

W związku z przedwczorajszym pożarem przy ul. Limanowskiego 131-33, dowiadujemy się, że ogień wybuchł w szarpani Leona Fajngolda. W momencie przybycia straży ogień był już ugaszony a straty tak niewielkie, że właściciel nie podał ich towarzystwom ubezpieczeniowemu.

Biagnienie Loterii Państwowej!

Podaje się do wiadomości ogółu, że ciagnienie I-ej klasy Loterii Państw. rozpocznie się już w bieżącym tygodniu i trwać będzie 4 dni. Główne wygrane zł. 100.000, 50.000, 20.000 i t. d. Jednocześnie przypominamy się zainteresowanym, że dla zapewnienia sobie pomyślnego wyniku, należy nabyć los w słynnej kolekturze S. Jarka (Piotrkowska 22 i 66), gdzie faktycznie stale padają największe wygrane.

Odczyty

„WRAŻENIA Z WYCIECZKI PARLAMENTARZYSTÓW”.

Staraniem stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego w Łodzi odbędzie się w środę, dnia 18 b. m. o godz. 20-ej w sali rady miejskiej odczyt poła dr. Bolesława Fichny p. t. „Moje wrażenia z wycieczki parlamentarzystów polskich do Jugosławii”. Wstęp wolny.

„SACCO — VANZETTI”.

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu polskiego związku myśli wolnej przy ul. Piotrkowskiej 61, odbędzie się zwyczajne zebranie, na którym ob. Z. Kwiatkowski wygłosi odczyt n. t. „Sprawa Sacco — Vanzetti”.

Kobieta

pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym na przechodzącą przez jezdnię obok domu nr. 6, przy ul. Andrzeja, służącą 34-letnią Janinę Szulc (Piotrkowska 121), najeżdżało auto osobowe, oznaczone nr. rej. LD 83,161, prowadzone przez szofera Franciszka Kowalczyka (Gdańska 59). Szulc uległa ogólnym obrażeniom całego ciała. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy poszkodowanej, przewiózł ją ka retką pogotowia do domu.

Szofera Kowalczyka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Kuracja winogronowa



— Nie, moja droga, nie lubię wina w pigułkach.

RYSZARDA SCHROEDERA

wyraża pozostałej Rodzinie serdeczne współczucie

Firma CH. TYBERG

Wyrazy szczerego współczucia Pana Dyr. Stefanowi Grodzieńskiemu z powodu zgonu

Matki Jego

składają

ZYGMUNT BRAMCZEWSKI I MIKOŁAJ BERGMAN

Tomaszów

UPORZĄDKOWANIE ULIC.

Roboty, prowadzone przez tymczasowy zarząd miejski w kierunku wyremontowania jezdni tomaszowskich rozpoczęły się w dniu wczorajszym i objęły cały szereg ulic. Główna uwaga skierowana jest na uporządkowanie ulicy Antoniego, na której zakładane są trawniki kosztem zwężenia jezdni. W celach regulacyjnych zarząd miejski zawarł umowę z tow. „Lot”, które z lotu ptaka dokona dokładnych pomiarów ulic m. Tomaszowa.

UJĘCIE SKAZANEGO.

W styczniu r. b. Lejzor Wald (Kramarska 12) dokonał kradzieży większej ilości jabłek ze składu hurtowego jednego ze swoich sąsiadów. Kradzież wykryto i złodzieja aresztowano. Wald za kaucją odzyskał wolność a następnie stanął przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia. Skazany przez dłuższy czas ukrywał się przed ręką sprawiedliwości. Wczoraj został ujęty przez policję i osadzony w więzieniu piotrkowskim.

NAPAD NA ROBOTNIKÓW.

Onegdaj wieczorem na szosie spalskiej dokonano napadu na powracających z pracy robotników wilanowskiej fabryki, a mianowicie na Edmunda Bodenkiewicza oraz Józefa Marciniaka. Złoczyńcy napadli na swe ofiary zniemacka w samym lesie i bez powodu poczęli okładać je tępymi przedmiotami. Na krzyki ofiar zbiegli się przechodnie, a napastnicy uciekli w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła poscig za zbiegłymi.

CIEMNOŚCI NA SZEROKIEJ.

Onegdajszej nocy na ul. Szerokiej wynikła bójka pomiędzy braćmi Tadeuszem i Stefanem Falenbergami (Długa 66) z jednej strony a braćmi Abramem i Mendlem Ziolkowskim (Jasna 58). W czasie bójki jakiś osobnik rzucił z wysokości 2 piętra ciężki kamień, który uszkodził przewody elektryczne na ulicy. Przez całą noc ulica Szeroka tonęła w ciemnościach. Dochodzenie trwa.

Co usłyszymy dziś przez radio

9.00 Gimnastyka i płyty.
10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
10.45 Muzyka religijna z płyt.
11.35 „Polska a idea misyjna w przeszłości i teraźniejszości” wygl. ks. F. de Ville (odczyt misyjny).
12.15 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej, poświęcony utworom Czajkowskiego W przerwie „Zadania szefów bezpieczeństwa w fabrykach” wygl. inż. P. Podgórski.
13.40 Transmisja ze stadionu „Legii” międzypaństwowego meczu piłki nożnej Polska — Czechosłowacja.

14.00 „Służba jednej godziny” — feljton w związku z rozpoczynającym się sezonem teatralnym — wygl. red. Jan Piotrowski.
14.20 Koncert życheński.
16.00 Transmisja z Krakowa. Opowiadanie dla dzieci p. t. „W pałacach królowej Kingi” — Zygmunt Nowakowski.

16.15 Słuchowisko B. Hertza pt. „Jak harecz skapą Wojciechowa rozumu nauczyl”.
16.30 Pieśni w wyk. A. Pertile (płyty).
16.45 „Sonety Krymskie” A. Mickiewicza.
17.00 Pogadanka pt. „Precz z graciarnią” wygl. Marja Dobrowolska.
17.15 Transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie

frag. akademii ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin Stefana Batorego.
17.30 Audycja ludowa z Katowic.
18.00 Słuchowisko.
18.40 Recital śpiewaczy Marji Trampezyńskiej.
19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera.
20.00 Muzyka lekka.
21.00 Odczyt aktualny.
21.15 „Na wesolej lwowskiej fał”.

22.25 Muzyka taneczna.

Jedynie odbiorniki

krajowe z nowymi typami lamp
„ARDO” „333” i „444”
Stacje wyznaczone na skali 3 obwo-
dy. 3 lampy ekranowane „Anti-Fading”.

„Radio — Audion”
Traugutta 1. Tel. 153-71.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Kalundborg (1153)
21.55 Muzyka operowa.
Londyn (261)
18.45 Muzyka kameralna (Kwartety smyczkowe Szuberta i Deliusa Pieśni).
Szkocja (376)
22.05 Koncert fortepianowy Adura Mozarta, Uwertura „Euryant” Webera i „Sen nocy letniej” Mendelssohna.

Strassburg (345)
19.30 Sonaty: Na waltornię Beethovena, na 2 fortepiany Mozarta i skrzypcową Brahmsa.

Hilversum (296)
20.55 Utwory Beethovena (Uwertura „Coriolan”, Pieśni, Koncert skrzypcowy D-dur).

Rzym (441)
21.00 Opera Masseneta „Manon”.

Sztokholm (435)
22.00 Kwartety smyczkowe: Ravela F-dur i Mozarta D-dur.

Praga (488)
21.30 Recital saksofonowy.

Budapest (550)
18.45 Recital fortepianowy (M. in. Sonata As-dur Beethovena i 4 impromptu Szuberta).

KINO-TEATR

„ROXY”

dawniej SPLENDID
Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!

F. Szalapin

zachwycę swą grą i śpiewem
w filmie

DON KISZOT

reżyseria
G. W. PABSTA

Początek o godz. 12-ej

Przy kominku

O nowym gmachu polskiej YMCA w Łodzi

W najbliższą środę, t. j. dnia 18 b. m. o godz. 8-ej wiecz. P. H. J. Rounds, dyrektor polskiej YMCA w Łodzi, wygłosi przy kominku pogadankę dla członków i sympatyków tej pożytecznej instytucji o nowobudującym się gmachu dla ogniska kędzkiej YMCA. Wstęp bezplatny.

KURS ODMY LECZNICZEJ
Polski związek przeciwcgruźliczy organizuje z poparciem departamentu służby zdrowia (min. opieki społecznej) i wydziału lekarskiego U. W. miesięczny kurs odmy leczniczej dla lekarzy.

Podania o przyjęcie na kurs na leży nadsyłać najpóźniej do dnia 10-go listopada br. do biura Polskiego związku przeciwcgruźliczego w Warszawie, ul. Chocimska 24 (gmach państwowej szkoły hygieny).

Sergiusz Prokofjew

Pięć minut z twórcą „Miłości do trzech pomarańczy”

Sergiusz Prokofjew należy dzisiaj bezwzględnie do najpopularniejszych i najzdolniejszych kompozytorów. Ma on za sobą krótkie, ale pełne walki nieustannych życie twórcze. Jako przedstawiciel najnowszych kierunków w muzyce wiele musiał wysłuchać gorzkich słów konserwatywnej krytyki, wiele zgryź orzechów zacofania, które szczególnie w dziedzinie sztuki niejednemu podcina skrzydła. Ale talent prawdziwy wyszedł z tej walki zwycięsko. Nazywać dzisiaj Prokofjewa ekscentrycznym nowatorem, kroczącym po wyboistych drogach nowych form — byłoby nie tylko błędem, ale prosto naiwnością. Prokofjew znalazł już swoją drogę i odbył na niej pokazy szmat swej artystycznej wędrówki, znacząc ją nieprzemijającymi wiorstowami kompozycjami, które stanowią cenne perełki w bibliotece muzycznej świata.

W Łodzi Sergiusz Prokofjew bawi obecnie po raz pierwszy. Da on w poniedziałek koncert przyczem cały program wypełni sam, grając na fortepianie wyłącznie swoje utwory. Będziemy więc mieli okazję już jutro wieczorem wyrobić sobie własny sąd o zdolnościach i wartości twórczej naszego sympatycznego gościa.

Twórca „Miłości do trzech pomarańczy” jest rzeczywiście człowiekiem arcysympatycznym. Skromny aż do przesady, jeśli chodzi o swoją osobę, łączy serdeczność i wylewność rosjanina z wysoką kulturą zachodnio-europejską. Prokofjew, jak dowiedzieliśmy się z krótkiej pogawędki towarzyskiej, którą niżej podpisany miał okazję wczoraj z nim przeprowadzić, liczy lat 42. Urodził się w Rosji. Studiował w Moskwie i Leningradzie. Następnie mieszkał przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych poczem kolejno przebywał w szeregu stolic europejskich. Od szeregu lat ma stały punkt oparcia w Paryżu, ale tournée koncertowe wiedzą go oczywiście rokrocznie do wszystkich zakątków świata po laury. Obecnie, po koncercie w Łodzi, Krakowie i Poznaniu, jedzie do Rosji na szereg występów, poczem przez Rzym powraca do Paryża.

Gdy o tem opowiada, zapytujemy o stosunek do Rosji. Prokofjew oświadcza, że aczkolwiek mieszka stale zagranicą, to jednak utrzymuje żywy kon-

takt ze swoją ojczyzną, gdzie zresztą cenią w nim artystę wysokiej miary. Mistrz uważa, że taki kontakt jest dla twórczości artystycznej wogóle niezbędny. Gdy go brak, nawet najlepsze zadatki talentu szybko się wyrażają, przechodząc najpierw przez krótki etap internacjonalizmu. Oprócz Prokofjewa i Strawińskiego, znanych i cenionych w całej Europie, żyje po za Rosją kilku młodych kompozytorów rosyjskich, którzy zapowiadają się, jako wartościowe jednostki twórcze. W samej Rosji jest, według Prokofjewa, kilku wybitnych kompozytorów. Miaskowski, Mosołow, Szostakowicz. Są oni bardzo płodni, a wśród swego dorobku mają dzieła wartościowe. Pytamy o łodzian. Prokofjew zna kompozycję Tanemana. Uważa, że nie można nad nimi przejść do porządku dziennego, ale że trudno już dzisiaj wydać sąd o jego talencie. Twórczość Kleckiego nie jest Prokofjewowi znana. Natomiast słowa najwyższego uznania ma dla wirtuozów, pochodzących z Łodzi. Zna i szanuje Rubinstein, z uznaniem wyraża się o Karolu Szreterze. Gdy mówi o łodzianach, wspomina o wielkich talentach szachowych, jakich wydała Łódź, przyłączając nazwiska Salwego, Rotlewigo, Rubinstein, i in. Sam Prokofjew jest zamiłowanym szachistą, który podobno wcale dobrze opanował królewską grę.

Dowiadujemy się z rozmowy, że mistrz, który ma już w swym dorobku, obok wielkiej ilości utworów kameralnych, pieśni etc., przedewszystkiem wspomnianą już operę „Miłość do trzech pomarańczy”, cztery symfonie (pierwsza z nich znana jest, jako „klasyczna”), pięć koncertów fortepianowych, cały szereg muzyk do baletów i w. in., wykończył właśnie większy utwór orkiestrowy p. t. „Pieśń symfoniczna”.

Na zakończenie pytamy o życie koncertowe na zachodzie. Wspominamy o zmierzchu w Berlinie od czasu, gdy w Niemczech zapanowały rządy „griadoszczawo chama”. Prokofjew ostatni raz grał w Berlinie rok temu na koncercie, który prowadził Furtwängler. Stosunki obecne nie są mu znane. Wie oczywiście, że życie artystyczne w stolicy Rzeszy chwilowo zamarło, ale wierzy, że jest to zjawisko przemijające, bowiem

taki naród nie może od razu przekreślić swej wielkiej przeszłości w pewnej dziedzinie.

Salę koncertową w Paryżu również przeżywa kryzys. Jednak Prokofjew kładzie to na karb raczej tego, że Paryż posiada obecnie aż siedem wielkich orkiestr symfonicznych. Gdyby ich było tylko trzy, jak dawniej, frekwencja napewno okazałaby się taka sama, jak przed laty.

Nie zadawaliśmy pytań na tematy stereotypowe: Jak się panu Łódź podoba? Jak pan znajduje naszą publiczność? Co pan sądzi o zbrataniu ludów w dziedzinie sztuki? Nie zadawaliśmy ich, bowiem wiemy, co o tem myśli, i wiemy również, co by nam odpowiedział. Krótka pogawędka, po za tą garścią informacji i poglądów, dowiodła nam niezbicie, że Prokofjew jest nie tylko wyjątkowo zdolnym kompozytorem, ale również, a raczej przedewszystkiem, wyjątkowo sympatycznym, mądrym i kulturalnym człowiekiem.

(G. W.)

SALA FILHARMONJI
tel. 213-84

JUTRO o g. 8.30 w.

GRA

SIERGIEJ

PROKOFIEW

genjalny kompozytor i pianista.

Szczegóły w programach.

Bilety w kasie Filharmonji.

238 liter na minutę

W uniwersytecie Harrow (USA) przeprowadzono szereg doświadczeń w kwestji wyrażnego i szybkiego wysławiania się speakera przed mikrofonem. Z dokonanych obserwacji wyciągnięto wniosek, iż aby być zrozumianym przez słuchaczy, speaker powinien mówić z przeciętną szybkością 238 liter na minutę. Rekordzistą na tem polu jest speaker radiostacji KIW w Chicago, który, mówiąc z szybkością 360 liter na minutę, po trafi jednak tak wyraźnie mówić, iż słuchacze rozumieją go doskonale. (r)

**VARIÉTÉ
KAWIARNIA
MUSIC-HALL
RESTAURACJA
REWJA
DANCING
CYRK
BAR
KABARET**

"TABARIN"

NARUTOWICZA 20

Od 5 po poł. do rana bez przerwy
KONSUMCJA 1.— zł. Kolacja z 4-oh
dań s winem 3 zł. Wejście bezpłatne.

**Sopoty odnawiają
„ducha ludności”**

Nowomianowany komisarz letniska Sopoty ogłosił po objęciu stanowiska apel do ludności Sopot, w którym wzywa do „odnowienia ducha ludności” i do walki ze wszystkim, co się temu odnowieniu sprzeciwia. Sam deklaruje się, jako fanatyczny wyznawca zasad Adolfa Hitlera i zapowiada, że w imię tych zasad będzie rządził Sopotami, nawet z pominięciem całkowitem rady miejskiej.

Teatr i muzyka

Nofalki

Rząd australijski wyznaczył nagrodę 50.000 funtów za najlepszy film, wykonany w Australji.

Dla upamiętnienia pierwszego sto wiekiewa lotu do stratosfery, komisarjat ludowy poczt i telegrafów w Moskwie wypuszcza nowe znaczki pocztowe, wartości 5, 10 i 20 kop. Znaczki po 5 i 10 kop. wypuszczone zostaną w liczbie 100.000 sztuk po 20 kop. w liczbie 300.000. Na znaczkach znajdować się będzie napis: „19 kilometrów — 30 września”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4-ej oraz w poniedziałek wieczorem (dla zresze- po cenach najniższych) „Dykator”

Dziś wiecz. arcywesoła komedia Fr. Langnera „Jak się nawrócił Ferdek Pisztora”.

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę powtórzenie wczorajszej premiery operetki w 3 aktach Straussa p. t. „Bohaterowie”.

TEATR GEYERA.

Dziś powtórzenie wczorajszej premiery pełnej humora farsy Kesslera p. t. „Na gorącym uczynku...”.

KONCERT PROKOFIEWA.

Zapowiedziany przyjazd genialnego kompozytora i pianisty Sergieja Prokofiewa zelektryzował całą muzykalną Łódź. Prokofjew przybywa do naszego miasta po raz pierwszy i jest to jedyna okazja usłyszenia jego uduchowionej gry. A zatem w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. sala filharmonji zapelniona będzie po brzegi doborową publicznością, żądną podniosłych wrażeń artystycznych. Bilety sprzedaje kasa filharmonji.

DZISIEJSZE KONCERTY

Niedzielne audycje radiowe nadawane o godz. 17,15 obejmują zwykle programy przeznaczone dla muzyki ludowej różnych dzielnic Polski. Dzisiaj usłyszą radiosluchacze ciekawe pieśni ludu śląskiego w układzie na chóry, bądź też głosy solowe. Audycję tę nada rozgłośnia katowicka.

Popularny już dziś młody tenor, Stefan Nowita obdarzony lirycznym zabarwieniem głosu wystąpi dzisiaj o godz. 19,50 w radiowym koncercie muzyki lekkiej z repertuarem obejmującym pieśni Tagliaferri'ego, Griega oraz kilka romanów. Orkiestra pod dyktando Staniławy Nawrota uzupełni program utworami o żywym, rytmicznym charakterze. (r)

**Demonstracja
antyhitlerowska**



Młoda manifestantka w Filadelfji nosi bluzkę z plakatem, domagającym się uwolnienia oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu

Teatr za szkłem

Wysoki budynek. Na fasadzie wspinają się neonowe litery, składowane się na napis Times Square Studio. Samochody raz po raz przywożą gości. Jesteśmy w teatrze rajowym, który tem się różni od zwykłego teatru, że aktorzy grają w nim za grubą, szklaną szybą, która nie przepuszcza dźwięków. Każdy, kto uczęszcza do tego teatru, jest dosłownie zredukowany do roli widza. Wykonawców sztuki widać, ale ich nie słychać. Można obserwować mimikę aktorów, wyrazistość ich ruchów, ale ich dykcja, uczuciowe zabarwienie głosu pozostają dla publiczności tajemnicą. Na widowni ciemnieje, dzięki czemu scena występuje wyraźniej jako zalany światłem czworobok, na którym tu i ówdzie widać porozstawiane mikrofony. Konferencjer wita gości wesołą pogadanką, podczas której za jego plecami widmowo opuszcza się szklana zasłona.

Za tą przejrzystą kurtyną grupuje się orkiestra, muzykanci chwytają instrumenty, kapelmistrz porusza pałeczką — grają... ale muzyki nie słychać... panuje zakłeta cisza. Widz doznaje wrażenia, że go odbiegł zmysł słuchu.

Nagle — przez ciszę przedziiera się dźwięki orkiestry, ale dźwięki te zdają się pochodzić nie ze sceny, lecz z poza pleców widzów. Istotnie pochodzą one z głośników, umieszczonych w górze nad widownią. Na scenie zapanowuje zmierzch — orkiestrę widać, jak przez mgłę, może się wydawać, że siedzi się przy swym aparacie, w domu...

Alle o to nowa wizja: w białym świetle reflektora wynurza się z półmroku postać śpiewaka — miękko akcenty jego piosenki przepływają przez salę, jak pieszczota i niebawem wszystko dokoła — orkiestra pogrążona w księżycowej poświacie i śpiewak opróczony srebrzystym refleksem rozplywają się w mgławicy marzycielskiego nastroju... (r)

KONCERT ADY SARI.

W nadchodzący czwartek, dnia 19 b. m. odbędzie się w filharmonji drugi koncert mistrzowski z udziałem naszej znakomitej koloraturowej śpiewaczki, p. Ady Sari.

**KONCERT ARTYSTÓW RADJO-
WYCH W PABJANICACH.**

Pięknie rozwijający się pabjanicki oddział łódzkiej rodziny radiowej organizuje dziś, dnia 15 b. m. o godz. 19-ej w sali kina miejskiego w Pabjanicach wielki koncert z udziałem popularnych artystów, znanych ze swych występów przed mikrofonem Polskiego Radja.

W koncercie tym wystąpią: Słynna ze swoich występów na europejskich estradach koncertowych skrzypaczka Eugenia Umińska; świetna pieśniarka i recytatorka Zofja Terne; król polskich piosenkarzy Mieczysław Fogg; laureat wiedeńskiego konkursu śpiewaczego Tadeusz Łuczaj oraz laureat konkursu poetyckiego P. R. red. Jan Piotrowski. Przy fortepianie prof. Teodor Ryder.

Całkowity dochód z tego koncertu jest przeznaczony na budowę zakładu dla biednych dzieci ociemniałych. Pozostałe bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można w kinie miejskim w Pabjanicach.

Klische 100
Łódź Piotrkowska
Klasyka literatury
Klasyka sztuki
Klasyka muzyki
Klasyka filmu
Klasyka teatru
Klasyka literatury
Klasyka sztuki
Klasyka muzyki
Klasyka filmu
Klasyka teatru



Ekspersi kosztują piwo z 7.000 butelek na wystawie berlińskiej



DLA PIĘKNEJ PANI

Dobra gospodyni

Ciemne mieszkanie

„Moje mieszkanie jest bardzo ciemne!” — te słowa słyszy się często w dużych miastach. Na ten brak nie poradzi sztuczne światło, lecz w ciemnych pokojach należy porobić rozmaite zmiany, które pozwolą całkowicie wykorzystać całą siłę światła.

W pierwszym rzędzie niedozwolone są ciężkie zasłony, ciemne firanki, tapety w duży deseń i wogóle wszelkie ciemne kolory. Polecamy sa kotary jasne, lekkie i jasne materiały, które rozjaśniają szarość. W pokoju jadalnym np. kilka zmian może całkowicie zmienić całą atmosferę. Zamiast ciemnej tapety, weźmiemy jasno-zieloną, drzwi i okna pomalujemy na kolor zielony lub szary. Żółto-brązowy dywan rozjaśni dolną część pokoju, a srebrne kule lamp i żółte abażury rozświetlą ciemne kąty.

Do sypialni nadaje się tapeta jasno - szara lub srebrzysta, różowe firanki i jasno szary dywan. Liczne lustra spełniają również doskonale swoją rolę.

W salonie naprzeciw okna powinien wisieć duży lustro, w którym odbijają się promienie światła. Poza tem, gdzie tylko można, należy umieszczać lustra w jasnych drewnianych ramach lub w ramach z weneckiego szkła, które iskrzą się i rozpraszają światło.

Pomyślmy również o ciemnej kuchni, która często w najładniejszych mieszkaniach jest odwrotną stroną medalu.

Ściany w kuchni winny być białe w drobny czerwony deseń; meble lakierowane na czerwono, a aluminiowe i czerwono aluminiowe garnki rozjaśniają ciemność.

O ile podłoga w kuchni jest ciemna, należy ją pokryć żółtym linoleum, które doskonale odbija światło i rzuca dokoła refleksy.

Bardzo dobrze prezentują się całkiem białe pokoje, lecz kosztuje to dość dużo, gdyż wówczas całe urządzenie musi być utrzymane w tym tonie.

O ile można sobie pozwolić na nowe urządzenie, to najlepiej wyglądać będzie pokój stołowy z krzesłami wybitymi białą skórą; białe, aksamitne firanki i białe, tiulowe sztory. Srebrne nakrycia i biała porcelana na stole, biały dywan i pod stołem czarne niedźwiedzie futro. Ten pokój stołowy został specjalnie utworzony dla ciemnego mieszkania i jego rozjaśniające działanie jest niezawodne.

Pomidory, jako środek kosmetyczny

Nie każdy środek da się zastosować dla wszystkich pań — wskutek tego istnieje tyle rozmaitych środków i przepisów kosmetycznych. Trzeba umieć wybrać i zastosować odpowiedni środek, gdyż od tego zależy wygląd kobiety. Dla jednej skóry konieczne są preparaty tłuste, a dla skóry tłustej niezbędne jest mleczko kamforowe lub sok świeżych pomidorów, który ostatnio wogóle jest polecany do pielęgnacji cery.

Ameryka bardzo propaguje obecnie soki jarzynowe i owocowe, jako środki kosmetyczne. Co się tyczy pomidorów, to należy ukrajać grubą plaster pomidora, przetrzeć nim twarz i dziesięć minut pozostawić sok ten na twarzy, a dopiero potem twarz obmyć.

Ozdoby futrzane



Przybrania futrzane będą tej zimy nieco skromniejsze. Kołnierze są o wiele bardziej płaskie i zachodzą szeroko na ramiona.

Szeroki, trzydziściurowy płaszcz z dużym sportowym kołnierzem, ozdobionym wąskim paskiem futra, o krótkim włosie.

Z prawej strony na górze widzimy krawat z futra, który można nosić na palce i na kostiumie.

Na dole widzimy kołnierz pe-

rynkowaty, składający się z dużego kołnierza z materiału i mniejszego z szarego breitszwanca.

Z lewej strony na górze widzimy pelerynkę z białych gronostaj, którą można przypiąć do sukni za pomocą dużych metalowych guzików, lub wiązać na kokardę ze wstążki. Na dole znajduje się piękny kołnierz z czarnych breitszwanców, zapięty na duży guzik.

Kostjumy i komplety



Sukienka z długim żakiem z miękkiej wełny; bluzeczka ze stołowej wełny. Sukienka z jedynym kołnierzykiem, spleta na wabną kamizelkę i wąski, stojący dwa guziki.

Sportowy kostiumik (na prawo) pogodę (pośrodku).

Nie myć za często głowy niemowletom

O ile pragniemy, aby dzieci nasze i w późniejszym wieku posiadały ładne włosy, to musimy dbać o to, aby główki ich przy kąpieli, najwyżej dwa razy tygodniowo były zmywane wodą. Bardzo dużo łysin spowodowały same matki, które delikatną główkę niemowlę-

cia, posiadającą mało tłuszczu, codziennie wysuszały myciem. Skóra wysusza się i włosy wypadają. Należy również unikać wody do włosów, która zawiera spirytus, gdyż woda ta również wysusza skórę.

Suknie sportowe



Sportowe sukienki są proste w linii i kroju i ozdobione tylko dużymi guzikami z drzewa lub metalu. Do modelu na lewo, z beżowej wełny, odpowiednie są brązowe guziki drewniane, brązowe sportowe pantofle, brązowy filcowy kapelusz i brązowe, skórkowe rękawiczki.

Sukienka pośrodku z dobrej, miękkiej wełny, ozdobiona guzika-

mi drewnianymi w naturalnym kolorze; jasny zamszowy pasek i beżowy kołnierzyk. Jasny filcowy kapelusz, jasne, skórkowe rękawiczki i brązowa torebka.

Znacznie elegantszy jest model z prawej strony. Ma on oryginalny krój; głęboko nałożony na ramiona kołnierz, ma po bokach ukryte fałdy, które go poszerzają. Przy pasku dwa duże metalowe guziki.

Suknie dla cięższych pań



Suknia na lewo, dzięki szpiczastej linii i braku paska zwięża figurę. Można ją zrobić z zielonej lub beżowej wełny. Przy dekolcie i rękawach plisowane falbanki z kremowego jedwabiu. W spódnice wstawiony jest wachlarzyk plisowany.

Sukienka pośrodku z deseniowej wełny nadaje się dla pracującej

kobiety. Kamizelka z kremowej krepy. Ozdoba sukni są emaliowane guziki.

Na prawo widzimy sukienkę z brązowego, jedwabnego marocain'u. Końce wąskiego szalowego kołnierza i wstawienia do rękawów z marocain'u w kolorze ciemniejszym.

Krem śliwkowy

Pół kilo suszonych śliwek, w do- brym gatunku, zamoczyć na noc w niewielkiej ilości wody i gotować je w tej samej wodzie, do której dodaje się kawałek cynamonu, trochę soku z cytryny i skórkę

cytrynową. Gdy są całkiem miękkie, przeciera się je przez sito, stąd, dodaje do masy dwie łyżki rumu, umieszcza w głębokiej misce, przystraja obranymi owocami i kwiatem. Podawać na zimno.

Crawford w „cyrku Tildena” Tilden organizuje rozgrywki o puchar na wzór Davis Cup'u

Helen Wills utracona dla białego sportu

Podczas gdy u nas sezon tenisowy należy uważać niemal za zakończony i wiadomości dotyczące wybitniejszych zawodników, wzgl. ciekawszych imprez są rzadkością, w Ameryce roi się prosto od sensacji w białym sporcie.

Osią ogólnego zainteresowania jest Tilden i jego poczynania. Pierwszy twórca zawodowej trupy tenisistów znanej pod nazwą „cyrku Tildena” nie zasypia spraw i wykorzystuje każdą okazję, aby zapewnić sobie pozyskanie każdego wybitniejszego amatora. Wieści do tyżące przejścia do obozu zawodowców słynnego Vinesa są tak sprzeczne, iż trudno doprawdy osądzić czy znakomity kalifornijczyk skusi się na zaofiarowany mu plik banknotów dolarowych.

Lecz Tilden znacznie dalej rozpuszcza swe wici. Obecnie aktualną staje się sprawa przystąpienia do obozu zawodowców słynnego australijczyka, Crawforda, tegoż rocznego tryumfatora turnieju w Wimbledon. Tilden już podobno pertraktował z nim, chociaż ostateczna umowa nie została zawarta.

Jak krążą słuchy, Crawford skłony jest przyjąć tę ofertę, jeżeli Tilden zapewni mu około 180 tys. złotych za wstąpienie do swej trupy, a pozatem drugie tyle za pierwsze dwa lata walk.

Gdyby decyzja Crawforda stała się faktem dokonany, wówczas „cyrk Tildena” składałby się z 9 najlepszych rakiet świata z Tildenem, Crawfordem, Vinesem, Cochem, Barnesem, Nussleinem na czele.

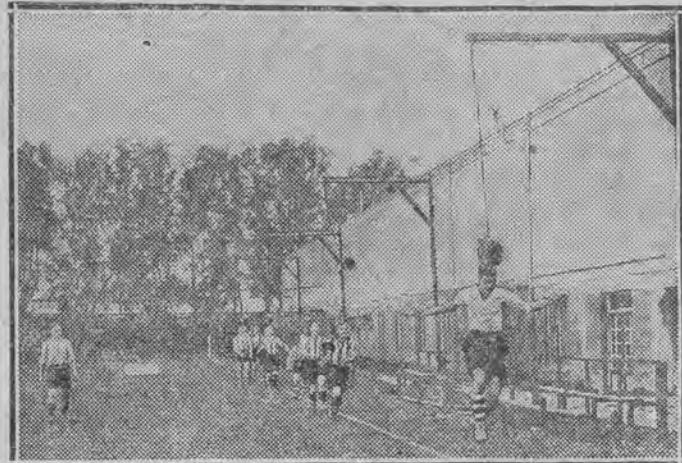
Na tem jednak nie kończą się ambitne plany Tildena. Ponieważ dotychczasowe występy trupy spowszedniały zarówno na ziemi amerykańskiej, jak i na kontynencie europejskim, Tilden zamierza zorganizować międzypaństwowe rozgrywki tenisowe zawodowców o puchar, któryby ufundowała jakaś wybitna osobistość. Coś na podobieństwo rozgrywek pucharu Davisa. Udział w tych zawodach wzięłyby Ameryka, Niemcy, Francja, Czechosłowacja, Holandia, Irlandja, Szwecja, Anglia, Węgry, Australia i Południowa Afryka. Wprawdzie Anglia nie posiada w

obecnej chwili dobrych zawodowców, lecz Tilden i na to znalazł radę i podobno pertraktuje już z pierwszą rakieta Wielkiej Brytanji, znakomitym Perrym, kusząc go do przystąpienia do swej trupy.

Gdyby Tilden zdołał wszystkie swe plany uskutecznić, nastąpiłby prawdziwy przewrót w tenisie. Klasa amatorów ogłocoła byłaby doszczętnie z najwybitniejszych talentów, znaczenie rozgrywek o puchar Davisa niepomniernie zmniejszyłoby się, a co za tem idzie poziom obniżyłby się w sposób rażący.

Pozatem sensacją ostatnich dni jest wiadomość, donosząca o całkowitem wycofaniu się z kortów słynnej mistrzyni świata amerykanki Heleny Wills - Moody. Jak wiadomo przegrała ona turniej wimbledoński do amerykanki Jacobs i na tymczasem umieszczono ją w klinice. Chociaż obecnie stan jej zdrowia uległ poprawie, wątpliwem jest, ażeby mogła ona kiedykolwiek powrócić na kort i dojsć do poprzedniej swej formy, ma bowiem nadwyrężony kregosłup i mimo wyleczenia pozostaną ślady choroby, które nie pozwolą jej na grę w tenisa. Tennis amerykański ponosi więc wielką stratę. Pewną osłodą przykrego faktu tego może być okoliczność, iż następczynią jej jest również amerykanka — Jacobs.

Szkoła footballistów



istnieje w Holandji. Jedno z naszych zdjęć przedstawia naukę odbi-



ania piłki głową, drugie zaś ćwiczenia w prowadzeniu piłki.

Pociągi powietrzne

Szybowce w komunikacji pasażerskiej

MOSKWA, 14.10. (PAT) — Dwuosobowy szybowiec sowiecki „Sergo - o - Donikidze” pobit rekord światowy lotu za samolotem, przebywając okrężną drogę z Krymu do Moskwy przez Odesę, Charków, Rostów, Saratów, Samarę, Kazań łącznie 5.025 klm., w ciągu 34 godzin w nadzwyczaj niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Lot odbył się w 10-ciu etapach. Samolot P - 5 pilotowali lotnicy „Fedorosiejew i Danilowcew.

Szybowcem kierował lotnik Kozyszcz, mając jako pasażera inż. Zosima. Lot przedsięwzięty był w celach eksperymentowania możliwości dołączenia szybowców do samolotów pasażerskich, towarowych i pocztowych i utworzenia w ten sposób w lotnictwie komunikacyjnym t. zw. pociągów powietrznych. W najbliższym czasie sowiecka awiacja cywilna otrzyma 8 wielkie szybowce celem zużycia ich w lotnictwie komunikacyjnym, a także otwarta ma być w ZSRR

specjalna fabryka szybowców pasażerskich i towarowych.

Gromy na czeskich pięściarzy ciska prasa czeska, potępiając zejście z ringu

Sensacyjne oświadczenie prezesa związku czeskiego

Niesportowe zachowanie się czeskiej reprezentacji pięściarskiej na meczu międzypaństwowym z Polską znalazło żywy oddźwięk w całej prasie czeskiej. Potępia ona niemal jednogłośnie postępek kierowników czeskiej ekspedycji, którzy swą reprezentację odwołali z ringu, niezadowoleni z orzeczenia sędziego walki Chmielewskiego z Pospiszilem. Postępek ten prasa czeska

nazywa karygodnym i twierdzi, że sport czeski zo-

stał przez to dyskredytowany, a nolakom

należy się przeproszenie

ze strony czeskiej unji bokserów amatorów za ten niesłychany postępek.

Zaatakowany w ten sposób prezes czeskiego związku bokserów ogłosił sensacyjne oświadczenie, w którym podaje, że nawet prasa polska przyznaje, że drużyna czeska była

w trzech walkach wybitnie pokrzywdzona (?)

i dlatego też w pewnym momencie zaprotestowała, nie tyle przeciw samemu wynikowi, ile przeciwko metodom postępowania.

W dalszym ciągu oświadczenia tego dowiadujemy się niezwykle ciekawych szczegółów. Oto kierownictwo czeskiej drużyny zażądało od sędziego p. Becka (Wiedeń)

okazania legitymacji

co ten uczynił, lecz legitymacja ta — zdaniem Czechów — znajdowała się w nienajlepszym stanie, gdyż marki przedłużające jej ważność były przyklepione. Wreszcie czesi zwrócili się natychmiast po meczu do Polskiego związku bokserów

z zapytaniem co do uprawnień sędziego.

To oświadczenie

jest wprost sensacyjne, zwłaszcza, iż autor jego sam przyznaje, że wieczór po zawodach upłynął w jaknajlepszym

nastroju i przyjaźni z nolakami.

To też prasa czeska nie pozostała mu dłużna i z miejsca oświadczyła, iż

zwrociła się do PZB. z prośbą o wyjaśnienia wszystkich podanych powyżej argumentów obrony,

zaznaczając, że nie wpłynęły one na zmianę jej stanowiska, gdyż wychodzi z założenia, że prawdziwy sportowiec nie powinien schodzić z terenu walki i protestować w ten sposób przeciwko orzeczeniom sędziego.

ny, która w ciągu sezonu wykaze się grą najbardziej fair.

Jak dotychczas, za zespół taki uchodzi łódzki ŁKS, który w ogólnej liście zajmuje pierwsze miejsce. Pozatem kolejność drużyn ligowych jest następująca: Ruch, Wisła, Podgórze, Pogoń i Legja, Czarni, 22 p. p., Warszawianka i Cracovia, Warta i Garbarnia.

Ostatecznie o przyznaniu nagrody tow. Patrja zadecyduje posiedzenie zarządu ligi, które odbędzie się w listopadzie, po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

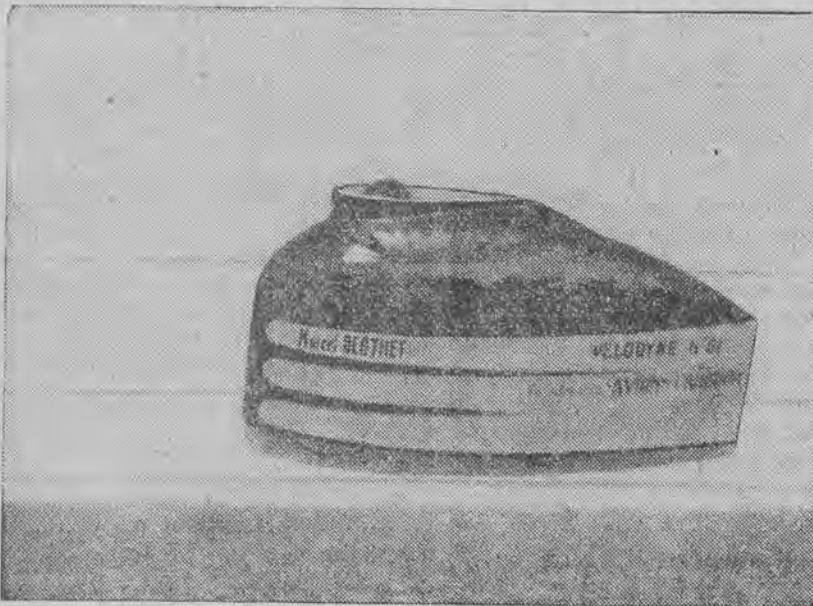
Wólczańska 21, tel. 167 15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

„Velodyne”



oryginalny metalowy pokrowiec kształtu kropli, ważący 10 kilo, który może być nałożony na każdy rower. Wynalazca tego pokrowca, kolarz francuski Marcel Berthet, twierdzi, że uda mu się pobić wszystkie rekordy szybkości. Podczas prób okazało się, że z pomocą „Velodyne” łatwo osiągnąć można szybkość 50 klm. na godzinę.

Przed startem



Na Esplanadzie Inwalidów w Paryżu odbył się wyścig samochodów dziecięcych.

Na zdjęciu dwaj młodzi współzawodnicy podczas treningu przed startem.

Czego nie wolno przywozić do Polski?

Trzy grupy towarów, których import został zabroniony

Uzupełniając wczorajsze nasze informacje w sprawie zakazów przywozu stwierdziliśmy, że dotyczą one szeregu towarów, m. in. owoców południowych, maki, kasz, tyb, kawioru, konserw mięsnych, kakao, czekolady, win winogronowych niemusujących, win musujących, kwasu azotowego, chlorku amonu, kwasu octowego, perfum, mydeł toaletowych, azotanu sodu, saletry chilijskiej, azotanu potasowego, futer wszelkiego rodzaju, jak soboli, chórzy, skunksów i t. d., tkanin jedwabnych, obuwia skózanego, koronek, rękawiczek, pończoch, bielizny, kapełuszki, guzików, biżuterii nieprawdziwej, wyrobów ze srebra i złota oprócz folii.

żarówki elektryczne, aparaty i przyrządy telefoniczne i maszyny do pisania.

Zabroniony import niemiecki

Na liście III, obejmującej towary z Niemiec, znalazły się następujące towary, których przywóz do Polski jest zabroniony: owoce południowe, ryż, chmiel, kawa, herbata, ryby śledzie, gliceryna, kwas solny, siarczan sodu, mydła, futra wszelkiego rodzaju jak karakulu, foki i t. d., rękawiczki, tkaniny z jedwabiu sztucznego, wełny, bawełny i lnu i t. d., rękawiczki, pończochy, wyroby ze szkła, drut żelazny, wyroby z metali i porcelany, stopy operacyjne, maszyny do

szycia, fortepiany, pianina, instrumenty wszelkiego rodzaju, ołówki i t. d.

Rozporządzenie to nie dotyczy towarów objętych konwencją niemiecko-polską, dotyczącą G. Śląska, objętych umowami o małym ruchu granicznym i objętych zwolnieniami od cła na mocy rozporządzenia ministra skarbu, wreszcie objętych przepisami o obrocie warunkowym, uszlachetniającym i reparaacyjnym.

Zwroty cła

W „Dzienniku Ustaw” nr 79 ukazały się dwa rozporządzenia w sprawie zwrotów cła. Pierwsze rozporządzenie zmienia dotychczasowe przepisy o zwrotach cła przy eksporcie maszyn włókienniczych.

Stawki te przedstawiają się następująco: za 100 kg. maszyn tkackich (krosien), maszyn pomocniczych przedziałniczych i wykończalniczych — 29 zł., zbiorniki, rezerwuary, konstrukcje żelazne, dźwigi — zł. 5.40.

Drugie rozporządzenie przewiduje, iż przy eksporcie standaryzowanych zbóż, produktów przemiału i słoju, wytworzonych w kraju, przysługują zwrot cła, uiszczonych za srogi wadzone z zagranicy i zużyte do wytwarzania tych towarów nawozy, materiały pomocnicze i urządzenia według następujących norm:

za 100 kg. pszenicy, żyta i jęczmienia 6 zł., owca 4 zł., maki pełnej (bez zawartości otrąb) 10 zł., innej 8 zł., kaszy jęczmiennej 12 zł. i słoju 3 zł.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	6.05	6.00
Budowlana	89.00	38.75
Dolarówka	49.00	48.75
Inwestycyjna	105.50	105.00
Stabilizacyjna	80.00	79.50
Tendencja	mocniejsza. (ag)	

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej zaznaczyła się wybitnie mocna tendencja dla dewiz, zwłaszcza zaś dla amerykańskiej i brytyjskiej, zapotrzebowanie jednak było naogół niewielkie. Bank Polski płacił dziś w swych kasach za banknoty dolarowe początkowo 5.95, a potem 6 zł. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.80 (plus 25), dolar gotówkowy 6.10 — 6.11 (plus 19). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 210 (— 1), szyling austriacki 99.15 (plus 15), korona czeska 25.05 (— 10), dolar gotówkowy 6.10 (plus 18), rubel złoty 4.61 (— 1), dolar złoty 8.93 (— 1), rubel srebrny 1.33, bilon 0.63. Notowano kursy dewiz: Belgia 124.25, Gdańsk 173.40, Holandia 359.65 (plus 25), Londyn 28.15 (plus 15), Nowy Jork 6.14 (plus 19), kabel na Nowy Jork 6.15 (plus 19), Oslo 141.60 (plus 160), Paryż 34.92 (— 2), Praga 26.48 (— 1), Szwajcaria 172.75 (plus 2), Italia 47 (plus 10).

AKCJE

Również i na rynku akcyjnym panowało mocne usposobienie, obroty jednakże były stosunkowo niewielkie ze względu na brak podaży materiału. Notowano tylko Bank Polski 81 — 81.25 (plus 125), oraz Kijewski 14 (plus 150). Poza tym w drobnych i nienotowanych transakcjach Starachowice 8.80 — 8.85 (Haberbusch 38 (plus 75), a za Modrzejów chętno płać 3.25).

PAPIERY PROCENTOWE

W związku ze zwykłą kursu waluty amerykańskiej nastąpiła wzrost kursów niemal wszystkich papierów procentowych. Notowano: 3 proc. budowlana 39.25 (plus 25), dolarówka 49 — 49.30 — 49.25 (plus 35), 4 proc. inwestycyjna zwykła 105.50 — 105.75 (plus 50), 5 proc. konwersyjna 51, 5 proc. kolejowa 44.25, 7 proc. stabilizacyjna 53.13 — 52.98, odcinki po 500 dolarów 53.88 (plus 88), 4 proc. listy zastawne ziemskie 37 (plus 350), 4 i pół proc. Warszawy 51.38 (plus 13), 5 proc. Warszawy 56.75, 8 proc. Warszawy 44.25 — 44.50 (plus 50), 6 proc. obligacje Warszawy VI emisja 42 (plus 50). Transakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 58, 4 i pół proc. ziem. 43.50 (plus 25), 8 proc. Lublina 37 (plus 75), 6 proc. Warszawy VIII i IX emisja 41.50. Za 6 proc. dolarową żądano 57, za 8 proc. dillonowską — 685.0, za 7 proc. śląską — 44, a za 7 proc. magistratu m. st. Warszawy 43.50.

Spadek bawełny

na giełdzie nowojorskiej

W dniu wczorajszym zanotowano na giełdzie bawełnianej w Nowym Jorku spadek notowań w granicach od 20 do 23 punktów. Spadek ten tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie ostatnią zwykłą dolara na wszystkich giełdach europejskich.

Notowano w dalszym ciągu na giełdzie bawełnianej w Nowym Jorku tendencję słabszą.

(ag)

Zakazy przywozu do 30 kwietnia 1934 r.

W drugiej grupie towarów, których przywóz zakazany jest do 30 kwietnia 1934 r. znajdują się: zboża, nasiona, trawy i rośliny pastewne, krochmal, sól, buraki cukrowe, cebula, pomidory, chmiel, goździki, ryby, marmury, węgiel drzewny, oliwa, masło kakaowe, przetwory odżywcze, śledzie, szproty, ryby wędzone, piwo, portier, spirytus surowy, likier, koniak i wszelkie wódki, związki ołowiu, związki nieorganiczne cyny, alkohole, amiony i butylowy, acetylo-salicylowy i inne kwasy, przyrządzone farby drukarskie i litograficzne, preparaty chemiczne, skóry surowe suche, mokre solone, suche solone, skóry twarde na podeszwy i pasy, obuwie juchtowe, obuwie chro-mowe.

tkaniny i podpadki wełniane, półwełniane, przędze bawełniane surowe i bielone, nici bawełniane bielone, tkaniny jutowe, ze lnu i konopi, artykuły sanitarne gumowe,

tektura, papier, karton i t. d., wyroby z cementu i betonu, żelazo, stal, miedź, aluminium, silniki spalinowe, tłokowe, silniki samochodowe, liczniki energii elektrycznej,

Dalsza niższa cen przedzdy

Niepomyślna sytuacja na rynku włókienniczym

Sytuacja na rynku przedzdy bawełnianej kształtowała się niepo-myślnie. Składy przedzdy coraz bardziej rosną, w związku ze zmniejszaniem się ciągle zapotrzebowaniem. Zmniejszenie popytu tłumaczyć należy niepo-myślną sytuacją na rynku włókienniczym; sezon zimowy, wskutek znacznego ocieplenia się pogód w branży gotowych tkanin bawełnianych, opóźnił się. Z drugiej strony wobec świat żydowski popyt na towary bardzo poważnie zmalał.

Sytuacja uzależniona jest od dolara. Od chwili załamania się dolara, wielu posiadaczy dolarów ułokowało swoje oszczędności w przedzdy bawełnianej, licząc się z tem, iż w ten sposób mniej straca na jego spadku. Z chwilą częściowej chociaż stabilizacji, wzgl. wzrostu tej waluty, spekulanci rzucą przedzdy ponownie na rynek, celem zrealizowania na gotówkę posiadanych zapasów. W tych warunkach ceny przedzdy ulegną poważniejszemu zmianom, o ile jednocześnie nie nastąpi wzrost cen bawełny, na co sfery zainteresowane liczą w związku z zamierzeniami Roosevelta, poważnego ograniczenia tere-

nów pod zasiew bawełny.

Ceny przedzdy uległy dalszej niższe w granicach od jednej czwartej do pół centa na kg. przy kursie dolara zł. 8.90.

Orientacyjne ceny za 1 kg. w centach (przy kursie dolara zł. 8.90) kształtowały się następująco przy pokryciu gotówkowym:

Dolar w Łodzi 6,16!

Zwyżka nastąpiła pod wpływem pogłosek o stabilizacji tej waluty

W związku z wiadomościami z giełd zagranicznych wczoraj zanotowano mocną tendencję dla dolara i jedynie dzięki temu, że na dzień wczorajszypadała sobota, nie zaznaczyła się większa haussa. Orientacyjny kurs kształtował się już od zł. 6.16 (według kalkulacji na Zurych) w żądaniu, do zł. 6.12 w placeniu. W rzeczywistości jednak do takich kursów nie dochodziło, obroty z powodu soboty były bardzo małe i podaż dolarów nikła.

Bank Polski podwyższył kurs do zł. 5.90 w godzinach przedpołudniowych za banknoty, do zł. 5.93 za czek.

Pod znakiem mocniejszej tendencji kształtowały się funty angielskie i tutaj jednak ruch był bardzo słaby.

„POLSKA GOSPODARCZA“

Ostatni numer tygodnika „Polska Gospodarcza” z dnia 14 b. m., organu informacyjnego ministerstwa gospodarczych, poświęca artykuły wstępne: 1) zobrazowaniu całości kształtu zarządzeń celnych i polityczno-handlowych, wydanych ostatnio w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej, 2) przedstawieniu warunków, okoliczności i postaci interwencji koniunkturalnej.

Dalej — poza stałymi periodycznymi sprawozdaniami z różnych dziedzin gospodarczych — znajdujemy artykuły i notatki, poświęcone różnym aktualnym zagadnieniom gospodarczym, m. in. sprawie regulowania cen płodów rolnych, sprawie uregulowania zaległych kosztów leczenia w samorządach, sprawie zniesienia izby przem. - handlowej w Bydgoszczy itd.

Zdaniem sfer zainteresowanych, obecną mocną tendencją dla dolara tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie wiadomościami o stabilizacji dolara, czy jednakże zwyżka ta potrwa dłuższy przeciąg czasu, jest rzeczą wątpliwą, przeciwnie liczy się na ponownym spadku dolara, zwyżka bowiem obecna jest zupełnie nieuzasadniona.

Dolary złote notowano w dalszym ciągu pod znakiem tendencji słabszej.

Notowania bawełny

NOWY JORK

Loco 9.35 październik 9.08 listopad 9.13 grudzień 9.18 — 9.20, sty-czeń 9.27 luty 9.34 marzec 9.42 kwiecień 9.48 maj 9.54 — 9.57 czerwiec 9.61, lipiec 9.67 — 9.70.

NOWY ORLEAN.

Loco 8.98 październik 8.98 gru-dzień 9.13 styczeń 9.19 marzec 9.37 maj 9.52 lipiec 9.66.

LIVERPOOL.

Loco 5.44 październik 5.27 listo-pad 5.26 grudzień 5.27 styczeń 5.29 luty 5.31 marzec 5.33 kwie-cień 5.34 maj 5.37 czerwiec 5.38 lipiec 5.40 sierpień 5.41 wrzesień 5.43 październik 5.44.

Egipska: loco 7.16 październik 6.79 listopad 6.89 styczeń 6.98 marzec 7.07 maj 7.15 czerwiec 7.23 lipiec 7.23.

Upper: loco 6.24 październik 5.99 listopad 6.03 styczeń 6.05 ma-rzec 6.11 maj 6.18 czerwiec 6.25 lipiec 6.25.

BREMA.

Loco 10.71 grudzień 10.35 sty-czeń 10.40 marzec 10.60 maj 10.75 lipiec 10.88.

ALEKSANDJA.

Sakkelaridis: listopad 12.84 sty-czeń 13.21 marzec 12.64 maj 14.01. Ashmouni: październik 10.30 gru-dzień 10.41 luty 10.64 kwiecień 10.90 czerwiec 11.12.

Towary brytyjskie

zamiast niemieckich

Rozmowy dotyczące ożywienia stosunków gospodarczych pomiędzy Austrią, a Wielką Brytanią, rozpoczęte zostały jeszcze w czasie konferencji londyńskiej i obecnie są w dalszym ciągu prowadzone. Niezależnie od tego w toku jest akcja zastępowania towarów niemieckich brytyjskimi. W pierwszej linii chodzi o nawo-

zy sztuczne, farby, wyroby farmaceutyczne i medyczne, skóry, tapety, tkaniny bawełniane, wyroby nożownicze, futra, części kołowców itp. Z drugiej strony mnożą się również zapytania ze strony brytyjskiej, dotyczące towarów austriackich, które dotychczas Anglia sprowadzała z Niemiec. (Iskra)

„CASINO“

Dziś i dni następnych!

Cały świat jest oszłamiony tym milionowym filmem!

KING KONG

Ósmy cud świata.

FAY WRAY, ROBERT ARMSTRONG, BRUCE CABOT

Real. E. Schoedsack wg E. Wallace'a. — Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-aj. Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

ZAWIADOMIENIE

Film p. t.

„Niech żyje wolność”

reżyserji słynnego RENE CLAIR'A, wyświetlany na naszych ekranach, z przyczyn od nas niezależnych został po 3-ch dniach zdjęty z ekranu w pełni powodzenia. Ulegając licznym prośbom P. T. Publiczności uzyskaliśmy prawo ponownego wyświetlania filmu

„Niech żyje wolność”

tylko na 4 dni t. j. od dnia 16-go października r. b.

Dyrekcja Kino-teatrów

METRO i ADRIA.

PRZEDSZKOLE

Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46—48, telef. 106-64

Zawiadamiamy, iż w gmachu własnym przy ul. Pomorskiej 46—48 otworzyliśmy **WZOROWE PRZEDSZKOLE**

dla dzieci obojga płci w wieku 3—6 lat. — Przedszkolem kieruje wybitna siła fachowa. — Opłata wynosi 12 zł. miesięcznie.

Zapisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum, Pomorska 46, w godz. 8—2 i 5—7

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

(Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.)

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE: **ZBIGNIEW DRZEWIECKI** (prof. Konserwatorium Państwowego w Warszawie)

KLASA FORTEPIANOWA: **I. GYZYN**
KLASA SKRZYPCOWA: **Zofia CHEJFEE-LEJZEROWICZOWA**
Prof. G. BAUMGARTEN

Przedmioty teoretyczne: zasady, solfeggio, harmonja i inne.
Zapisy od 10—12 i od 4—6 pp.

ul. Radwańska nr. 4, m. 11. Tel. 248-92.
Warunki dostępne. Dla niezamożnych ulgi.

ROZCZY

Wieczorny Kurs Tkactwa

przy Szkole Przemysłowej

T-wa Szerz. Ośw. i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi

POMORSKA 46. TELEF. 163-80

Kancelaria przyjmuje zapisy i udziela informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godzinach od 7 do 9 wieczór.

Wszyscy, którzy mają pretensje do pana

Kazimierza Słomczewskiego

dzierżawcy kina „LUNA”, proszeni są we własnym interesie zgłosić się do Z. Bramezewskiego, Łódź, Kilińskiego 90, w godz. od 8 do 9 wiecz.

Indywidualna pielęgnacja **CERY i URODY** syst. „IBAR”
Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cera należy pielęgnować poważnie, systematycznie. Zespół środków „IBAR”, kremy, lotiony, pudry e.t. stosowane przez **ANNE RYDEL** indywidualnie do rodzaju cery utrzymują skórę w czystości, nadaje prężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając zmarszczki, łojotek, wagi, piegi e.t.c. **Instytut de Beaute**. Racjonalna Kosmetyka zatw. przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna** sal. 1924 r. **Łódź, Śródmiejska 16**, tel. 169-92. Żądacie informacji. Porady bezpłatne. Usuwanie szpecącego owłosienia bezpowrotnie bez śladów. **Ceny kryzysowe.**



Uczcie się zawodu!

Tow. Szerzenia Pracy Zawod. i Rolnej wśród Żydów p.n. „Ort” w Łodzi, Wólczńska 27, tel. 111-23, przyjmuje zapisy na następujące warsztaty i kursy:

Pończosznictwo mechaniczne, wyrób swetrów i rękawiczek, tkactwo mechaniczne, mechaniczne kielionowanie i szpulowanie, bielizniarstwo, górcielarstwo, krawiectwo, modniarstwo, ondulacja, manicure, budowa odbiorników radiowych, wieczorowe kursy kroju dla krawców i krawczyń.

Przy T-wie „Ort” otworzony zostanie dział tkactwa artystyczno-ręcznego, obejmujący prace: kilimowe, gobelinowe, dywany i t.p. pod kierownictwem absolwentki Państw. Szkoły Tkactwa Artystycznego w Krakowie.

Kasa Chorych w Łodzi OGŁOSZENIE.

Wobec częstego nieprzestrzegania przez pracodawców postanowień art. 15 cz. II Ustawy z dn. 19.V.1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, pos. 272)—Kasa Chorych w Łodzi podaje do wiadomości, iż zawiadomien o przyjęciu lub zwolnieniu pracowników, które nie podlegają wymogom powołanego przepisu, przyjmować nie będzie, a nadsyłane pocztą będzie uważała za niebyłe z zastrzeżeniem wszelkich skutków prawnych, jakie powoduje zaniechanie złożenia właściwego zawiadomienia w terminie ustawowym. **Kasa Chorych w Łodzi** Łódź, dnia 10.X. 1933 r.

PRACOWNIA SUKIEN

„Irena i Róża”

Piotrkowska 51, tel. 236-41

poleca najnowsze modele

pierwszorządnych domów paryskich.

Wykończalnia i Farbiarnia

„APPRET”

Sp. z o. o.

zawiadamia, iż z dniem 15 października r. b. przeniesiona została do byłej fabryki firmy „Adolf Schmidt” przy **ul. Siewnej 15** (Żabieniec)

Tel. 128-82 i 248-50

UWAGA!!!

Dla udogodnienia dojazdu P.T. Interessentów do krańcowej stacji tramwajowej linii Nr. 3 (ulica Srebrzyńska) kursować będzie stale do fabryki naszej od g. 8 r. do 1 pp. osobowy samochód fabryczny

Do akt. Nr. Km. 1759 | 35 r. **OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go zam. w Łodzi przy ul. A. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 października 1933 roku o godz. 12 w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 28

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie mebli, biurka i dywanu oszacowanych na łączną sumę zł. 650 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 3.10.33 r.
Komornik (—) St. Dulkowski

Do akt. Nr. Km. 1897 | 35 r. **Obwieszczenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zam. w Łodzi przy ul. A. 1-go Maja 34

na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 20 października 1933 r. o godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 35 a mianowicie: 50 sztuk towaru białej surówki, motoru elektrycznego i 10 warsztatów tkackich oszacowanych na łączną sumę zł. 3.500 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 3.10.33.
Komornik (—) St. Dulkowski

NADESZŁY NOWE MODELE

SALON MÓD „HIGH LIFE”
PIOTRKOWSKA NR. 104
TELEF. 115-08

Teatr Rewji Artystycznej

„REX”

Kilińskiego 124, dawniej „Jar”

Dziś i dni następne.

Wielka rewja p. t. z udziałem znakomitej artystki seen stołecznych

Jutro będzie lepiej

WAWA

oraz nowozaangażowanych artystek pp. Kaczorowskiej i Adamkiewiczowej i światowej sławy kwartetu muzyczno-tanecznego LISOWSKICH.

Początek przedstawień o 7.30 i 10 wiecz. **Dziś** o 5, 7.30 i 10 wiecz.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74, róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Pożegnanie z bronią

wg. głośnej powieści Hemingway'a. Film, który pamięta się całe życie.

W obrazie tym genialne, nieśmiertelne kreacje stworzyli: **Gary Cooper, Helena Hayes i Adolphe Menjou**

Następny program: „Wyspa D-ra Moreau”

W sobotę, dnia 14 października o g. 12 i w niedzielę, 15 października o g. 11 wyświetlany będzie poranek dla młodzieży po 20 gr. pt. „Brzdąc” z **Jackie Coogan'em i Charlie Chaplinem.**

WELNY • w różnych gatunkach do robót ręcznych i maszynowych znanej marki „P. D. M. E.” do nabycia **najtaniej** w komisowym składzie **S. Tobolski** Piotrkowska 16 • **WŁÓCZKA** tel. 242-31.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

KOMPLET przedszkolnego wychowania przyjmuje dzieci od lat 3—7 Cegielniana 53, front I p. Zapisy od 3 do 6. 5707—2

FREBLANKA rutynowana izraelitka (francuski, pomoc w nauce) szuka posady. Oferty „Nauka”.

KOMPLET wychowania przedszkolnego oraz rytmiczna gimnastyka dla dzieci lat 3—7 w godz. przed i popoł. A. Gotesgnadówny, przy ul. Zakątnej 28, fr., I p. lewa strona. Zapisy od 3—5 po poł. 708—2

Szkoła Tańca

Zygmunt Henrykowski Cegielniana 21, tel. 16843
Zapisy i inform. codz. od 11—2 i od 4—10 w.

BUCHALTERJI podwójnej naukam gruntownie w ciągu miesiąca (metoda praktyczna) z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 6.—. Sporządzanie bilansów i zaprowadzanie ksiąg, również uproszczonych. Wólczańska 41 m. 32.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.—. Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Kilińskiego 50, porz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIE i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski I. Fijałko**, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !!
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. Mixes**, Piotrkowska 30.

BRYLANTY

ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNA BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. H. Llesak**, Piotrkowska 5

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. **Ottón Krauze**, Łódź, Pabjanicka 47. 6659—3

MEBLE

stołowe, sypialni, gabinety, krzesła dębowe, stoły owalne, tapczany oraz wszelkie meble najnowszych fasonów. Ceny niskie, warunki dogodne
105 Piotrkowska 105
w podwórzu, telef. 136-27
S. Bimke. 5727—4

A. MEBLE! Sypialnie: brzoza, róża, piramida, orzech, dąb; stołowe: orzech; garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, salonik mahoni używany sprzedaje tanio na raty. Zamienia. **Stolarnia K. Galara**, Warszawska 16, tel. 281-50.

STRADIWATT zdobył świat 2-ka (z 3 lampami) ekranowana o wydajności najdroższych aparatów o nieodczuwalnej szlachetności tonów. Ceny niskie i na raty. **Radio - Watt**, Narutowicza 16.

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 130 i od 5 do 8. **Piotrkowska 86, front**. 5384—3

LEKCIJ francuskiego udziela dyplomowana nauczycielka. (Diplome superieur de l'Alliance Francaise). Tel. 235-41 od 2,30 do 4 pop.

NAJTANIEJ! Angielski, francuski, włoski, hiszpański. Udzielają specjaliści, również systemem „Lingaphone”. **Piotrkowska 59, m. 28**.

Radioaparaty

na prąd 2, 3 i 4 lampowy okazująco można nabyć we firmie „**ELEKTOS-RADJO**” **Śródmiejska 5, tel. 156-59**

MASZYNA DO KOPJOWANIA rozmiar „in folio”, w dobrym stanie, tanio do sprzedania, ul. **Mielczarskiego 24, m. 5**.

DENTYSTYCZNY fotel pompkowy sprzedam. **Główna 51, Lekarz - Dentysta**.

NAPRAWA PIÓR WIECZNYCH

wszelkich systemów w ciągu 24-ch godzin. Części zapasowe na miejscu. Warsztaty własne.
A. J. OSTROWSKI S-cy
Łódź, Piotrkowska 55.

„**TRIPLE - WATT**” 3 lampowy 3 obwodowy odbiornik. Pośród 3-lampowych najlepszy, najszlachetniejszy i jedynie prawdziwie selektywny. Należy do klasy najmniejszych aparatów pomimo niskiej ceny. **Radio „Watt”, Narutowicza 16**. Sprzedaż na raty.

SALONIK mahoniowy, obraz olejny okazująco do sprzedania. **Wodna 12, m. 9**.

REMINGTON lub **Underwood** Portable mało używany kupię okazująco. Oferty sub. „Portable”.

Różne

NAPRAWIAMY w własnych warsztatach w ciągu 12 godzin pióra wieczne, maszyny do pisania i liczenia, numeratory wszelkich systemów. **Leon Tyber**, **Piotrkowska 49, tel. 106-33**.

WSPÓLNIKA z udziałem do 20 000 złotych poszukuję znany w Łodzi kupiec do dalszego wspólnego prowadzenia intratnego przedsiębiorstwa i jego rozszerzenia. Sprzedaż wyłączna na Łódź i okolice renomowanej firmy, która istnieje od przeszło 100 lat. Ryzyko wykluczone. Zarobek zapewniony. Poważniejsi rezydentanci zechcą złożyć oferty pod „Dobry interes”.

KONCESJA wolna na restaurację na b. dogodnych warunkach. Zgłoszenia sub. „Koncesja”.

NOWOCZESNE TAŃCE

Wyucza dypl. naucz. **I. Zalcman**, **Cegielniana 32**
Zapisy i informacje codz. od godz. 10 r. do 10 wiecz. Dla starszych lekcje w specjalnych godzinach.

Z dniem 1 listopada zostaje otwarte w Łodzi przy ul. **PIOTRKOWSKIEJ 107**

Przedszkole i I. Oddział Szkoły Powszechnej

pod fachowym kierownictwem **ALICJI LANGROD-KEIŁOWEJ** i **MARJI JANOWSKIEJ-WÓLKOWSKIEJ**, z zastosowaniem ostatnich metod pedagogiki współczesnej. — Przyjmuje się dzieci trudne. Przy pogodzie nauka odbywa się w ogrodzie. Informacje i zapisy codziennie od 5 — 7 pop.

ZAWIADOMIENIE

Z dniem dzisiejszym powierzyliśmy wyłączną sprzedaż powszechnie znanych wyrobów naszych:

**materiałów meblowych,
materiałów dekoracyjnych,
obrusów, kap, narzut oraz firanek**

FIRMIE: **Warszawska Fabryka Dywanów**

„DYWAN” S.P. AKC.
Łódź, Piotrkowska 53

Sprzedaż po cenach ściśle fabrycznych.

**Fabryka Firanek, Obrusów i Brokatów
Pantyl i Pytowski**
ŁÓDŹ.

ZAKŁAD KRAWIECKI Fr. Choinackiego

SIENKIEWICZA 59. Tel. 173-94

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie krawiectwa męskiego na sezon jesienno i zimowy podług najnowszych modeli; przyjmuje również futra, wykonanie pierwszorzędnę, po cenach bardzo przystępnych.

Okazyjna sprzedaż domków

Obok parku Staszica przy zbiegu ulic Cegielniana i Zagajnikowej Nr. 16 pozostało jeszcze do sprzedania kilka domków, składających się z 3, 4 i pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami. Domki są częściowo sfinansowane przez Bank Gosp. Krajowego

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy **K. Rudnicki i S-ka** zawiadamia wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym wyznaczył ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniu 4 listopada 1933 r. o godz. 11-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzać nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów masy upadłości.

Syndyk tymczasowy
A. Kelecki, adwokat.

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem w centrum miasta od zaraz. Oferty pod „OB”. 700-4

„Geguz” tel. 17-111

Piotrkowska 62 fr. II p. Bez odsiępnego poleca mieszkania 1, 2, 3, 4, 5 pok. z wszel. wyg. zł. 30 pok. umebl. z klatki schodowej.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkania, nowoczesne, słoneczne, wprost parku Staszica. Wiadomość: **Cegielniana 82**. 351—5

GABINET i poczekalnia ładnie umeblowane, z telefonem, w śródmieściu dla doktora, adwokata na biuro do wynajęcia. Wiadomość: **Dr. Rotenberg, Al. Kościuszki 22** (Piotrkowska 79), I p. fr. od 4 — 9 godz. wiecz., tel. 164-24.

2 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami w eleganckim domu do wynajęcia. **Al. I Maja 49**, u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do wynajęcia bardzo tanio. **Orla 23, m. 12** 003

OKAZJA! Zł. 18.— miesięcznie pokój umeblowany poleca „Geguz”, **Piotrkowska 62, tel. 171-11**, od poniedziałku.

1 i 2 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz u gospodarza. **11 Listopada nr. 76**.

Krosna jedwabnicze

gładkie i kolorówki. Szerokie 150/160 cm. **do sprzedania okazująco**. Telefon 152-34.

„**EXTRACT BARDANAE**” (Yonicem złotowe). — Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów, usuwa łupież, przedwczesną siwiznę i wzmacnia cebulki. — Wszelkich wyjaśnień i wskazówek udziela wynalazca **J. BRUST**, **GŁÓWNA nr. 17**. **Tamże sprzedaż**.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

w pierwszorzędnym zakładzie

BERNARDI

Piotrkowska 17, tel. 144-11
6 pocztówek — zł. 5.—

Miljonierem zostać możesz kupując los 28 Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze
A. D. Międzyrzeckiego
 Łódź, Piotrkowska 61, tel. 168-23

Główna wygrana zł. 1,000,000
 Ciągnięcie I klasy już 19 października
 Ostatnio padło u nas:
Złotych 50,000 na Nr. 128.267



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

„CAPITOL”

CÓRKA PUŁKU

Szampański humor. Kaskady śmiechu.

W roli głównej:

ANNY ONDRA

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności.

Początek w dni powszednie o 4.30. Dziś początek o 12.30 w południe.

Dziś prezentujemy!

Najweselszą komedię wszystkich czasów
 reżyserji znakomitego **Karola Lamacza**

ŁADNE LOKALE

nadające się na biura ewent. na składy fabryczne
są do wynajęcia od zaraz w domu Siemensa, ul. Piotrkowska 96. Zgłoszenia przyjmuje Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi w tymże domu.

Światowej sławy
PREPARATY KOSMETYCZNE
„Gladys Pickford”

Hollywood—Paris
 używane przez piękne gwiazdy świata filmowego
 już są do nabycia.

Wylączna sprzedaż na Łódź:

PERFUMERJA „MASCOTTE”
 PIOTRKOWSKA 79. TEL. 233-61.

Zatwierdzone przez Ministerstwo
KURSY KROJU, SZYCIA
— i —
ROBÓT RĘCZNYCH
MARII PUTOWEJ
 Łódź, ul. Piotrkowska 103.
 Kierowniczka A. KRZYMOWSKA
 Kancelaria czynna codziennie od 9—20.

DRZEWKA OWOCOWE
PARKOWE IGLASTE
 krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje-Gieorginie poleca w wielkim wyborze
JERZY KOŁACZKOWSKI
 Zakład Ogrodniczy, Łódź, ul. Piotrkowska 241
 Nasiona. Kwiaty cięte i doniczkowe.
 Ceny niższe. Cenniki na żądanie.

Już otwarta została!
CUKIERNIA
„Mała Ziemiańska”

Sienkiewicza 52, róg Nawrot

pod zarządem **J. S. JASIŃSKIEGO**, b. kierownika cukierni Ziemiańskiej w Warszawie i w Łodzi

Poleca się pierwszorzędnej jakości wyroby cukiernicze własnego wypieku po cenach konkurencyjnych oraz wysmienitą Czekoladę, Kawę, Herbatę i t. d.

Veto

dostępne wszystkim!

Veto-słynny na cały świat środek ochronny przed zakażeniami i wszelkimi chorobami wenerycznymi nabyć można obecnie w opakowaniu aluminiowym dla 8 — 10 razowego użytku za

zł. 2.80

Tyle napewno warto jest Wasze zdrowie i szczęście!
 Veto w nowym opakowaniu żądać we wszystkich aptekach i drogeriach.

Dzierżawa.

Cała posesja specjalnie budowana na hurtowe składy kolonjalne wraz ze sklepem, mieszkaniem, 5 pokoi, kantorem, stajniami i garażem. Obszerne piwnice. Całość nadająca się na mechaniczną piekarnię, masarnię lub hurtowe spółdzielnię, składy chemiczne itp. Dojazd dwoma tramwajami do centrum miasta, strona północno - zachodnia. Wiadomość: telef. 120-78, w godz. do 9 i od 14 — 16-ej.

Ulgi kolejowe
 dla studentów wyjeżdżających zagranicę.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE
 Łódź, ul. Pomorska nr. 40
 uzyskało znaczne ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających zagranicę i organizuje ulgowe grupowe przejazdy co środę i sobotę (pocz. od 14/10). Zapisy przyjmuje codziennie od 5—8 w.
 Ponadto wydaje i przedłuża leg. C. i. E., ułatwia wizy ulgowe, przyjęcia etc.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Karola Romana sawiadami wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym wyznaczył ostateczny dwutygodniowy termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności odbędzie się w dniu 6 listopada 1933 r. o godz. 13.30 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów masy upadłości.

Syndyk tymczasowy
 I. Kantor.

Zakład Leczniczy
Położniczo-Ginekologiczny
 UL. EWANGELICKA 18
 (Sienkiewicza 83)
 tel. 107-23

Ordynują:

Dr. med. SZ. EIGEROWA
i Dr. med. J. BAUM

Zapisy na porody I i II klasy.

ŚWIEŻY

TRAN

LECZNICZY

NADSZEDŁ

APTEKA

ST. HAMBURG I S-ka
 GŁÓWNA 50, TEL. 218-61.

PRZEDSZKOLE „Dom Dzieci”
 syst. Montessori
W. KAPLANÓWNY
 przeniesione zostało na
 ul. PIOTRKOWSKA 94 w ogrodzie
 parter, lewa of., tel. 248-14
 Przyjmuje się zapisy codziennie od godz. 12—2 i 4—6
 Języki obce dla dzieci
 Zajęcia przed i popołudniem.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł.,
 w soboty i niedziele o 12

Nast. progr.: **Zgubny Czar**
 W rol. gł. Miriam Hopkins

FILM NAD FILMY...

Historja życia pięknej kurtyzany-spiega, która poświęciła swe życie dla miłości

MATA HARI

Jej uroda była śmiertelną trucizną. Ona żyła, aby kusić miliony na śmierć i zagładę..., lecz zginęła dla jednego mężczyzny... — W rolach głównych:

Greta Garbo, Ramon Novarro, Lionel Barrymore, Lewis Stone

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odnośnienie — 4 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6 — zagranicą — zł. 9.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 3 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugeniusz Kronman**. Za Wydawnictwo odp. Eugeniusz Kronman, „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Utajone siły prowincji

Vicki Baum: „Zdarzenie w Lohwinckel”

Na owe zdarzenie w Lohwinckel złożyła się pospolita — jak na nasze czasy — katastrofa samochodowa. Pędząc z zauroczeniem do Baden-Baden, rozbił się na peryferji miasteczka samochód, załoga którego składała się, prócz szofera, z właściciela samochodu — bogatego fabrykanta opoń Piótra Karbona, popularnej gwiazdy filmowej Leory Lani oraz młodego, ale znanego już w sferach sportowych boksera Franza Alberta.

Szofer zginął. Reszta pasażerów, z których tylko artystka doznała nieco poważniejszych obrażeń, z uwagi na swój zawód okaleczenia, zmuszona była za trzymać się na pewien czas w prowincjonalnym miasteczku Zresztą pasażerowie ci odgrywali w powieści rolę drugorzędnych, posilkową.

Właściwym bohaterem utworu jest samo Lohwinckel — ludność głuchej, małego prowincjonalnego miasteczka. Zdarzenie zaś było potrzebne autorce tylko po to, by przekroczyć społeczne Lohwinckel objął nie tylko pozorny spokój, ciszę i beztroski rytm monotonicznego dnia powszedniego, lecz i to wszystko, co tało się w głębi wód, na samem dnie spokojnego, zlekka cuchnącego stawu. Istotnie, katastrofa samochodowa, pomimo pospolitości samego zjawiska, w zdumiewający sposób odbiła się na życiu miasteczka Lohwinckel, pociągnęła za sobą cały ogień zdarzeń, których dalsze ogniska już niczem nie łczyły się z fatalnym samochodem, i mogły przyczynić się do zdarzeń wręcz niepospolitych, brzemennych w następstwa.

Spokojna, dość przezroczyście łon naraz zamieniła się w burliwą, mętną, rwącą falę. Powierzchnia straciła nagle spokojny błękit nieba, jakgdyby czyjaś ręka długim kijem odrazu zmąciła całą zawartość stawu, jakgdyby nawierzchnię płynęło naraz to wszystko, co dotąd spokojnie spoczywało na dnie i nie miało wzroku miłośnika spokojnych widoków.

Lohwinckel było okropną dziurą prowincjonalną. Coprawda miasteczko to znajdowało się w samym środku Europy. Kolej, poczta i radio łączyły je z całym światem. W ciągu kilku godzin można było koleją dotrzeć do wielu kulturalnych centrów. Ale pomimo to Lohwinckel jakgdyby spało. Mieszkańcom zdawało się, że wszystko, co się dzieje w Niemczech i na całym świecie, odbywa się na innej planecie; każdy był zajęty tylko sobą, a jeszcze bardziej swym sąsiadem, wszyscy wiedzieli, co się dzieje u każdego, co każda gosposi gotuje dziś jutro na obiad, kiedy ten czy ów uszył sobie swój nowy garnitur i gdzie spędził wieczór niewiernej małżonki.

Pozatem nie było nic — żadnych zainteresowań, żadnych zdarzeń, żadnego szerszego ho-

ryzontu. Każda bardziej indywidualna, zdolna lub inteligentna jednostka skazana była na jeden z najokropniejszych rodzajów tortury duchowej — na nudę prowincjonalną. Od czuwali to dosadnie i lekarz Persenthein i kupiec Markus.

I oto nagle... Zdarzył się przecie tylko zwykła katastrofa samochodowa, do miasteczka wpadła tylko trójka obcych ludzi, również niemieców. Lecz wszystko naraz w Lohwinckel przewróciło się do góry nogami, nikt nie poznałby nadreńskiego miasteczka.

Skrótowa i pracowita doktorka Persenthein — prawdziwy wzór niemieckiej żony i matki — zakochuje się w królu opoń samochodowych, wdobywa z siebie pragnienie nowego szczęścia i nowych przeżyć i postanawia porzucić męża i dziecko. Spadkobierca wielkiego składu kolonialnego, wzorowy syn matki, niedoświadczony intelektualista i muzyk Markus, zwierza się w płomiennem uczuciu Leorze. Uczniowie gimnazjum odmawiają posłuszeństwa, wbrew zak-

zom swej władzy naczelnej urządzają zawody sportowe i tłumnie przychodzą na zakazane dla nich przedstawienie do kina.

Dotychczas brzmiało to może nieco humorystycznie, ale dalsze zdarzenia nabierają istotnej powagi, stają się wręcz niebezpieczne. Pogrzeb zmarłego w katastrofie szofera przekształca się w olbrzymią — jak na Lohwinckel demonstrację robotniczą. Sytuacja w fabryce akumulatorów, która stanowiła główne i przeważnie jedyne źródło utrzymania większej części mieszkańców i która za razem wskutek antysanitarne go stanu swych urządzeń systematycznie trula robotników, zaostrza się z godziny na godzinę. Wybuch strajku. Starw schorzą robotników, ofiara akumulatorów, wyleczony przez doktora Persentheina od załucia ołowiem, podpada fabrykę Profeta. Wreszcie podczas pamiętnego przedstawienia w kinie dochodzi do scen, które zazwyczaj stanowią dobrze znany wszystkim typowy wstęp do najradykalniejszych

przewrótów. Coprawda gdy przybył opuścili wreszcie miasteczko, wszystko z powrotem wróciło do pierwotnego stanu i ze wszystkich tych zdarzeń nie poważnego nie zostało. Pani Persenthein pozostała przy mężu. Uczniowie przeprosili dyrektora. Kupiec Markus z powrotem zabrał się do muzyki. Robotnicy uspokoił się i — niecierpliwością zaczęli wycekiwać przywrócenia spalonych warsztatów pracy. Osad z powrotem opadł na dno. Ale cel został przez utalentowaną autorkę osiągnięty w pełni.

Nie doceniamy prowincji. Nie doceniamy jej roli społecznej w rozwoju wypadków historycznych, nie doceniamy tego, iż pod wieloma względami jest jej życie bardziej pouczające, niż życie stolicy, gdzie w zgiełku i zawrotnem tempie ginie dla obserwatora bardzo często to, co zasługuje na szczególną uwagę i obserwację.

Weźmy chociażby postać Henryka Markusa. W Lohwinckel antysemityzmu właściwie nie było. W każdym razie

nie było zoologicznej odmiany tego pojęcia. Henryka Markusa nikt nie bojkotuje, interes jego prosperuje wcale nieźle. Ale jest on całkiem odosobniony. W Lohwinckel myślą o nim nie jako o Markusie, tylko lub jak o właścicielu sklepu kolonialnego, lecz jak o żydzie. „Pójdę do żyda”. „Kupię u żyda”. W samym tym fakcie niema jeszcze nic groźnego, ale jest on znamienity. Pomimo całej swej lojalności obywatelskiej, pomimo swego istotnego patriotyzmu, nie przestaje Markus ani na chwilę być w pierwszym rzędzie żydem.

Mieliśmy już sposobność pisać na tem samem miejscu, mawiając „Kobietę z roku 1914” Zweiga, że jeśli ktoś bliżej interesował się literaturą niemiecką ostatnio, to go nie mogą zaskoczyć ostatnie zdarzenia w Niemczech i tragiczny los współwyzwalców Henryka Markusa. Wyrosły one na glebie podatnej. Korzenie tały się pod powierzchnią już od dawien dawna. Ale mówiąc o roli społecznej prowincji mamy na względzie zakres znacznie szerszy. Do zaburzeń w Lohwinckel nie doszło, gdyż centrala w Berlinie zaleciła ugodowe załatwienie zatargu.

Zważmy jednak, jaki ogrom potencjonalnej energii, jak kolosalny zbiórnik sił zawiera głucha i śpiąca pozornie prowincja. Naturalnie okoliczność, iż katastrofa samochodowa i przybycie kilku nowych osób wywołać mogły tak wielkie wzburzenie umysłów, świadczy o trywialnym życiu, nudzie i ubóstwie zainteresowań i zdarzeń. Ale z drugiej strony widzimy, jak łaknie prowincja wyładowania swej energii niespożytej, skoro jeden samochód mógł doprowadzić do tak poważnych zdarzeń i jeszcze dalej idących zamierzeń, skoro poczciwi i spokojni obywatele mogli aż tak dalece stracić rozsadek, że gotowi byli na raz ze wszystkimi zerwać, byleby się wydostać stąd do innego nowego świata. Idzie o społeczną wartość zjawiska.

Pewien krótki szkic znakomitego rosyjskiego pisarza Andrieja zawiera obraz dworca w jakiejś zapadłej dziurze prowincjonalnej i maluje życie budynku, w którym jedynym zdarzeniem jest przyjazd i odjazd pociągu. Figurą centralną szkicu jest żandarm, którego opowiada straszliwa tęsknota i nuda. Nudzi się żandarm aż do bólu, do zastracenia zmysłów... Autor kończy szkic znaną i proroczą myślą: „przeraźliwie boję się tej nudy jego, boję się jej... kto wie w co potrafi się wyrodzić.”

Zdarzenia biorą początek w stolicach, ale podchwytują je prowincja; tam dopiero stają się żywiołem, wymykają się z rąk twórców; tam dopiero dochodzą do krańcowości. Długie lata apatii ustępują miejsca parkyszmowi czynu.

D. Rolin.

Plastycy nowocześni

wystawiają swój dorobek w I. P. S.

Wystawa w I. P. S-ie jest wydarzeniem interesującym dla każdego kulturalnego mieszkańca Łodzi. Grupa „Plastyków nowocześnie” wystawia prace artystów znanych już z poprzednich grup, od formistów do grupy „a. r.”. Celem tej wystawy jest nie tylko zapoznanie publiczności polskiej z nową twórczością malarstwa polskiego ostatnich 10 lat, ale również pewne skondensowanie nowych zagadnień plastycznych, które propagują awangardziści sztuki.

Malarstwo i rzeźba współczesna usiłuje wyeliminować ze sztuki wartości stare i zużyte w sztuce i zastąpić je pierwiastkami nowymi i twórczymi oraz podać te pierwiastki jako współczesną wizję plastyczną zroszoną z współczesnym życiem człowieka. Zadaniem „Plastyków współczesnych” jest budowanie nowej formy środkami tylko plastycznymi.

Dzieło sztuki jest kondensacją formy. Tym zadaniem odpowiada prace artystów wystawione w I. P. S-ie.

Wystawę możnaby podzielić na trzy części.

W pierwszej mieszczą się prace artystów, którzy deformują naturę, analizują ją, rozbijają na elementy formy, w tym celu, aby stworzyć z tych elementów całość kompozycyjną, bardziej uzgodnioną z logiką obrazu, niż surowa natura. Nie stan surowy jest podstawą, lecz przetransponowanie (Menkesowa, Lunkiewicz, Z. Grabowski, Mackiewicz, Wegner i Krauze).

W drugiej części wystawy plastyka odrywa się od przedmiotów, posługuje się metodą eksperymentalnego badania elementów formy.

Konstruuje obraz z czystych walorów plastycznych, zaczerpniętych z wyobraźni, czy też geometrii — przedstawicielami jej są Stażewski Strzeziński, Kobra (grupa „a. r.”). I tu wyłaniają się jakgdyby dwie tendencje: stażum, aktualne przez pewien czas, stażum, które dało wyjście kompozycji architektonicznej, kompozycji rytmu architektonicznego, kompozycji ruchu człowieka wobec architektury i kompozycji przestrzeni. Charakterystyczne dla niej jest zagadnienie prze-

Aforyzmy karciarza

Kiedy dwoje ludzi zasiada do kart, obaj myślą o ograniu się wzajemnym. A jak dwoje ludzi zabiera się do miłości — czy myśla o czemś innem?

Kiedy kobieta przestaje być kobietą? Kiedy oszukuje tylko przy kartach.

Stół karciany jest jedynym neutralnym miejscem, gdzie spotyka się mężczyzna z kobietą, gdzie mężczyzna nie jest mężczyzną, a kobieta nie jest kobietą, gdzie nie ma dialektyki rodzajów, tylko szczęście, lub pech waleczą ze sobą.

W grze nigdy nie oszukują karty. Czyni to zawsze grający. W miłości natomiast nie oszukuje ani mężczyzna ani kobieta. Czyni to zawsze miłość sama.

I wreszcie na koniec: w grze można czasem i coś wygrać. W miłości? Tylko przegrać.

dewszystkiem konstrukcyjne — zagadnienie rytmu proporcji. Druga tendencja — to unizm, — dążenie do pełnej harmonii równorzędnych i współzależnych elementów obrazu. Obraz unistyczny jest zcałkowana płaszczyzna. Unizm zrywa zupełnie z tradycyjną kompozycją, której zasadą były kontrasty, przeciwstawianie się poszczególnych części obrazu (kontrasty kierunków wielkości, kontrasty koloru, faktury i linii). Malarstwo według unistów powinno być nie dramatem kształtów, lecz malarstwem jedności organicznej prostokąta płaskiego, nasyceniem obrazu jednorodną formą. Przedstawicielem unizmu jest Strzeziński; pewne cechy unistyczne można znaleźć również u Stażewskiego.

Wreszcie trzecia część wystawy daje nam w obrazach Hillera, Grabowskiego i Kryńskiego liryzm przeżyć malarzskich, emocjonalne działanie elementów formy, poezję koloru i linii. Artysta deformuje naturę nie dla celów konstrukcyjnych, lecz dla głębszego wyrazu przeżyć malarzskich, kontrast form abstrakcyjnych z kształtami, wziętymi z otaczającego nas świata stwarza przedmiot o głębokiej sile emocjonalnej. Pełne ekspresji są księżycowe sonaty Grabowskiego z przewijającym się błękitem leitmotywu, fotomontażowe synchronizowanie brazylijskich obrazów Kryńskiego, czy liryczna deformacja kubizmu dla stworzenia wizji kosmicznej, wizji metafizycznej Karla Hillera. Oto mniej więcej całość kształtów wystawy w I. P. S-ie, której różnorodność zagadnień zainteresować powinna każdego myślącego nowocześnie miłośnika sztuki.

Szkoła wielkiej nienawiści

Niebezpieczeństwo hitleryzmu tkwi przede wszystkim w jego wpływie na szkołę i wychowanie dzieci i młodzieży. Kierunek polityki stworzony i utrzymywany przez terror dopiero wtedy jest mocno ugruntowany, kiedy uda mu się przełamać okres wychowania jednego pokolenia i tem wychowaniem bezapelacyjnie kierować. Narodowy socjalizm w Niemczech bezsprzecznie przebiegał w pierwszym rzędzie do środowisk młodzieży i zupełnie celowo na terenie szkoły rozwijał najbardziej energiczną i oszałamiającą młodą umysłowość. Najliczniejsze nawet i najbardziej karne kadry zwolenników, połączników, stronników i t. p. nie stanowią takiej podpory i takiej gwarancji w walce i dążeniach, jak jedno młode pokolenie w pewnym duchu wychowane. Wiemy przecież dobrze, że prócz tych kilkudziesięciu tysięcy obywateli niemieckich, których internowano, zamknięto, wydano, napiętnowano lub zgładzono, jako szkodników ustroju hitlerowskiego, są całe zastępy ludzi w Niemczech, którzy odznaczają nowy regim i nowe prądy, jako klęskę i hańbę na rod, ale milczą i milcząc będą. Ze niewątpliwie wśród jawnych komendantów nowego ustroju i wśród biernie poddających się masy, która pozwala sobie narzucić bez oporu, a więc napozór chętnie, symbol swastyki, są miliony takich, dla których jedynie chwilowe wyrachowanie osobistej wygody i korzyści decyduje o ich politycznym nastawieniu. Tak zawsze i wszędzie było i będzie. Ale taki ruch jak hitleryzm, a więc ruch tak czy inaczej rewolucyjny, a przede wszystkim dyktatorsko-terorystyczny, musi zdobyć sobie podstawy o stu procentowej wytrzymałości, inaczej nigdy nie potrafi zrzucić z siebie tej „kończynności” teroru, który przecież bądź co bądź a la longue staje się piętnem i zużywa dużo sił potrzebnych do innych (chociażby zewnętrznych) walk. Dlatego jednocześnie z rozpoczęciem działalności terrorystycznej wobec swoich dojrzałych obywateli, musi być rozpoczęta działalność wychowawcza, gdyż ona prowadzi (i tylko ona) do ukształtowania duszy i całej psychiki w pożądanym kierunku, podczas gdy agitacja i terror mogą na to psychikę tylko coś nawarstwiać lub je jednostronnie kształtować.

Nie należy wątpić, zresztą mamy o tem częściowo aż nadto dokładne wiadomości, że rząd obecnych dyktatorów niemieckich z całą energią na tej drodze wychowawczą wkroczył, zagarniając od razu całą sferę publicznego szkolnictwa od no wszęchnych do uniwersyteckich i specjalnych szkół włączając. Każdy rok przetrwania szkół w starym systemie czy dawnym kierunku musiałby o rok opóźnić pojawienie się na arenie życia publicznego tego dojrzałego pokolenia, na które ruch narodowo-socjalistyczny dopiero prawdziwie może liczyć. Dobrze wiemy, jak prowadzona była i jest taka wielka praca wychowawcza w ściśle określonym i ustalonym kierunku w komunistycznej Rosji i jakie doniosłe skutki tej pracy już dziś są widoczne, wzmacniając i konsolidując niebywale jednolitość i

siłę sowieckiego ustroju. Już dziś, kiedy to pierwsze sowieckie pokolenie dopiero zaczyna występować na arenę publicznego życia.

Dla ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech zadanie istotne sprowadza się więc do przetrwania tego wychowawczego czasokresu. Terror, prowokacje, szantaże polityczne i społeczne, mordy otwarte i skryte, obłuda pokojowa, pozorna ustepliwość w polityce i t. d. i t. d. — wszystko to musi trwać tak długo, póki nie dokonana się to dzieło wychowania. Pokolenie obecne wychowane w innym duchu, pełne innych wspomnień, rozbite i zróżnicowane politycznie, społecznie, religijnie, narodowo-ściowo i t. p. i t. p., trzeba utrzymać batem i gwałtem w korbach „odrodzeniowych ideałów” do końca jego dni, względnie do ery nowego pokolenia, a później musi nastąpić ten pełny niezamącony rozkwit już dokonanego „odrodzenia”.

Każdego musza zaciekać dwa pytania: 1) czy rzeczywisty hitleryzm przelewa przez ten okres bądź co bądź długi, jak na dzisiejsze tempo zmian i faktów politycznych? 2) Jakie będzie to nowe wyhodowane pokolenie „odrodzonych” germanów?

Nie będziemy próbować rozstrząsać pierwszego pytania. Rzecz zrozumiała, że w dzisiejszej zawierusze prądów, poczynań, kierunków, sojuszków, kombinacji, animozji politycznych — odpowiedź na to pytanie tonie w mrokach tajemnicy losu całej ludzkości.

Istotniejszym jest drugie pytanie. Jaki morybek rośnie w Niemczech? Jakich sąsiadów będziemy mieli za 15 — 20 lat? — Być może, jesteśmy po niekąd szczęśliwi, że żyjąc w czasach tak niezwykle, pełnych obaw niebezpieczeństw i groźnych niespodzianek, nie stawiamy się psychicznie raczej na dzisiejszy dzień, niż na jutro. Hasło życia chwilą obecną, jako bezpośredni wyraz nastrojów powojennych i przedwojennych, rządzi dziś naszymi myślami i poczynaniami — dlatego może niebardzo myślimy o takich sprawach, jak przyszłe pokolenie; dlatego może nie odczuliśmy jeszcze tej zgrozy, którą musi wywołać myśl o tem przyszłym pokoleniu niemieckich narodowców.

W jakich kategoriach moralnych będzie rosło to pokolenie? Sądząc na zasadzie najoficjalniejszych programów i wyznań nowych niemieckich proroków, dwie zasadnicze siły muszą stać się podstawą emocjonalnej psychiki „odrodzonego” Niemca: pycha i nienawiść. Będzie to pycha państwa, rozciągającego swój ogon — duma ze swego (rzekomego zresztą) germaństwa. Poczucie wyższości oparte nie o wysokie etyczne lub umysłowe walory, nie wynikające z jakichś dokonań — nie, wydmuchane zapomocą frazesów, gotowych, sformułowanych ad hoc sentencji, sloganów Duma z blond włosów, z jasnych oczu, z wysokiej postawy — zarozumiałość sportowca lub rasowego psa. Pycha ślepa oparta na sfałszowanej historii świata i własnego narodu, na hołdach, składanych własnym pierwotnym instynktom. Nienawiść będzie jedynym bodźcem czynów tego „germańskiego” państwa, bo

wiem ani dobroć, ani rozważa ani umiłowanie, ani szlachetne współzawodnictwo, ani mądrość nie mogą zakwitnąć w duszy użyźnionej pychą. Nie mając nic do rozporządzenia prócz sloganów, aby wykonać swą wyższość, ślepa nienawiść będzie się kierowała ten nowy niemiec wobec każdego, dla którego ta wyższość będzie wątpliwa, lub kto się jej nie będzie chciał podporządkować. Taki naród rycerzy musi sobie wychować narodowy socjalizm, aby się o stać w swoich podstawach i programach.

Zanim człowiek wstępuje w okres, kiedy się poddaje wpływom intelektualnym, kiedy rozpoczyna się jego czyste umysłowe wychowanie czyli kształcenie inteligencji, a okres ten przypada na lata bezpośrednio poprzedzające i rozpoczynające proces dojrzewania płciowego — jest on, jako dziecko, w pierwszej linii zdany na wpływy emocjonalne, uczuciowe. Innymi słowami, wychowanie dziecka we wczesnych latach przedszkolnych i szkolnych idzie drogą wyrabiania jego instynktów i uczuć, kierowania temi uczuciami i dążąc do ich harmonizowania. Przez nadawanie etycznego akcentu pewnym uczuciom i popędom, przez opanowanie innych wrodzonych popędów na korzyść tych etycznie akcentowanych, wykuwa się moralna odporność i uspołecznienie dziecka. Wartość i owocność wszelkich dóbr intelektualnych, jakie w tym samym lub późniejszym czasie zdobywa sobie, umysł dziecka jest w ścisłej zależności od tonu i wartości jego uczuciowego życia. Uczuciowe i moralne na stawienie psychiki jest podkładem i podmurowaniem, na którym nadbudowuje się wiedza, inteligencja i t. p. Wartości intelektualne muszą posiadać za barwienie, napięcie i pozostają bez nich głuche i blade, tak jak ton bez obertonów. To zabarwienie udziela im sferę uczuciową, przez pryzmat u czuć załamują się wszystkie wiadomości o świecie, jakie człowiek sobie zdobywa w młodym wieku. Istnieją pewne jednostki, które w późniejszych latach, w dojrzałości potrafią wyzwolić swój świat czy sto intelektualny z pod wpływów sfery emocjonalnej i ustosunkowują się do świata zewnętrznego w sposób zwykły obiektywnym. Takimi ludźmi są np. prawdziwi uczeni i zawodowi dobrzy dyplomaci. Oczywiście, są to nieliczne wyjątki. Ogół ludzi żyje przede wszystkim tradycją wpojonych im odczuwań moralnych i patrzy na to, co poznaje oczami tych odczuwań. Żywa nastawienia uczuciowego, zdobyte we wczesnym dzieciństwie, jest niezmiernie trudna. Zupełnie wyjątkowe wpływy katastrofalne przemiany lub katastroficzne mogą nieraz dokonać takiej przemiany. Potrzeba do tego przestrojenia całej psychiki, a takie przestrojenie zdarza się tylko wjątkowo.

W zwykłych warunkach życia rodzinnego, społecznego i politycznego kolebką świadomego życia młodego pokolenia stanowi nie jedno środowisko, lecz kilka. Ścierają się wpływy rodziny, bliskiego i dalszego otoczenia, rówieśników i

starszych dzieci, tego co ogólnikowo można określić jako „podwórce” i „ulica”, ścierają się między sobą i z wpływami szkoły, jako czynniki wychowawczego. Jest rzeczą przy padku i chwilowej konstelacji, jak się te różne wpływy wzajemnie nawarstwiają, jaki rezultat daje ich interwencja. W każdym razie istnienie tych ścierañ, powstawanie tej interwencji doprowadza do pewnej, że się tak wyrazimy, rozmaitości i nawet rozbieżności uczuć i popędów. Ta rozmaitość jest niesłychanie ważna i pożyteczna dla rozwoju jednostki, dla kształcenia jej woli. Podkreśliliśmy, że tak się dzieje w zwykłych warunkach, to znaczy w warunkach znosnej swobody i wolności rodziny i szkoły. Nieraz przeciw warunkom politycznym mogą się tak układać, że rodzina i dom muszą się silnie przeciwstawić wpływom kształcącym szkoły (np. za czasów niewoli u nas), lub odwrotnie szkoła musi zabijać pewne „przesady” wpajane w domu (np. w bolszewickiej Rosji). Jest rzeczą właściwością dziedzicznych psychiki dziecka, jest wreszcie rezultatem całego szeregu czynników z dziedziny imponderabilii — jaki rezultat takiego ścierania będzie. Ale jest to pewna walka moralna, przez którą przechodzi dusza dziecka i ta walka hartuje tę duszę, jak jego ciało hartuje wiatr i słońce, ziarno i ciepło, powietrze i woda — jednym słowem te elementy, wśród których będzie musiał żyć i od których nie będzie mógł się nigdzie ukryć.

W wypadku, gdy terror politycznego regime'u wkracza tak głęboko w życie jednostek, warstw i rodzin, jak to ma miejsce obecnie w Niemczech — wszystko powyższe odpada. Państwo decyduje się na taki system wychowania, który będzie nie ulepiał plastyczną duszę dziecka, lecz łamał ją, sklejał w ostre kąty brutalnych szematów. Nie subtelny rzeźbiarz staje przy wychowawczym warsztacie, lecz gruboskórny cieśla, ślepo posłuszny nakazom wzorom. Zło silnie zapuszcza korzenie w duszę dziecka, niż dobro. Instynkty, które trzeba hamować, są z natury silniejsze, niż te, które się urabia przez wychowanie do panowania nad tamtymi. Podsyćanie tych złych instynktów w taki czy inny sposób, pod takim czy innym pozorem, zawsze może liczyć na powodzenie, zwłaszcza jeżeli się przez terror niszczy wszelkie wpływy, któreby mogły temu podsyćaniu przeciwdziałać. Jeżeli regime może doprowadzić do tego, że syn będzie w szkole zdradzał „nieprawomyślnie” poglądy ojca, lub że szkoła będzie wpajała nienawiść i pogardę dla oia, który nie chyli się niewolniczo przed regime'm lub nie jest absolutnym aryjczykiem, — że najniższe instynkty zwierzęcej nienawiści do obcego gatunku będą u dziecka podsycane i gloryfikowane jako źródło bohaterstwa — to wtedy wszelkie ścieranie się, interferencje etc. wpływów ustają. Z jednej strony sławienie zła, gdyż jest siłą, i siły, chociaż jest złą. Z drugiej strony strach. Pokora i poddaństwo wobec tej siły. — Rezultat jest jasny: siła zwycięża bezapelacyjnie, bez oporów.

Tudne jest wychowanie, które dąży do stworzenia zaba-

lujących i taka reżyserja ich działania, aby walka naturalnych, ale moralnie i społecznie ujemnych popędów, przeciwko ich wpływowi odbyła się możliwie najłagodniej, najmniej tragicznie — to jest istota wychowania. Zadanie aż nadto trudne, aż nadto często fałszywie rozwiązywane z tych czy innych powodów. Łatwe natomiast zadanie stanowi wychowanie w kierunku sprzyjania życiu popędowemu, zych instynktami pierwotnymi, brutalnymi, które w podłożu psychiki dziecięcej zawsze istnieją.

Wychowanie w Niemczech musi się stać achrześcijańskie, jeżeli ma być narodowo-socjalistyczne. Typ germanina, przyszłego obywatela Rzeszy, ma stanowić człowiek wysoki, muskularny, o jasnych włosach, niebieskich oczach, ślepiem posłuszeństwie nakazom władzy i państwa, o poczuciu własnej siły fizycznej i własnego prawa nakazywania i narzucania innym tej siły. Siła fizyczna, wolna od balastu moralnego i intelektualnego przy czuleniu, od wpływów sceptycyzmu, sentymentalizmu i t. p. naleciałości, ma się rozwinąć w potęgę świadomą swych możliwości, a granice tych możliwości nakreślać będą nie logika, nie historia, nie prawa, tylko dwa potężne wyhodowane czynniki: mienawiść i pycha. Widzimy to przyszłe pokolenie maczugowców, wychowywanych w doskonałym odosobnieniu od jadowitych i zgubnych wpływów zgniełej, zżydziałej europejskiej kultury; to pokolenie, które na wstępie do życia było oślepięne blaskiem płonących tomów myśli ludzkiej. Jedną okoliczność zdaje się rozpraszać tę ponurą wizję — ta nieabsolutna jednak konsekwencja regime'u, to niezupełne jednak odrzucenie wszelkiej obawy przed losem dziejów: mianowicie, na słynnym stosie tomów nie było tej księgi ksiąg, na której jednak wyrosła cała, obecnie tak „zgnięła”, tak krusząca się, tak paradoksalna cywilizacja — nie było na tym stosie Nowego Testamentu. Trzeba było go spalić, ale na to nie starczyło odwagi. Nic nie będzie łączyło ducha młodych Niemiec z chowanymi w dawnych tradycjach innymi Europejczykami, ale czy słowa tej skromnej księgi umilkną, lub będą inaczej czytane małym Niemcem, niż małym Anglikiem, lub Polakiem? Jeżeli te składniki (a są one najistotniejsze) cywilizacji, które z tej księgi się wywodzą, będą trwały (a one przetrwać mogą nawet zupełną ruinę całej nadbudowy, jak głęboki fundament może przetrwać zapadanie się licho nad budowanego domu), i jeżeli ta księga nie zniknie z kraju niemieckiego — to może błyśny wzrok wodzów „odrodzenia” wcale nie spostrzec, jak się to „odrodzenie” zacznie zapadać w nicosć, podkopane dawniejszą, choć tak głęboko przytłumioną Prawdą.

Gdy stchórzyli, nie paląc tej księgi, skazali się sami na klęskę. Zakrzywione kątem koncepcją ramion wyprostują się, jak trzcina siłą zgięta, i wrócą do kształtu krzyża — bodajby to nastąpiło, zanim to pierwsze pokolenie „narodowych” dzieci zacznie dojrzewać.

Dr. Józef Kozłowski

Perspektywy amerykańskie

Upton Sinclair twierdzi, że „Z kryzysu jest wyjście!”

Najnowsza książka głośnego pisarza amerykańskiego, Uptona Sinclaira, która ukazała się niedawno w przekładzie polskim, nosi znamienity tytuł: „Z kryzysu jest wyjście!”. Do szeregu teoretycznych usiłowań wydobyć świat z mroku, w której stale, a konsekwentnie grzeźbie, doszła jeszcze jedna próba, tym razem podjęta przez bojowego pisarza socjalistycznego, który sprawę rozpatruje na gruncie amerykańskim.

Zagadnienie powyższe umuje Sinclair w dziewięciu listach pisanych do swego znajomego Perryego (nazwiska autor nie podaje), syna wielkiego przemysłowca amerykańskiego. Stary ten dżentelmen — pisze w przedmowie autor — przesiadł się na stare lata do południowej Kalifornii, zabrał się do studiów nad kwestiami społecznymi i stał się do pewnego stopnia sympatykiem socjalizmu. Syn jego Perry, którego Sinclair przy okazji poznał i miał możność prowadzenia z nim szeregu rozmów o sprawach społecznych, nie podzielał zapatrywań swego ojca. Niemniej jednak wypadki października 1930 roku, znane powszechnie pod nazwą święta bankowego, potrafiły wpłynąć na mentalność młodego barona przemysłu i Perry poraz pierwszy zaczął się zastanawiać nad teorią swego ojca. Wynik swych rozważań ujął laudarnie w jednym zdaniu: „Zdaje mi się, że dżentelmeni przepelnili. Idziemy ku temu, że wszyscy będziemy biedni”.

Byłoby zgola niepotrzebne dochodzić, czy Perry jest postacią autentyczną i czy kryje się za nią ktoś ze świata przemysłowego Stanów, czy też jest to postać wymyślona. Tak, czy inaczej, Perry to symbol wielu zamożnych i chwilowo jeszcze materialnie zabezpieczonych yankesów: kapitanów i kierowników przemysłu, jak również ludzi wolnych zawodów: lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, pisarzy.

„Przed wielu laty — pisze Sinclair — wydałem broszurkę pod tytułem „Listy do Judda”, zwrócone do pewnego starego robotnika, mojego znajomego, wyjaśniające jemu i innym robotnikom, co myślałem wówczas o przyszłości Ameryki. Okazałem się prorokiem, a więc mogę jeszcze teraz polecić moją książkę, jako odpowiedź na wszystkie pytania”.

Ala broszura napisana dla robotników nie nadaje się dla bialo — kołnierzykowych dżentelmenów; nie można bowiem im wytłumaczyć, że słowo „robotnik” oznacza zarówno pracownika fizycznego, jak i umysłowego, wszystkich, którzy wykonują czynności potrzebne społeczeństwu. W książce nie mieli znaleźć ci wszyscy odpowiedzi na pytanie ich nurtujące, albo raczej wyrażające się na każdym kroku, jaka jest przyszłość Ameryki.

Jak tedy przedstawiają się perspektywy amerykańskie? Według wszelkich znaków na niebie i na ziemi, a przede wszystkim na ziemi, zbliża się ostateczny, rozstrzygający koniec. Wszelkie proroctwa po prawy już tyle razy zawiodły, a z każdą godziną komplikacje stają się większe. Ustrój kapitalistyczny, który zwał się z piedestału, pękł tak mocno,

że wszystkie moce królewskie nie zdołają już go skleić do kupy. Wszelkie usiłowania, podejmowane przez ekonomistów i przeróżne eksperymenty odsunąć mogą tylko widmo katastrofy, ale nigdy zażegnać niebezpieczeństwa wiszącego. Katastrofa musi nastąpić i to tem potężniejsza.

Leki Hoovera i „Nowa Akcja” Roosevelta dadzą się, zdaniem Sinclaira, sprowadzić do jednego zasadniczego punktu, a mianowicie: wszystkie partje zgodziły się w sprawie tego, że nie ich pieniądze należy użyć na przywrócenie siły nabywczej ludności. Cała dotychczasowa polityka gospodarcza, charakteryzująca się w hasłach „Kupować najtaniej, a sprzedawać najdrożej” i t. p. pozbawiła ludność jej siły nabywczej. Uczeń zwykli to nazwać brakiem efektywnego zapotrzebowania spożycia. Prościej, mniej uczenie, ale bardziej zrozumiale byłoby powiedzieć, że ludzie poprostu nie mają pieniędzy na zakup potrzebnych im towarów. Kupców, a nie potrzebujących poszukuje handel.

Jest tylko jedno źródło bogactwa — pisze dalej Sinclair — aby wytrzymać ciężką próbę, a jest nim portfel naszego dobrego wuja Sama. Bez względu, jak niewzruszonym indywidualistą byłby człowiek, który czuje, że jego siła nabywcza wysycha, zna on również tylko to jedno źródło, którem

jest rząd. Bankierzy, kompanje kolejowe, przemysłowcy, farmerzy, weterani, bezrobotni, wszyscy wyciągają rękę po jałmużnę i są przekonani, że rząd powinien ich utrzymać przy życiu. Najwidoczniej nikomu nie zdarzyło się zapytać, czy też zdolności starego bogatego wuja do rozdawania biłjonów nie są ograniczone.

Wylania się tu, jako gotowa odpowiedź, kwestja długów wojennych. Irzecież to byłby na prawdę doskonały sposób, w należony przez klasę posiadającą w Ameryce, dla której robotnicy całego świata mieli pracować na wieki. Odpowiedź dały nam ostatnie wypadki. I chociaż Sinclair pisze te listy jeszcze przed ostatnią odmową państw europejskich, nie mogących zapłacić przypadających odsetek za długi wojenne, stwierdza, że długi wojenne niegdy nie zostaną zapłacone. I nie tylko to: rządy państw zadłużonych nie zapłacą nawet swych długów prywatnych. Bolszewicy przed 15 laty postawili sprawę wyraźnie i uczciwie. Nie zapłacimy długów, zaciągniętych przez rząd carski. Rządy państw kapitalistycznych płaciły procent, ale... wierzyciele pożyczali im na ten cel świeże pieniądze. Ta zabawa w ciuciubankę nie może przecież istnieć wiec nie.

„Przewiduje, — pisze Sinclair, — że teraz Hitler pierwszy zadeklaruje niemożność

płacenia długów zagranicznych. Bo Hitler musi zrobić coś, coby zadowolilo ludność niemiecką, a to tylko, nie inne go, pozwoli mu zrobić Niemiec przemysłowcy, którzy go subsydują i dają na kupno nowych bronzowych koszul ze swastyką na ramieniu. Nie jestem pewnym, jaki kraj będzie następny. Może Węgry, ponieważ są tak biedne, że nie mogą spodziewać się nowych pożyczek, albo może Francja, ponieważ jest tak bogata, że nie potrzebuje pożyczek”.

Za czasów słynnego organizatora kryzysu Hoovera próbowano rozwiązać centralne zagadnienie: zwiększenia siły nabywczej ludności przez pożyczkę wewnętrzną, jakiej udzielił rząd federacyjny bankom i kolejom żelaznym. Eksperyment się nie udał, gdyż pożyżone pieniądze nie przeniknęły do mas. Utworzono Farm Board (wydział farmerski), który skupował jesienią wszystkie produkty farmerskie. Doprowadziło to w konsekwencji do gwałtownego spadku cen. Rezultat: farmerzy poszli z torbami”.

Poczynania nowego rządu również obfitują w ciekawe cary. Tak np. skreślono z budżetu państwowego sumę 5 miliardów dolarów. Identyczną sumę przeznaczono na zasiłki dla pozbawionych środków do życia. Ci wszyscy, którzy zostaną pozbawieni pracy w instytucjach użyteczności pu-

blicznej, otrzymają z tej samej sumy skromną jałmużnę.

Źródłem wszelkiego zła jest koncentracja bogactw. Jest to wynikiem systemu prywatnej własności. Jedynym lekarstwem jest zniesienie prywatnego władania przemysłem, a zastąpienie go przez społeczne posiadanie narzędzi pracy i produkcję dla użytku ogólnego. Słowem zrealizowanie postulatów socjalistycznych.

Plan Sinclaira polega na tem, aby rząd objął wszystkie warsztaty pracy. Wszyscy robotnicy w całym społeczeństwie będą musieli pracować przez pewien okres czasu i będą otrzymywali pełną wartość swej pracy w produktach przez siebie wytworzonych. Dotychczas bowiem, przy obecnym systemie, cena konkurencyjna za pracę stanowi tyle, ile kosztuje utrzymanie robotnika. Różnica stanowiła zysk przedsiębiorcy i to właśnie obniżało siłę nabywczą ludności.

Co się jednak stanie z tymi kapitanami przemysłu? Sinclair proponuje, aby ich przyciągnąć do wspólnego dzieła, dać im nawet wysokie pensje, wykorzystać ich doświadczenie.

Plan Sinclaira utworzenia republiki przemysłowej w niczem się nie różni od projektów technokratów; Sinclair proponuje nawet zamianę dotychczasowego parytetu złota na tak zwany „dolar wymiarowy” (measured dollar), którego wartość byłaby oparta na pewnej ilości zasadniczych i niezbędnych produktów. Jest to inna odmiana technokratycznej jednostki energetycznej.

Cały ten plan może ustrzec Amerykę przed zawiakami, które już gnębią Europę. Nadejdzie taki moment w Niemczech, we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych, że głodny mas, pozbawione pracy i nadziei polepszenia, powstaną. Sinclair ostrzega przed rewolucją. Czyżby wszystko to razem miało być tylko marzeniem, utopją, aby raz jedyny w historii klasa posiadająca zgodziła się na wielką kapitulację i dopuściła do przemiany społecznej bez szalu nienawiści, zamełtu i niszczenia życia ludzkiego?

Bowiem pod maską technokracji, pod maską łagodnego przejęcia wszelkiej własności przez rząd, kryje się przecież nie co innego, jak faszyzm. „Obowiązek pracy dla robotników, to przecież nie innego, jak wieczna niewola proletariatu w państwach faszystowskich, gdzie syn robotnika może być tylko robotnikiem i niczem innym”.

Charakterystyczne jest, że faszystowskie pomysły, które Sinclair ukrywa pod płaszczykiem pięknych słów, pochodzą przecież od „socjalisty” i w dodatku bojowego. Sinclair wie, że nadaje się dla niego nazwa socjal-faszysty. Nie wstydi się tego. Porzucił już zbyteczne maskowanie. Nie pisze orzeczeń dla robotników tej książki. Pisz ją dla kapitalistów.

Książka Sinclaira ukazała się nakładem księgarni „Ton” w Warszawie w dobru tłumaczeniu Antoniny Sokolich.

H. Sztol.

Sztuka i sport w Palestynie

Projekt olimpiady artystycznej w Tel-Awii

Do Rygi przybył dr. Aleksander Rozenfeld, członek prezydium wszechświatowego związku Makabi oraz centralnego komitetu uniwersytetu w Jerozolimie. Dr. Rozenfeld objeżdża kraje europejskie w celu szerzenia idei wszechświatowego żydowskiego turnieju różnych dziedzin sztuki. We wszystkich krajach mają być zorganizowane konkursy z udziałem wybitnych artystów, śpiewaków, tancerzy, deklamatorów, malarzy, dekoratorów itp. Laureaci poszczególnych dziedzin sztuki zostaną zaproszeni do Tel Avivu, gdzie odbędą się ostateczne zawody i zostaną przyznane tytuły mistrzów. Zorganizowanie i koszty konkursu wziął na siebie zarząd wystawy w Tel Avivie. Do niego będzie również należało utworzenie sądu konkursowego z wybitnych specjalistów.

Organizacja konkursów w poszczególnych krajach będzie powierzona miejscowym oddziałom związku Makabi przy współudziale żydowskich artystycznych związków.

Konkursy w poszczególnych krajach odbędą się w ciągu przyszłego roku, ostatecznie zaś zawody w Tel Avivie wyznaczono na wiosnę 1935 roku jednocześnie z wszechświatową makabjadą. Ta „artystyczna” olimpiada wpłynie dodatnio na rozwój turystyki w Palestynie i uczyni z Tel Avivu główny ośrodek artystycznego życia. Podczas artystycznych zawodów w Tel Avivie odbędą się konkursy pieśni i synagogałnej muzyki.

Dr. Rozenfeld obiecał już wiele europejskich stolic. Był w Londynie, Paryżu, Rzymie, Pradze, Budapeszcie i Bukareszcie. Do Ry-

gi przybył z Warszawy. Zamierza udać się później do Estonii i na Litwę. Idea wszechświatowego żydowskiego konkursu artystycznego doznała wszędzie nader gorącego przyjęcia. Dr. Rozenfeld wygłosił na ten temat szereg odczytów w Rydze, Libawie i Windaui. Dr. Rozenfeld opowiedział wiele interesujących szczegółów o stopniowej przemianie Palestyny w wszechświatowy ośrodek żydowskiego sportu. Niedaleko Tel Avivu powstało osiedle związku Makabi (Kfar Makabi). Nie jest to kolonia zamieszkiwana przez członków związku, lecz pierwsze żydowskie osiedle olimpijskie. Członkowie jego będą bronić barw narodowych na wszystkich międzynarodowych sportowych zawodach. Wśród różnych narodowych organizacji, które będą uczestniczyły w przyszłych olimpiadach, nie zabraknie padła rola podstawowego punktu i żydowskiej. Osiedlu Makabi przy-

82-letni dżokej

W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili, kiedy najstarszy dżokej w Anglii, 82-letni Harold Bisley, zdobył nagrodę „Grand Prix”. Dla uczczenia jubileuszu Bisley postanowił przypomnieć sobie swoje młode lata i przyjął udział w tego rocznych wyścigach na hipodromie w rodzinnym swoim miasteczku Carreg. Bisley cwałował na klaczy „Antiofa”. Starego dżokeja przyśmiewano entuzjastycznie, Bisley otrzymał jedną z pierwszych nagród.

tej organizacji a wraz z nim rola głównego ośrodka sportu. Osiedle to jest jednocześnie centralnym obozem związku, gdzie znajdują przytułek członkowie, przybyli do Palestyny z innych krajów. Na utworzenie tego osiedla fundusz narodowy (Keren Kajem) ofiarował 1,000 dunamin ziemi. Żydowska organizacja narodowa wystąpi po raz pierwszy na międzynarodowej arenie podczas kobiecej olimpiady w Londynie, na której barwy żydowskie znajdą się po raz pierwszy wśród barw innych narodowości.

Palestyńskie Makabi rozpoczęło już ćwiczenia przygotowawcze do londyńskiej olimpiady. Dzięki staraniom siostry lorda Melchetta komitet olimpiady zgodził się na udział w żydowskiej organizacji obywateli innych krajów narówni z obywatelkami palestyńskimi z warunkiem jednak, że wyjazd na olimpiadę nastąpi z Palestyny. Makabi palestyńska zaprosiła do siebie znaną żydowską sportsmenkę, Sid Kaf z Ameryki, uczestniczkę olimpiady w Los Angeles, celującą w biegach. Poza tem przyjechała z Wiednia Ronny Kalbach, specjalistka lekkiej atletyki. Z Berlina zaś przybyła Marcela Jakobs, rekordzistka w rzucaniu dyskiem. Organizacja narodowa Palestyny wzięła udział w zachodnio-azjatyckich zawodach, mających się odbyć w New Delhi w Indjach. Utworzenie w Palestynie wszechświatowego ośrodka sportowego wzbudziło wielkie zainteresowanie w krajach, do których przybył dr. Rozenfeld, mający na celu zaciśnięcie stosunków pomiędzy wszechświatowym związkiem Makabi a poszczególnymi organizacjami w różnych krajach.

Kazimierz Slaski

Kochankowie żelaznego smoka

Było ich troje...

Maszynista Zawirski, pomocnik Slucki i lokomotywa OK 22-93...

I jak zwykle w trójkacie bywa, mężczyźni nie mogli się pogodzić. Zawirski nie mógł strawić, że jego pomocnik, młody technik, dawał sobie doskonale radę z lokomotywą. Odczuwał „przez skórę” że Slucki pomimo krótkiej służby na kolei, daleko lepiej rozumie tajniki konstrukcji maszyny, niż on, stary praktyk.

Jakoś nie chcieli się zrozumieć... Ambitny chłopak nieraz zaczynał zęby aby znieść ciągłe przycinki wiecznie niezadowolonego zwierzchnika.

Tego wieczoru smarował lokomotywę, sposobiąc ją do codziennej drogi pociągu osobowego.

Troskliwie badał swego „smoka” wiedząc, iż najdrobniejsze przeoczenie może pociągnąć fatalne skutki. Nagle przybiegł zdyszany dyżurny dyspozytor, wołając:

— Poprowadźcie kurjer do Warszawy, bo sygnalizują zepsucie się parowozu!

Zelektryzowany Slucki gorączkowo dolewał smaru. Kurjer to nie

żarty. W dodatku muszą jechać sami bez palacza. Wreszcie nadszedł maszynista, ale błady jakiś i chory. Wyjeżdżając z parowozowni do pociągu przeklinał kurjera, co mu „właził w parade”. Pospieszny opóźniony o 15 minut. Widać już zdaleka dwie jasne smugi elektrycznych reflektorów parowozu i w końcu wtacza się powoli ciemny wąż z rozjarzonymi oknami luksusowych pulmanów...

Szybka zmiana lokomotyw.

Przychodzi dyżurny z nadkonduktorem i proszą aby o ile możliwości pospieszyć.

Ruszają...

Wtem, ledwo minęli stację, Zawirski dostaje strasznych boleści. Widać się z bólu, próbuje walczyć z niemocą, lecz tylko skureczony jęczy...

— Panie Slucki! Chyba zatrzymam pociąg... O jej... ja nie wiem... dę. Ja nie wytrzymam...

Technik podskoczył ku niemu.

Co, oni mają opóźnić kurjer?

Nigdy! Szybka, jak błyskawica decyduje!

— Sam sobie dam radę. Muszę!

Pomógł nawiązać przytomnemu choremu przejść na swój stołek. Prędko rozłożył rozkład i wyjąłszy zegarek szepnął:

— A więc walka...

Walka niełada. Musi palić, ciągnąć wodę do wiecznie spragnione go kotła i prowadzić kurjera.

Od niego zależy życie tylu eleganckich parów i wytwornych pań, siedzących wygodnie w poduszkach cicho mknących pulmanów. Rozmawiając i śmiejąc się wesóło, nie wiedząc, że tam jeden człowiek czyni, co może, walcząc o to, aby oni przybyli do celu podróży bez opóźnienia.

Wypadli jak huragan z przepokupu. Zaraz Rogów. Już miga zbawcze zielone światelko, a więc droga wolna. Szybkościami pokazuje 90 klm. na godzinę. W niesamowitem tempie nadbiega stacja. Tylko mignął stacyjny budynek wraz z czujnym światelkiem latarki dyżurnego ruchu...

Pędzą dalej...

Kurjer grzmi na złączach szyn, wyje w przekopach, to sapie pod górę. Oddech lokomotywy nabiera takiej szybkości, że zlewa się w jeden śpiwny warkot, w pean pochwalny na cześć geniuszu człowieka, który martwą bryłę zaklął w kształty, ożywił i woła swoją ci-

snał ku walce z przestrzenią.

Skupiony w sobie Slucki obserwuje drogę i manometry. Wypiężone strzałki stoja w maksymalnej pozycji i czają się, stale gotowe do buntu. Szczęście, że węgiel dobry, a nadmiar pary szumi przez wentyle.

Znowu zielony sygnał... Gwizd, światelko dyżurnego i pociąg mknie bez wytchnienia. Okolica się zmienia, jak w kalejdoskopie. Za oszronioną koronką drutów telegraficznych przemijają w bładęj poświacie księżycy małe domki, przyczajone pod strzechami wśród drzew. To znów świerki i sosny ciemnych lasów przytulone do siebie. Wszystko zasypane białym całunem zapomnienia.

A lokomotywa jakby zrozumiała, że muszą być o czasie — wprost oszalała. Zagarnia wściekle srebrne pasma szyn pod siebie, aby wyrzucić je z pod ostatniego wagonu w postaci wirów i śnieżnych tumanów pokonanej przestrzeni.

Zdała przeblysnąć gromada błędnych świateł rozrzuconych wśród ciemnej nocy — Skiernewice.

Kurjer wpada na stację. No, teraz hamulec! Jedno zbyt silne poruszenie ręczką automatu i można zerwać łączenia pociągu. Więc uważa... Jakby ożyły manometry. Zadrzały strzałki. Z sykiem ulatującego powietrza rozlega się zgrzyt

Nowości zimowe dla pań



Oryginalny beret z brązowego jedwabiu.

hamulców. Udało się... Stalowy potwór stanął, ciężko sapiąc...

Technik wyskakuje, dolewa smaru i... odjazd. Wyrzobił 6 minutowe opóźnienie. Znowu mkną z trzaskiem i hukiem w dal. Slucki zwijsa się jak szatan. Ledwo mija jakąś stację i widzi przed sobą wolną drogę, doskakuje do topaty. Kilko ma wprawami rzutami pokrywa węglem białe od żaru palenisko, zatrząskuje drzwiczki, aby czym prędzej doskoczyć do okna i osłonięciem od żaru i potu oczyma wpatrywać się czujnie w ciemność szlaku.

Przebiegają stacje i przystanki i dalej do celu. Grodzisk! Coś tam majaczy na torze... ludzie... Rozjuszony krzyk lokomotywy: „Na bok psia krewo, bo zabije!” Postacie odpryskują od linii, aby zginąć w ciemnościach nocy. Zyrardów przepadł jak zjawia. Pruszków, jakby ciśnięty w tył, rozwił się w kłębach dymu i śnieżnej zawiei. W pewnej chwili technik zauważył, że pomimo jego wysiłków, strzałka na manometrze kotła stale opada. Zrozumiał. To obsunął się na tendrze zwał gorszego węgla i groził mu opóźnieniem pociągu. Szybko wskoczył na tył tendra i wyrzucając go lemi rękami kawały węgla, cisnął je w dół. Szalony pęd powietrza miotał nim i smagał mokrym śniegiem w oczy. Lecz on, nieczuły na wiatr i okaleczone ręce, zawzięcie spychał w dół czarne bryły...

Zeskoczywszy, zarzuca palenisko warstwą lepszego węgla i znów przywiera do okna. Na samą myśl, że mógłby przeoczyć czerwone światelko niebezpieczeństwa, cały się wzdrygnął. Niezauważył tego ponuro czerwieniącego się punkciku równa się katastrofie...

Lepsza już śmierć, niż taka hańba a w dodatku więzienie, — mruknął do siebie, zauważywszy z zadowoleniem, że strzałka parowego manometru powoli wróciła do maksymalnej pozycji ciśnienia.

Już widać daleką lunę nad wielką Warszawą. Slucki, spojrzawszy na rozkład, szepnął:

— Brawo, jedziemy o czasie.

Zwolnił do 70 klm. Mijają co chwila drobne przystanki. Już Warszawa, Czyste. Technik przytknął parę i acz niechętnie, jakby rozżalona, wskazówka szybkościomierza spada na 60 klm. Zaraz wykop średnicowy. Pociąg wolno biegnie.

Już stacja... Strzałka spada wraz z sykiem hamującego powietrza na 40... 30... 15... 5 kilometrów. Kurjer mija wolno wykop i wtacza się na jasno oświetlony peron. Zgrzyt hamulców i za chwilę barwny rój podróżnych wysypuje się z luksusowych pulmanów.

Slucki spojrzal na zegarek i roześmiał się, pokazując dwa szeregi białych zębów w ciemnościach czarnej twarzy. Przyjechali co do minuty. Poklepał kociol ręką i rozradowany szepnął:

— Dobrze bydlę, dobrze!

Podskoczył do błędnego Zawirskiego, szarpnął go za rękaw i krzyknął:

— Warszawa o czasie!

Ten podniósł się z trudnością i rzekł:

— Aleś chłopaku naprawdę zuch!

Od tego czasu Zawirski, Slucki i lokomotywa OK 22-93 stanowił bardzo zgodny trójkąt.

Węgierski gość



Do Warszawy przybył na zaproszenie Polskiego Pen-Clubu jeden z najbardziej zasłużonych działaczy na polu zbliżenia kulturalnego Węgier i Polski znany literat i publicysta Jan Tomesanyi. Jest on tłumaczem szeregu dzieł literatury polskiej m. in. „Chłopów” Reymonta. P. Jan Tomesanyi wygłosi w Warszawie odczyt na temat „Kierunki dzisiejszej literatury węgierskiej i węgierskie stowarzyszenia literackie”.

Robespierre — Junosza-Stępowski



Obecnie Teatr Polski w Warszawie wystawia „Sprawę Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej, ówki znakomitego pisarza. Zdjęcie nasze przedstawia Junoszę - Stępowskiego w roli Robespierre'a.

Felieton radiowy

Bam - bam

„Nieraz zdarzało mi się — opowiadał swym przyjaciółom w kraju p. Albert Berthel, doktor medycyny tropikalnej, — że siadałem sam do stołu. Zdarzyło się np. że znalazłem się w małej kolonii Onwa, w południowej Nigerji, gdzie wypadło zorganizować pomoc lekarską dla tubylców i angielskiej ekspedycji kolonjalnej, która przeprowadzała tamtędy szosę do Ganao.

W tym czasie w Onwa nie było, że tak powiem, żywej duszy, to znaczy nikogo z białych. Tydzień, który tam spędziłem, jakkolwiek lubilem tuziemców i ich kraj, i byłem przez te proste dusze — pewno ścigany uwielbiany — zmęczony mnie niesłychanie. Nie mam tu na myśli niebezpiecznej i uciążliwej pracy łepiciela epidemii, ale wyjątkowo nużącej samotności duchowa. Zabiegany od świtu pośpiesznym szwa-

leniem personelu zaimprovizowanego szpitalika, wydzieletem na prawo i lewo medykamenty, przycinałem, czyszczyłem i bandażowałem mnóstwo zapuszczonych ropieniów, udzielałem porad matkom w błogosławionym stanie, tu i owdzie po drodze wyciągając zepsute zęby starym negrom. Resztę wolnego czasu wypełniało mi fikanie kozłów z dziecięcą murzyńską. I to było moją największą uciechą.

Ale przychodziły chwile prawdziwego utrapienia. Właśnie, gdy siadałem do stołu. Wyobraźcie sobie, że nawet taki wytrawny podróżnik, jak ja, nie przewidziałem, że byłby mój w kolonjach, na odludziu przedłuża się i że lektura zabrana z kraju i uzupełniona w ostatnim większym mieście kulturalnym, nie wystarczy.

Nigdy przecież — nawet w

mojem rodzinnem mieście — nie siadałem do stołu sam. Moje obiady musiały być uzupełniane treścią niematerialną: towarzyszytstwem rodziny lub przyjaciół, albo ludzi, z którymi było o czym pogadać. W podróży dalekich zastępowałem sobie brak ten dziennikami i książkami.

Wyobraźcie sobie, że w Onwa znalazłem się nagle bez świeżych gazet i przeczytanych dawno książkami.

Było to w marcu 1914 roku, a więc prawie 20 lat temu. W powietrzu trwał wilgotny upał. Z narzeczem miejscowem zbyt mało byłem oswojony, aby spodziewać się jakiegokolwiek przyjemności w ewentualnej rozmowie z otoczeniem. Siedząc sobie tedy przy obiedzie, którego wszystkie dania zaczynały się od „bam-bam”. A więc zupa bam-bam i ryba bam-bam, mięso bam-bam, ser deser także bam-bam. Jak przypuszczam dlatego, że produkty te pochodziły z puszek, dostarczanych tutaj przez okręty angielskie.

Starym zwyczajem ustawi-

łem za talerzami jeden z dzienników londyńskich. Zresztą przeczytanych już kilkakrotnie. Dziennik nosił datę 14-go stycznia 1914 roku. Ponieważ tekst redakcyjny znałem prawie na pamięć, przerzuciłem się zatem do działu ogłoszeń. Z ogromnem zainteresowaniem dowiedziałem się, że w Surrey jest wiele placów do sprzedania, że pewien adwokat — emeryt chce nabyć gramofon, że pani Richardson z ulicy Gren Road poszukuje kucharki, że w Kingston zginał pies biały w czarne kropki, a wabi się „Spot”, że najtrwalsze są podeszwy gumowe Philipsa etc., etc.

Na tem odludziu, wśród bezbrzeżnej pustki i moczarów, zionących gorącą wilgocią, pod słońcem Nigerji, te stare dzienniki z przed miesięcy, miały swój urok, przypominały bowiem, że drobne wydarzenia dnia codziennego znajdują zwierciadło życia nawet w ogłoszeniach.

Taki był kontakt ze światem ludzi białych, których trudna

służba zapędzała często na pustkowia dalekich lądów.

A przecież zaledwie w 10 lat potem, gdy znalazłem się w tem samym Onwa, już byłem w kontakcie z całym światem, powiadamy podczas takiego samego „obiadu dla jednej osoby” o wszystkich najważniejszych wydarzeniach tego samego dnia „z końców świata”. Wystarczyło, że miałem ze sobą odbiornik radiowy.

Nie byłem nigdy odtąd, jako ten samotnik na bezludziu i dziś, z pewnością, nie tylko doktor medycyny tropikalnej, ale każdy, kto wybiera się w głąb pustyni, zabiera obok siatki przeciw komarom, medykamentów i prowiantu, broń, mapy i kompasu — dobrego odbiornik radiowy.

Bez tego można: „O muno-wa” — jak wyraził się dramatycznie jeden z murzyńskich pacjentów, — można „Nwula onwa”: można mieć „ogromny wypadek” — można prze-